

Odznaczono honorowych obywateli i zasłużonych dla gminy Międzyrzec



strona 5

Tamara Czumer wicemistrzynią Europy!



strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

6 - 12 lipca 2021 r. nr 27 (660)
Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Tamara: Rugby to świetna przygoda

Oskarżony o zabójstwo kolegi:

Ja tego nie zrobiłem!



Oskarżony Dawid B.: Tego dnia wypłem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne. Jego kompan Krzysztof miał połamany mostek i żebra. Wkrótce zmarł. Ruszył proces w sprawie zabójstwa w bloku przy ul. Jelnickiej w Międzyrzeczu Podlaskim.

Dawid B.: Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony

STR. 11

Przemysłowa bimbrownia na „własny użytek”



S. 5

66-latek z Międzyrzecza produkował alkohol bez wymaganego zezwolenia

Najwyższa średnia, wielki prestiż. Międzyrzeccy uczniowie otrzymali „Prymusy”



Lista laureatów.

S. 5

Laureaci tegorocznej odsłony nagrody „Prymus” wraz z zastępcą burmistrza Pawłem Łysańczukiem

W Międzyrzeczu tylko co trzeci zaszczepiony, a czwarta fala zakażeń już u drzwi



Najgorzej jest w gm. wiejskiej Międzyrzec Podlaski - zaledwie 17,3 proc. w pełni zaszczepionych.

W miastach szczepią się chętniej, na wsiach idzie opornie.

S. 6-7

Szczepionka na koronawirusa jest bezpłatna i dobrowolna

Jednogłośnie absolutoria dla burmistrza i wójtów ziemi międzyrzeckiej

S. 23



Zbigniew Kot, burmistrz Międzyrzecza

To efekt dobrej współpracy, zrozumienia i wzajemnego szacunku

Ekonomik sięgnął po więcej. Grecki staż naszych uczniów



S. 5

Zdobyli wysokie kwalifikacje i umiejętności. Projekt trwał rok, kosztował 97,5 tys. euro.

Przy okazji stażu młodzież zwiedzała Grecję

N 816 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

Huragan zostanie przebudowany



W ekipie Damiana Panka szykuje się mała rewolucja.

S. 18

KOTŁY C.O. RZECZYCA

EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.

do programu CZYSTE POWIETRZE

Pomagamy w składaniu wniosku

tel. 506 862 901

www.kotly-rzeczyca.pl | RZECZYCA ul. Prosta 5, 21-560 Międzyrzec Podlaski



S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela

tel. 881 308 107

m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Polynka (sport)

polynka@24wspolnota.pl

tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk

redaktor naczelny portalu

bialasiedzieje.pl

maciejuk@24wspolnota.pl

tel. 516 019 185

Reklama:

Monika Najdyhor

manager ds. reklamy

tel. 515 895 342

najdyhorwspolnota@gmail.com

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat

Mariusz Maksymiuk

ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep

papierniczo-zabawkowy

Krzysztof Grzeszczyk

ul. Targowa 6

(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski

Galeria Międzyrzec,

ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz

ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Pozorne szczyty budują pochlebców zachwyty

Kamerka ucina

W ramach ustawicznego rozwoju demokracji lokalnej w gminie Terespol przybiera ona oryginalne formy. Potwierdza to symbolicznie wyglądająca transmisja online z sesji Rady Gminy. Na pierwszym planie pokazywani są radni popierający wójta. Na marginesie są osoby, które nie wspierają w głosowaniach propozycji uchwał miejscowej władzy.

Tak „szczęśliwie” się składa, że radny, który wstrzymuje się od głosu, czyli nie popiera wójta, znalazł się poza zasięgiem kamery. Gdyby ktoś się uparł lub chciał, mógłby nieco przesunąć kamerkę, aby obejmowała wszystkich radnych, ale pewnie jest to sprzeczne z dobrze rozwiniętą samorządnością, która w gm. Terespol osiągnęła szczyty...

Pozorne szczyty budują pochlebców zachwyty.

Tęczowe płótno czeka

W magazynach „Społem” PSS w Białej Podlaskiej leży bardzo przeterminowany towar. Prezes tej spółdzielni Eugeniusz Mazur poinformował media, że z dawnych lat pozostało tam „sporo płótna tęczowego”.

Zostało ono z czasów, gdy symbolem spółdzielczości była flaga licząca sześć kolorów. Aż do 2001 r. na całym świecie tęczowa flaga była używana przez spółdzielców. Powstały jednak nieporozumienia, kiedy tęczowych barw z sześcioma pasami na manifestacjach i paradach równości zaczął używać ruch LGBT. Spółdzielczość uciekła do alternatywnej flagi – na białym tle z logo tęczowym.

Prezes białskiego „Społem” pytał, komu ma przekazać to tęczowe płótno.

Może dobrze byłoby je przewieźć do magistratu, aby wywiesił flagi na placach, a wtedy wreszcie



Od dłuższego czasu zegar wskazuje nie za pięć, a za minutę godz. 12. Niektórzy wierzący w magię codzienną oczekiwali, że to jakaś groźna zapowiedź. W istocie życie toczy się normalnie, tylko lokalni politycy się burzą

liberałowie, komuniści i aktywiści LGBTQIAP przestaną zarzucać białczanom, że są homofobami...

Kryształowy szpital

Biański szpital otrzymał kolejną prestiżową nagrodę - „Kryształową cegłę”. Tym razem to budynek „Białskiej Onkologii” zwyciężył w konkursie „Dom 2020” na najlepszą inwestycję budowlaną po obu stronach wschodniej granicy w kategorii Obiekty Zdrowia. Wcześniej już, w 2014 r., „kryształ” zdobył budynek Centrum Chorób Zakaźnych i Ftyzjopulmonologicznych, a w 2017 r. „Domowy Szpital”.

W Białej Podlaskiej jest kryształów dostatek. Można jeszcze byłoby powiedzieć, że szpital jest kryształową górą. Jak w wielu baśniach, wspinanie się w takim przypadku jest bardzo długie.

Taki jest też los pacjentów (co wynika przecież z systemu

stworzonego przez resort zdrowia i NFZ). Na początku lipca średnie szacowane oczekiwanie na wizytę w tym szpitalu wynosiło: 241 dni do gastroenterologa, 200 dni do endokrynologa, 167 dni do urologa i 147 dni do ortopedy. Dziecko musi czekać 80 dni na wizytę w poradni kardiologicznej, a dorosły 41 dni do hematologa (na podstawie portalu: Nasze Miasto). Można dodać, że na badanie USG średnio oczekuje się trzy miesiące.

Patologia samorządu
w czasie zarazy

W większości samorządów z naszego regionu raporty o stanie gminy stają się tylko formalnością i balastem. Napisanie raportu wymaga pracy wielu urzędników. Kiedy dokument liczy ponad 100 stron, nawet radnym nie chce się tego czytać.

Niekiedy urzędnicy, jak już zechcą opublikować w Biuletynie Informacji Publicznej raport, chowają go np. w dokumentach z 2020 r. lub w zarządzeniach. Wyborca jest ignorowany przez światłą władzę.

Kompromitacją twórców prawa jest nowelizacja ustawy o samorządzie gminnym, która wprowadziła przepis o debacie nad raportem o stanie gminy. Mogą o głos ubiegać się zwykli śmiertelnicy, jeśli ich pisemne zgłoszenie będzie poparte podpisami co najmniej 20 osób (w gminie liczącej do 20 tys. mieszkańców) lub co najmniej 50 osób (powyżej 20 tys. osób).

W niemal wszystkich gminach nie ma chętnych do debatowania, nawet radni unikają zabierania głosu. Cisza jest dowodem na pogrzebienie, a nie pogłębienie demokracji...

Marian Empi



NEKROLOGI

Łozowska Stanisława, 70 lat

zm. 18 czerwca, Biała Podl.

Melaniuk Władysław, 82 lata

zm. 19 czerwca, Dołha

Niedzielski Wiktor, 95 lat

zm. 20 czerwca, Korczówka

Kusznieruk Lucyna, 88 lat

zm. 20 czerwca, Biała Podl.

Malesa Mirosław, 44 lata

zm. 20 czerwca, Biała Podl.

Panasiuk Henryk, 74 lata

zm. 20 czerwca, Międzyrzec

Kamińska Barbara, 81 lat

zm. 22 czerwca, Międzyrzec

Flis Józef, 66 lat

zm. 22 czerwca, Zaścianki

Ryfa Paweł, 30 lat

zm. 22 czerwca, Biała Podl.

Czyż Piotr, 36 lat

zm. 23 czerwca, Biała Podl.

Korzeniowski Franciszek, 72 lata

zm. 23 czerwca, Halasy

Chomiuk Franciszek, 74 lata

zm. 24 czerwca, Biała Podl.

Jędrzejuk Zofia, 86 lat

zm. 24 czerwca, Biała Podl.

Hades Biała Podl.
tel. 83 344 35 24

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

NAGROBK GRANITOWE

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa
organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzeboweZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,

Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,

tel. kom. 0 601 369 849

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKIul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC
PODLASKIUl. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKAUl. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJUl. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.comNiepubliczna Poradnia Psychologiczno-
Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO
ul. Siderska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNĄ CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24USŁUGI
MOTORYZACJASklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puskarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław
Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hotmail.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/
Punkt Oplat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus”
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

Jak Kuba Bogu...

„Żółta kartka” dla prezydenta, to jeszcze nie referendum

Radni Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej po nieudzieleniu prezydentowi Michałowi Litwiniukowi absolutorium i wotum zaufania nie zamierzają obalić go ze stanowiska. On sam jednak uważa, że został skrzywdzony, choć w 2013 r. podobną przysługę wyświadczył ówczesnemu prezydentowi Andrzejowi Czapkiemu.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami posła PiS Dariusza Stefaniuka i przewodniczącego klubu radnych Zjednoczonej Prawicy Dariusza Litwiniuka, 10 radnych Prawicy było przeciwnych udzieleniu absolutorium prezydentowi. Niespodziewanie ich kolega z ZP, Edward Borodijuk, opowiedział się za poparciem Michała Litwiniuka.

Zaskoczeniem było też głosowanie przeciw absolutorium dwóch radnych Białej Samorządowej: przewodniczącego rady Bogusława Broniewicza i szefa klubu Jana Jakubca. Za absolutorium opowiedziało się siedmiu radnych Koalicji Obywatelskiej oraz, wbrew zapowiadanej dyscyplinie klubowej, wspomniany radny ZP Edward Borodijuk.

Rada jest podzielona

– Radny Edward Borodijuk zagłosował wedle własnego uznania.



Bogusław Broniewicz,
przewodniczący Rady Miasta
Przestrzelono kosztorysy

- Boli mnie jako radnego, że nagle trzeba wydać na budowę ścieżek rowerowych ponad 12 mln zł więcej, niż poprzednio zakładano. Przestrzelono kosztorysy i teraz przychodzi lekką ręką dopłacać. Za takie pieniądze można byłoby naprawić chodniki przy wielu ulicach. Prezydent zachwyca się miastem z siodełka rowerowego. Fatalnie jednak jest na chodnikach i na jezdniach. Wielokrotnie podpowiadałem prezydentowi, aby zaangażować radnych do wspólnej roboty przy opracowaniu harmonogramu budowy chodników i ulic. Prezydent stwierdził, że to on powołał ten „innovacyjny” zespół. Kiedy proponowaliśmy, aby 300 tys. zł dać na chodniki, zamiast blokować te pieniądze na budowę ul. Sidorskiej, której nie zaczniemy, w trakcie dyskusji Michał Litwiniuk udawał, że to głupi pomysł. Było mi przykro

Będziemy z nim rozmawiali, jak ma wyglądać nasza dalsza współpraca – podkreśla Dariusz Litwiniuk.

Jednocześnie zdecydowanie



Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej
Polityczna motywacja

- Najlepszym przykładem mojej wizji rozwoju miasta we współpracy z państwem radnymi jest zrealizowana przez nas moja obietnica wyborcza: planu budowy dróg na całą kadencję, uzupełnionego o plan budowy chodników. To nowatorskie w historii miasta rozwiązanie wspólnego z radnymi określenia kryteriów pierwszeństwa i kolejności budowy dróg głównych i osiedlowych, czytelne dla mieszkańców. To z przedstawicielami klubów radnych zawsze konsultuję proponowany kształt kluczowych projektów uchwał. Radni, którzy udając, że jest inaczej, stawiają zarzuty braku współpracy, po prostu próbują przykryć widoczny gołym okiem fakt, że nieudzielenie prezydentowi absolutorium nastąpiło tylko z powodu politycznej motywacji. Szkoda, bo tej powinno być w naszej pracy samorządowców jak najmniej

stwierdza, że radni z jego ugrupowania nie dążą do przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania prezydenta.



Dariusz Litwiniuk,
szef klubu radnych Zjednoczonej Prawicy
Promocja miasta z pozycji siodełka roweru

- Nie jestem zachwycający sukcesami, którymi chwali się prezydent, gdyż są one mało istotne dla miasta i jego mieszkańców. Mam tu na myśli opóźnienia w inwestycjach. To, że rywalizujemy o miano rowerowej stolicy Polski, to darmowa promocja naszego miasta, ale białczanie potrzebują również dobrego gospodarza, który zadba, aby wszystko zostało zrobione na czas i o tym pan prezydent zdaje się zapominać. Promocja miasta z pozycji siodełka roweru nie przyspieszy rozwoju miasta, a jedynie stanowi wydzwitek pijarowy, który prezydent określa mianem ofensywy inwestycyjnej. Mamy zastrzeżenia, co do jakości i terminowości oraz braku reakcji na bieżące potrzeby mieszkańców. Mam nadzieję, że pan prezydent wyciągnie stosowne wnioski z nieudzielenia absolutorium i nie zmarnuje kolejnego 2,5 roku bieżącej kadencji

– Chodziło o ocenę dotychczasowej pracy pana prezydenta. Głosowanie, w wyniku którego otrzymał „żółtą kartkę”, jest ostrzeżeniem,

mam nadzieję, że zmotywuje to pana prezydenta do pracy. Na chwilę obecną krytycznie oceniamy cały proces zarządzania miastem. Nawet najbliższy koalicjant pana prezydenta nie udzielił absolutorium. Zastanawiam się, czy prezydent Michał Litwiniuk potrafi współpracować z innymi ugrupowaniami w radzie. Obecnie rada jest podzielona, a to źle rokuje na przyszłość – wyjaśnia Dariusz Litwiniuk.

Krzyk Białej Samorządowej

Przewodniczący rady Bogusław Broniewicz też zaznacza, iż nie ma w Białej Samorządowej dążenia do organizowania referendum w sprawie odwołania prezydenta.

– Z naszej strony to był mocny krzyk ostrzegawczy, że nie tędy droga. To było, jak zaznaczył radny Jan Jakubiec, wezwanie do budowania odpowiednich relacji międzyludzkich przez prezydenta. Dla wielu samorządowców jest nie do przyjęcia, że prezydent jest jedyną osobą, która zawsze musi mieć rację – podkreśla przewodniczący rady.

I dodaje: – Prezydent chce tworzyć swoje pomniki, jak np. most, który na początku ma kosztować 19,5 mln zł, ale wraz z drogami dojazdowymi wydatek może wzrosnąć do 50–60 mln zł. Czy prezydent się zreflektuje, że nie stać nas na to? My zabiegamy o sprawy przyziemne: chodniki, zwykłe ulice, kosze na śmieci, cztery toalety toy-toy w centrum – Bogusław Broniewicz pokazuje linie podziału w podejściu do polityki miejskiej.

„Brzydki polityczny charakter”

Rozgoryczony wynikami sesji absolutorijnej prezydent Michał Litwiniuk w wywiadzie dla Katolickiego Radia Podlasie krytykował radnych Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej.

– Ich złośliwa postawa w dwóch głosowaniach ma brzydki polityczny charakter – ocenił.

Wyjaśniał, że dochody budżetowe wykonano w minionym roku w 125 proc., wzrosły one w porównaniu z 2019 r. o 47 mln zł, a spłata kredytów wyniosła 9 mln zł. Pochwalił się, że był to rok rekordowych inwestycji wartości 64 mln zł. Plan tych wydatków majątkowych wykonano w 75 proc.

Po ośmiu latach wróciła krzywdą absolutoryjna?

Przypomnijmy, że w 2013 r. Michał Litwiniuk jako przewodniczący klubu radnych Platformy Obywatelskiej, wraz z kolegami z PO, wstrzymał się od głosu podczas przyjmowania uchwały w sprawie absolutorium dla ówczesnego prezydenta Andrzeja Czapkiego. Tym samym Czapki absolutorium nie uzyskał.

Litwiniuk wyjaśniał, iż wstrzymał się od głosu, aby zachować uczciwość wobec mieszkańców, gdyż zadłużenie miasta wzrosło do 111 mln zł.

Marek Pietrzela

Zderzyli się na krajowej „dwójce”

30 czerwca w Sławacinku Starym kierowca renault zderzył się z ciężarowym mercedesem. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 58-letni białczanin, kierowca auta osobowego, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającej ciężarówce, którą kierował 39-letni mieszkaniec Mińska Mazowieckiego.

- Kierowcy byli trzeźwi. W wyniku zderzenia kierowca renault doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik białskiej policji.



58-letni mężczyzna z Białej Podlaskiej wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającej ciężarówce



Ciężarówką kierował 39-letni mieszkaniec Mińska Mazowieckiego

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
PRZEDMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW

WYKONUJEMY:

- szamba betonowe
- wykopy pod fundamenty
- montaż kanalizacji pod chodnikiem
- ocieplenia fundamentów
- odwodnienia terenów
- melioracje
- niwelacje terenów
- przebiecia pod jezdnią

509 772 026

USŁUGI MINIKOPARKA > KOPARKO-ŁADOWARKA

Mercury

merkury.bp@pro.onet.pl
www.golawscy.pl

SPRZEDAŻ
NOWE MIESZKANIA

Biała Podlaska
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KĄPIELOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103

> MATERIAŁY BUDOWLANE > KOSTKA BRUKOWA > STOLARKA
ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056

USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

ROB-BUD

OKNA Z PCV I DREWNA

DRZWI, BRAMY GARAŻOWE HÖRMANN

renomowani producenci, nienaganna jakość,
niskie ceny, sprzedaż ratalna,
specjalistyczny montaż, gwarancje

Biała Podlaska, ul. Łomaska 25 | 668 254 302
www.rob-bud.net.pl | robbud1@o2.pl

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYKRAJOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

▪ KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

▪ KWIACIARNIA

poppyflowers.pl



HADES
Maksymilian i Wspólnicy

83 344 35 24

509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25

Biała Podlaska

Wisznicka 1

Łomazy

Patronat „Wspólnoty”. Bialskopodlaska Izba Gospodarcza po raz dziewiąty wręczyła wyróżnienia

Mistrzowie biznesu nagrodzeni

BIAŁA PODLASKA: W kategorii Innowacyjna Firma zwyciężyło Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Białej Podlaskiej. Liderem Przedsiębiorczości została firma Krynica Vitamin S.A. Przedsiębiorcą Roku został Stanisław Romaniuk, właściciel firmy Zakład Remontowo-Budowlany. I to do nich trafiły prestiżowe statuetki Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej.

Prestiżowa nagroda wyróżnia przedsiębiorstwa z południowego Podlasia i ściany wschodniej, zrzeszone w Bialskopodlaskiej Izbie Gospodarczej. 1 lipca w Dworcu Diana w Sławacinku Starym miała miejsce uroczysta gala.

- Chodzi o osiągnięcia przede wszystkim zawodowe, wynik ekonomiczny, stosunki międzyludzkie oraz to, jak firma jest postrzegana na terenie, na którym działa - tak o kluczu nagradzania przedsiębiorców mówi Leszek Horegląd, prezes Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej.

PEC stawia na innowacje

W kategorii Innowacyjna Firma zwyciężyło Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Białej Podlaskiej. Rozpoczęło swoją działalność w 1983 r. Niedługo będzie obchodziło swoje 40. urodziny.

Ostatnie dwa lata to czas gwałtownego rozwoju przedsiębiorstwa. Chodzi o aplikację SCADA i zastosowanie platformy Asix. Umożliwia ona optymalizację procesu zaopatrzenia odbiorców w ciepło, pozwala na ekonomiczną eksploatację, zapewnia niezawodność dostaw ciepła przy ograniczeniu zużycia energii, strat przesyłowych oraz z uwzględnieniem uwarunkowań ekonomicznych i wpływu na środowisko.

- Dziękujemy kapitule konkursu za wyróżnienie. Postawiliśmy na innowacyjność. Nowa aplikacja pozwoli nam na ograniczanie kosztów funkcjonowania sieci, jak również wcześniejsze wykrywanie awarii - mówi Sebastian Paszkowski, prezes PEC w Białej Podlaskiej. Dalszy rozwój Liderem Przedsiębiorczości została firma Krynica Vitamin S.A. Firma jest jednym z czołowych producentów napojów w Europie Środkowo-Wschodniej, może się poszczycić 30-letnim doświadczeniem w tej branży. Specjalizuje się w produkcji kontraktowej napojów dla światowych marek.

Spółka zatrudnia ok. 300 osób w zakładzie produkcyjnym w Dziadkowskim-Folwarku w gm. Huszlew (blisko Międzyrzecza Podlaskiego - dop. red), inwestuje w budowanie relacji w regionie. Spółka oferuje usługi rozlewni-



Jeszcze przed rozpoczęciem gali, koncert muzyki klasycznej zagrali nauczyciele ze Szkoły Muzycznej w Białej Podlaskiej

cze napojów w opakowaniach aluminiowych, PET oraz szklanych. Na jej ofertę składają się napoje energetyczne, orzeźwiające oraz funkcjonalne. Ofertę wzbogacają kawy, napoje mleczne oraz alkoholowe.

Krynica Vitamin ma jeden z największych zakładów tego typu w Europie. Każdego roku na pięciu liniach produkcyjnych jest produkowanych ponad 400 mln sztuk napojów.

Produkty spółki dostępne są w 38 krajach na całym świecie. Około 60 proc. łącznej produkcji trafia na rynki zagraniczne. Główne kierunki eksportu to: Niemcy, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Czechy oraz Ukraina. Od czerwca 2021 r. jest członkiem Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej.

- Dziękujemy bardzo organizatorom konkursu za przyjęcie nas w szeregi Izby Gospodarczej, a także za wręczenie statuetki. Ubiegły rok był wyjątkowy, gdyż pandemia sprawiła, że nie wiedzieliśmy, czy uratujemy firmę. Pracuje u nas prawie 300 osób. Pojawił się pomysł na stworzenie produkcji płynów dezynfekujących, co pozwoliło nie tylko uratować firmę, ale przyniosło duże dochody, a to pozwala nam na dalszy rozwój - mówi Tomasz Kułakowski, rzecznik prasowy Krynica Vitamin S.A.

Firma stawia na dalszy rozwój.

- Podlasie to nasz dom. Potrzebujemy rąk do pracy. Będziemy pozyskiwać pracowników ze szkół zawodowych i techników. W przyszłości planujemy również sprzedaż suplementów diety i kosmetyków. Nasi pracownicy mieszkają od Białej Podlaskiej, przez Międzyrzec, po Łosicę. Jesteśmy liderem w kwestii zatrudnienia - podkreśla rzecznik.

Czas na nowe pokolenie

Przedsiębiorcą Roku został Stanisław Romaniuk, właściciel firmy Zakład Remontowo-Budowlany. Firma posiada wielo-



Stanisław Romaniuk został Przedsiębiorcą Roku



Stanisław Romaniuk
właściciel firmy remontowo-budowlanej
kat. Przedsiębiorca Roku
- Zaangażowałem wnuczka do pracy w firmie. Będzie z niego przedsiębiorca, bo potrafi się zorganizować i zadbać o całą załogę

KAPITUŁA KONKURSU

1. Michał Litwiniuk - prezydent miasta Biała Podlaska
2. Mariusz Filipiuk - starosta bialski
3. Helena Wasilewska - prezes Banku Spółdzielczego w Białej Podlaskiej

W skład kapituły weszli również członkowie rady BPIG: Janusz Kawka, Artur Zaborowski, Wojciech Zalewski. Obradom kapituły przewodził Jarosław Łepek - wiceprezes BPIG.

letnie doświadczenie w realizacji budynków wielorodzinnych. Całość procesu inwestycyjnego realizuje samodzielnie, poczynając od prac projektowych, poprzez wykonawstwo inwestycji, na sprzedaży i aranżacji mieszkań kończąc.

Firma otrzymała wiele nagród, m.in.: Certyfikaty Dewelopera, Złote Kielnie czy Orły Polskiego Budownictwa.

WYRÓŻNIENIA

Kapituła Nagrody Biznesowej BPIG wyróżniła nie tylko laureatów Konkursu w poszczególnych kategoriach, ale też przyznała wyróżnienia:

- kat. Innowacyjna Firma: HARTIMEX Sp. z o.o.;
- kat. Lider Przedsiębiorczości: Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przewoźników;
- kat. Przedsiębiorca Roku: Mariusz Lesiukowi, współwłaścicielowi firmy P.H.U. ELMAR Lesiuk sp. Jawna; Krzysztofowi Laszukowi, właścicielowi firmy P.H.U. Agrotechnika Maszyny Rolnicze.

- Jestem zadowolony z odbioru wyróżnienia. Firma jest na rynku od 35 lat i przeżywałam różne dobre czasy, ale i kłęski. Jak to mówią, było i na wozie, i pod wozem. Robiliśmy w Warszawie, Gdańsku, robimy w Lublinie i na całym terenie powiatu bialskiego - mówi Stanisław Romaniuk.

W ostatnich pięciu latach szefowi firmy trochę ulżyło, gdyż



Kapituła Nagrody Biznesowej BPIG wyróżniła nie tylko laureatów konkursu w poszczególnych kategoriach, ale też przyznała wyróżnienia



Sebastian Paszkowski, prezes PEC w Białej Podlaskiej odbiera nagrodę w kategorii Innowacyjna Firma



Nagrodę w kategorii Lider Przedsiębiorczości dla Krynica Vitamin S.A. odebrał rzecznik prasowy Tomasz Kułakowski



Sebastian Paszkowski
prezes PEC w Białej Podlaskiej
kat. Innowacyjna Firma

- Mamy rok zakończony na plusie. Jest niewielki zysk, ale nie chodzi o to, żeby uzyskać dobre zyski, ale by świadczyć usługi na najwyższym poziomie, by przedsiębiorstwo się rozwijało



Tomasz Kułakowski
rzecznik prasowy Krynica Vitamin S.A.
kat. Lider Przedsiębiorczości

- Podlasie to nasz dom. Potrzebujemy rąk do pracy. Będziemy pozyskiwać pracowników ze szkół zawodowych i techników

zaangażował wnuka, Macieja Romaniuka, do pracy w firmie.

- Będzie z niego przedsiębiorca, bo potrafi się zorganizować i zadbać o całą załogę. Wnuczek skończył studia o kierunku zarządzanie biznesem, kończy

budownictwo. Ma wykształcenie i liczę na to, że będzie kontynuował rozwój firmy przez kolejne 35 lat - dodaje Romaniuk.

Firma zatrudnia ok. 100 osób.

Maciej Maciejuk

Uczniowie nabyli kwalifikacje i umiejętności

Ekonomik sięgnął po więcej. Grecki staż zawodowy dla uczniów

MIĘDZYRZEC PODLASKI: W Zespole Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej w Międzyrzecu Podlaskim podsumowano projekt Erasmus+. - Chodziło m.in. o nabycie kwalifikacji i umiejętności zawodowych uczniów kształcących się w profilach technik informatyk oraz technik organizacji reklamy - mówi koordynator projektu.

Projekt realizowany był wspólnie z grecką organizacją Golden Sun Mobility Center w Platamonas, która zapewniła uczniom miejsca praktyk oraz współorganizację programu kulturowego. Z partnerem GSMC szkoła współpracowała z powodzeniem w trzech poprzednich projektach mobilności zawodowej programu Erasmus+ i POWERVET.

Projekt trwał rok, od 1 września 2020 r. do 31 sierpnia br. Kosztował ponad 97,5 tys. euro.

Liczni uczniowie w projekcie

Uczestnictwo w projekcie skierowane było do 55 uczniów z klas II



Głównymi celami projektu było przede wszystkim nabycie kwalifikacji i umiejętności zawodowych uczniów kształcących się w profilach technik informatyk oraz technik organizacji reklamy

i III z ZSE w Międzyrzecu Podlaskim, kształcących się w profilach technik informatyk oraz technik organizacji reklamy.

- Po rekrutacji uczniowie uczestniczyli w szeregu zajęć przygotowawczych, m.in. z zakresu języka angielskiego, przygotowania kulturowego oraz pedagogicznego, które prowadzone były przez nauczycieli z ZSE. Z zewnętrznym lektorem nauczyli się podstawowych zwrotów i słów greckich - mówi Izabela Hodun, koordynator projektu.

W pierwszej turze praktyki w Grecji odbyło 15 uczniów z profilu technik organizacji reklamy oraz 13 uczniów z profilu technik infor-

matyk. Podczas drugiej na praktyki wyjechało 27 uczniów z profilu technik informatyk.

Nabycie umiejętności

Głównymi celami projektu było przede wszystkim nabycie kwalifikacji i umiejętności zawodowych uczniów. Zostały też podwyższone kompetencje zawodowe z języka angielskiego branżowego.

Chodziło o wdrożenie uczestników do mobilności i swobodnego poruszania się po rynku pracy oraz wspieranie uczestników kształcenia i doskonalenia zawodowego w zdobywaniu i wykorzystywaniu wiedzy,



W pierwszej turze praktyki odbyło 15 uczniów z profilu technik organizacji reklamy oraz 13 uczniów z profilu technik informatyk. Podczas drugiej - 27 uczniów z profilu technik informatyk

umiejętności i kwalifikacji; przygotowanie młodzieży do wejścia na współczesny rynek pracy.

Wolny czas i rekreacja

Uczestnicy projektu w czasie wolnym od praktyk realizowali program kulturowy, czyli zwiedzanie atrakcji turystycznych regionu. A w tym: rejs na wyspę Skiathos wraz ze zwiedzaniem wyspy i plażowaniem.

Odwiedzili też Meteory - prawosławne klasztory na wznesieniach skalnych wpisane na światową listę dziedzictwa UNESCO

- Dodatkowo popołudniami po zajęciach zwiedzaliśmy najbliższe atrakcje, takie jak zamek Krzyżowców w Platamonas, wąz rzeki Enipea w Litochoro oraz wioskę u podnóży Masywu Olimpu, zwaną Palios Panteleimonas - dodaje koordynator projektu.

Po zakończeniu praktyk każdy z uczniów otrzymał potwierdzenie uczestnictwa w mobilności i certyfikat w wersji angielskiej wręczony w Grecji przez koordynatora z organizacji przyjmującej.

CO DAŁ PROGRAM?

Po zakończeniu praktyk uczniowie z reklamy potrafią:

- rozróżnić produkty od usług reklamowych;
 - wykorzystywać środki i narzędzia promocji;
 - odróżnić cele przekazu reklamowego;
 - stworzyć prostą kampanię reklamową dla wybranego obiektu turystycznego;
 - obsługiwać oprogramowanie graficzne do projektowania materiałów reklamowych;
 - zaprojektować materiały reklamowe (ulotkę, wizytówkę, baner);
 - określać mechanizmy wpływające na tworzenie reklamy.
- Uczniowie z profilu technik informatyk zdobyli kompetencje z zakresu:
- konfigurowania sprzętu komputerowego i oprogramowania;
 - obsługiwanie oprogramowania używanego w firmie;
 - wiedzę o organizacji i wyposażeniu przedsiębiorstwa na potrzeby przetwarzania informacji;
 - potrafią stosować technologie przetwarzania informatycznego;
 - zapoznali się z projektowaniem i programowaniem.

Projekt był współfinansowany z środków unijnych programu Erasmus+.

Maciej Maciejuk

Najwyższa średnia, spory prestiż. Międzyrzecy uczniowie otrzymali „Prymusy”

Międzyrzeczki Urząd Miasta wręczył prestiżowe statuetki dla najlepszych uczniów. - Chcieliśmy docenić trud pracy dzieci. W edukacji przez półtora roku mieliśmy do czynienia z sytuacją ekstremaryjną - mówi zastępca burmistrza miasta.



Laureaci tegorocznej odsłony nagrody „Prymus” wraz z zastępcą burmistrza Pawłem Łysańczukiem

Statuetki trafiły do tych, którzy uzyskali najwyższą średnią ocen w minionym roku szkolnym. Chodzi o szkoły podstawowe i licea. Nagrody wręczał zastępca burmistrza, Paweł Łysańczuk. - Chcieliśmy docenić trud całego roku pracy dzieci. Nagroda dotyczy uczniów, którzy w danej szkole uzyskali najwyższą średnią. W edukacji przez półtora roku mieliśmy do czynienia z sytuacją

ekstremaryjną - mówił zastępca burmistrza. Dodał, że w warunkach epidemii należy docenić zaangażowanie i pracę młodzieży, a także wysiłki „cichych bohaterów”, czyli rodziców. - Ta sytuacja wymagała od was więcej. Wasze dzieci to kwiat międzyrzeczkiej edukacji. Myślimy dziękujemy też nauczycielom, bo bez nich te sukcesy nie byłyby możliwe - mówił podczas uroczystości Łysańczuk.

Laureaci nagrody Międzyrzeczki Prymus:

Magdalena Ziarek - ZST
Maria Kossak - LO
Rafał Smal - ZSE
Kamil Pulik - SP nr 1
Ada Zasadińska - SP nr 3
Joanna Golec - SP nr 2

Maciej Maciejuk

Zlikwidowali nielegalnie działającą wytwórnię alkoholu

Policjanci i celnicy z Białej Podlaskiej zlikwidowali nielegalnie działającą wytwórnię alkoholu.

Funkcjonariusze weszli na jedną z posesji w Międzyrzecu Podlaskim. 66-latek produkował alkohol bez wymaganego zezwolenia. Podczas przeszukania piwnicy znaleziono aparaturę służącą do produkcji alkoholu etylowego, 120 litrów „zacieru” oraz ponad 80 litrów gotowego produktu.

- 66-latek oświadczył, że aparatura służy mu jedynie na własny użytek. Policjanci ustalają wszystkie okoliczności sprawy - mówi kom.



66-latek produkował alkohol bez wymaganego zezwolenia

Barbara Salczyńska-Pyrchla, Policji w Białej Podlaskiej, rzecznik Komendy Miejskiej (McM)

Odnaczono honorowych i zasłużonych dla gminy Międzyrzec

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy uroczystie nadano tytuły: Honorowy Obywatel Gminy Międzyrzec Podlaski i Zasłużony dla Gminy 2020.

Pośmiertnie tytuł Honorowego Obywatela Gminy Międzyrzec Podlaski otrzymał kpt. Henryk Konstanty Zakrzewski. Wyróżnienie w imieniu społeczności wsi Rzeczycza odebrał sołtys Robert Demczuk.

Tytuł Zasłużony dla Gminy Międzyrzec Podlaski w roku 2020 otrzymali:

1. Edward Mikołaj Łukasiewicz (Żabce);



Zasłużeni dla gminy Międzyrzec Podlaski

2. Grzegorz Kieczka (Manie);
3. Bogdan Bernat (Jelnica);
4. Ks. Michał Wawerski (Parczew);
5. Barbara Maria Wsół (Strzakły);
6. Iwona Ewa Jakoniuk (Puchacz);

7. Stanisława Pietruk (Halasy);
8. Małgorzata Matejek (Jelnica);
10. Michał Leszek Teofilski (Międzyrzec Podlaski).

Maciej Maciejuk

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Instruktor Multicentrum, Biała Podl./Miejska Biblioteka	2800 zł/umowa o pracę
Technolog robót wykończeniowych, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Termoizoler, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Opiekun, Kodeń/Polski Komitet Pomocy Społecznej	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół, pieczarek, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Specjalista BHP, Biała Podl./Jednostka Wojskowa	2985 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	4500 zł/umowa o pracę
Laborant, Małaszewicze/IREAST	4500 zł/umowa o pracę
Monter dociepleń budynków, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Murarz-zbrojarz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Murarz-tylnkarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./NIK-TRANS	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Międzyrzec/Allnet	2800 zł/umowa o pracę
Operator prościarki do drutu – magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Wisznice/Szpilewicz	3400 zł/umowa o pracę
Technik prac biurowych, Strzaky	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół, pomoc rolnika, Dubów	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik elektrymontera, Biała Podl./Instel	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol/ZSP nr 1	1781,78–2574,74 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadrowo-płacowych i księgowości, Janów Podl./Stadnina Koni	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel fizyki i astronomii, Terespol/ZSP nr 1	311,22–449,56 zł/umowa o pracę
Traktorzysta, Wygoda/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. produkcji roślinnej, Janów Podl./Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek z hali, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Masztalerz, Janów Podlaski/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Dojarz, pracownik oborowy Wygoda/Stadnina Koni	3500–4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./Koncept	2900 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Szef kuchni, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Biała Podl./Elyana 2012	2800 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podlaski/GREEN SORT	2800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Biała Podl./LO im. Kraszewskiego	3280 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży exportowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł./umowa o pracę
Montażysta stolarki otworowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Architekt/asystent projektanta, Biała Podl./2D3D STUDIO	3000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Księgowy, Parczew/ZUW	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/umowa o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Jabłoń	1474,5–2023 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Wózkowy transportu wewnętrznego, Parczew/ELPAR	3074,4 zł/umowa o pracę
Operator oczyszczalni ścieków, Parczew/ZUK	2820 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Dawidy/Factoryherbs	3000 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/PARSTER	3000–3500 zł/umowa o pracę

W miastach szczepią się chętnie, na wsiach jest dużo gorzej. W tle walka o rządowe pieniądze

Terespol, Stoczek Łukowski, Biała

W miastach jest dość wysoki, ale w gminach wiejskich – raczej niski. Znamy poziom wyszczepienia mieszkań-ców powiatów bialskiego, łukowskiego, radzyńskiego i parczewskiego.

Pierwszych 500 gmin w Polsce, w których poziom wyszczepienia wyniesie co najmniej 67 procent, wy-gra 100 tysięcy złotych. Spore szanse na to mają miasta Terespol, Stoczek Łukowski, Biała Podlaska i gmina Parczew.

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja w powiatach bialskim (miasto Biała Podlaska, które formalnie jest odrębnym powiatem, zaliczyliśmy do pow. bialskiego), łukowskim, ra-dzyńskim i parczewskim.

W pow. bialskim najwyższy po-ziom wyszczepienia jest w Terespole (35,5 proc. w pełni zaszczepionych, 338. miejsce w kraju), Białej Pod-laskiej (34,3 proc. w pełni zaszczepionych, 505. miejsce w rankingu), najgorzej jest w gm. wiejskiej Mię-dzrzec Podlaski (17,3 proc. w pełni zaszczepionych, 2444. miejsce w rankingu).

Stoczek Łukowski na czele

W powiecie łukowskim naj-chętniej szczepili się mieszkańcy

Stoczka Łukowskiego (gminy miejskiej) – w pełni zaszczepiło się tam 36,2 proc. mieszkańców. Drugie miejsce zajął Łuków z 32,6 proc. zaszczepionych w pełni. Trzecia jest Wola Mysłowska - 25,4 proc. W ogólnopolskim ran-kingu Stoczek Łukowski jest na 414. miejscu.

W Łukowie co najmniej jedną dawką zaszczepiło się 3368 osób w wieku 40-59 lat. Na drugim miejscu są seniorzy w wieku 70 +. Szczepionkę przyjęło 2867 z nich. W ogólnopolskim rankingu Łu-ków jest na 796. miejscu.

Najmniejszy odsetek w pełni zaszczepionych jest w gminie Wojcieszków – 17,3 proc. Tam najchętniej szczepiły się osoby w wieku 40-59 lat – 516 zaszczepionych co najmniej jedną dawką. W ogólnopolskim rankingu Woj-cieszków jest na 2454. miejscu.

W pow. radzyńskim przoduje gm. Radzyń Podlaski (miejska) – w pełni zaszczepionych jest 30,3 proc. mieszkańców (1021. miej-sce). Na drugim biegunie jest gm. Ulan-Majorat (18,5 proc. w pełni zaszczepionych, 2425. miejsce w ogólnopolskim zestawieniu).

Z kolei w pow. parczewskim najlepsza z punktu widzenia rządu i ekspertów jest sytuacja w gm. Parczew (35,7 proc. w peł-

ni zaszczepionych, 377. miejsce), a najmniej zaszczepionych jest w gm. Dębowa Kłoda (23,4 proc., 2106. miejsce).

O nagrodę od rządu będzie trudno

Tomasz Kanak, wójt gm. Sie-mień, gdzie w pełni zaszczepio-nych jest 23,7 proc. mieszkańców, mówi, że gmina robi, co w jej mocy, aby poziom wyszczepienia był jak najwyższy i promuje akcję.

– Zależy nam na tym, aby uniknąć czwartej fali. Jeśli cho-dzi o poziom wyszczepienia osób starszych, to nie jest u nas źle, ale mam wrażenie, że gorzej jest wśród młodych. Każdy podejmuje jednak decyzję samodzielnie, szczepionka nie jest obowiązkowa, dlatego szanuję każdą decyzję – mówi wójt Kanak, który przyjął już dwie dawki preparatu.

– Często wyjeżdżam np. do Lu-blina, spotykam się z dużą liczbą osób. Gdybym się nie zaszczepił, to pewnie „przyniosłbym” koro-nawirusa do urzędu. Do tej pory mieliśmy przypadki kwarantanny pracowników, ale urząd funkcyj-nował w sposób niezakłócony – przypomina wójt i zachęca mies-zkańców do przyjęcia preparatu.

Kanak przyznaje, że byłby za-

– Każdy podejmuje decyzję samodzielnie, szczepionka nie jest obowiązkowa, dlatego szanuję każdą decyzję – mówi wójt Kanak, który przyjął już dwie dawki preparatu

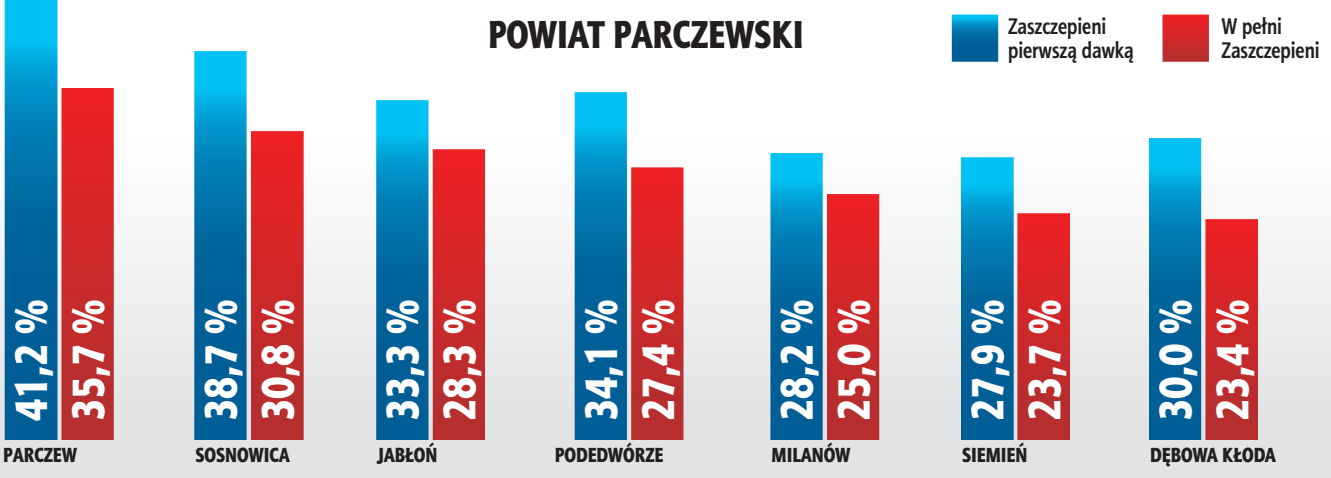
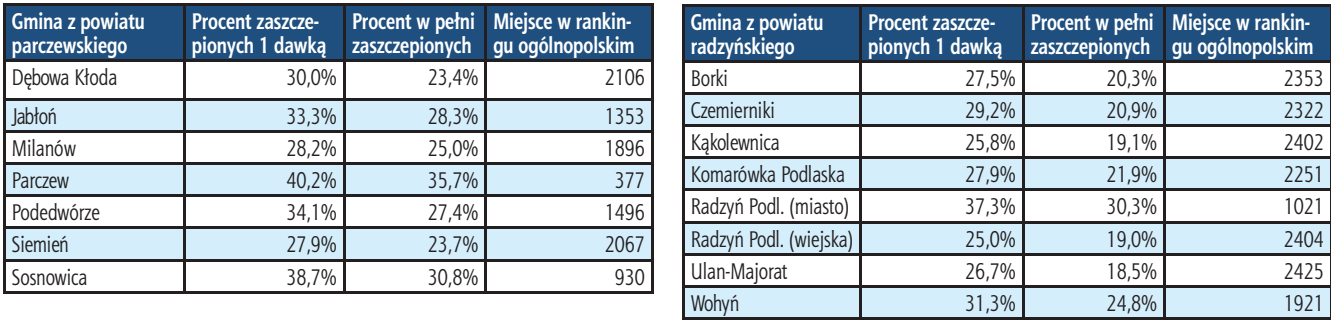
dowolony, gdyby gminie udało się wywalczyć nagrodę w rządowym konkursie, ale nie ukrywa, że bę-dzie o to bardzo ciężko.

– Poziom wyszczepienia w gmi-nach okółowarszawskich, jak np. Łomianki, jest bardzo wysoki – zauważył.

Ireneusz Demianiuk, wójt gm. Komarówka Podlaska uważa, że każdy mieszkaniec powinien pod-jąć decyzję o szczepieniu we wła-snym zakresie.

– Promujemy akcję, mamy infolinię, ale nie zachęcamy do szczepień w sposób nachalny, bo ludzie dorośli muszą podejmować akcję autonomicznie – uważa wójt gminy, w której do tej pory w peł-ni zaszczepionych jest 21,9 proc. mieszkańców.

Grzegorz Rekiel
Marcin Kusyk



Podlaska i gm. Parczew nie boją się strzykawek



Tomasz Kanak

wójt gm. Siemień

Nie chcemy czwartej fali

Zależy nam na tym, aby uniknąć czwartej fali. Jeśli chodzi o poziom wyszczepienia osób starszych, to nie jest u nas źle, ale mam wrażenie, że gorzej jest wśród młodych. Każdy podejmuje jednak decyzję samodzielnie, szczepionka nie jest obowiązkowa, dlatego szanuję każdą decyzję.



Ireneusz Demianiuk

wójt gm. Komarówka Podlaska

To decyzja ludzi dorosłych

Promujemy akcję, mamy infolinię, ale nie zachęcamy do szczepień w sposób nachalny, bo ludzie dorośli muszą podejmować decyzję autonomicznie.

Gmina z powiatu bialskiego	Procent zaszczepionych 1 dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w rankingu ogólnopolskim
Biała Podl. (miasto)	40,9%	34,3%	505
Biała Podl. (gmina)	31,2%	24,6%	1942
Drelów	27,7%	22,9%	2153
Janów Podlaski	36,0%	29,1%	1206
Kodeń	38,0%	31,8%	716
Konstantynów	34,1%	25,1%	1791
Leśna Podlaska	34,7%	28,4%	1233
Łomazy	34,5%	28,7%	1186
Międzyrzec Podl. (gmina)	24,0%	17,3%	2444
Międzyrzec Podl. (miasto)	37,1%	29,2%	1196
Piszczac	33,6%	27,0%	1562
Rokitno	30,0%	24,3%	1923
Rossosz	34,5%	30,1%	1054
Sławatycze	36,1%	32,3%	729
Sosnowka	35,4%	28,2%	1263
Terespól (gmina)	35,4%	28,3%	1243
Terespól (miasto)	43,1%	35,5%	338
Tuczna	31,0%	25,2%	1775
Wisznice	35,3%	29,7%	1113
Zalesie	30,9%	23,8%	1992

Gmina z powiatu łukowskiego	Procent zaszczepionych 1 dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w rankingu ogólnopolskim
Adamów	29,6%	23,2%	2176
Krzywdza	27%	19,4%	2411
Łuków miasto	39,1%	32,6%	796
Łuków gmina	23,2%	18%	2438
Serokomla	22,9%	17,3%	2453
Stanin	27,5%	21,3%	2320
Stoczek Łuk. miasto	44,3%	36,2%	414
Stoczek Łuk. gmina	27,1%	20,3%	2366
Trzebieszów	27,3%	22,1%	2273
Wojcieszków	23%	17,3%	2454
Wola Mysłowska	33,3%	25,4%	1906

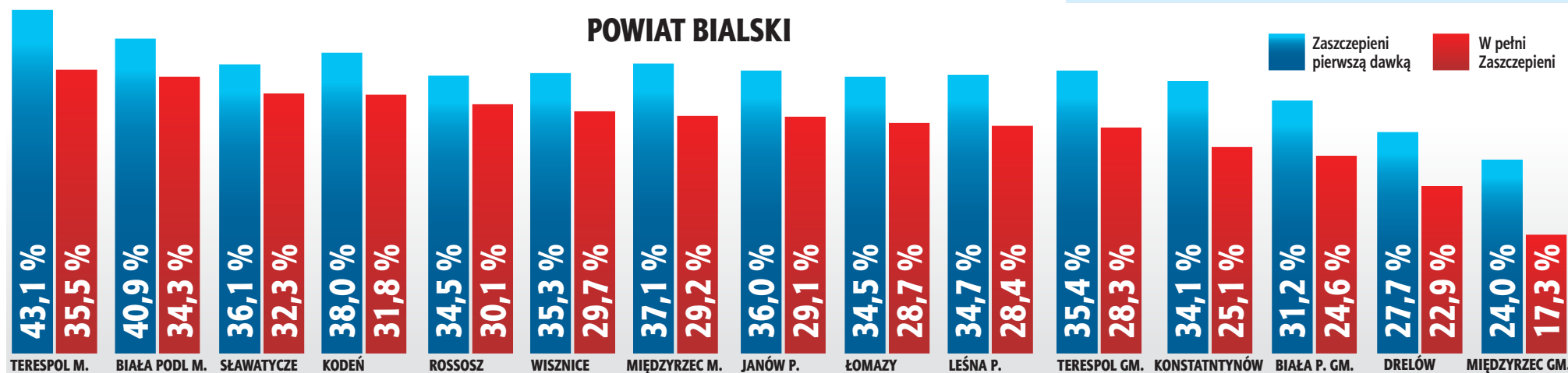
RZĄD NAGRODZI

Pierwszych 500 gmin, w których poziom wyszczepienia mieszkańców osiągnie minimum 67 proc., wygra 100 tysięcy złotych.

W kraju najwięcej w pełni zaszczepionych jest aktualnie w Podkowie Leśnej (województwo mazowieckie) - 51,5 proc. Na drugim miejscu jest Warszawa: 50,9 proc., na trzecim Gdańsk: 49,9 proc.

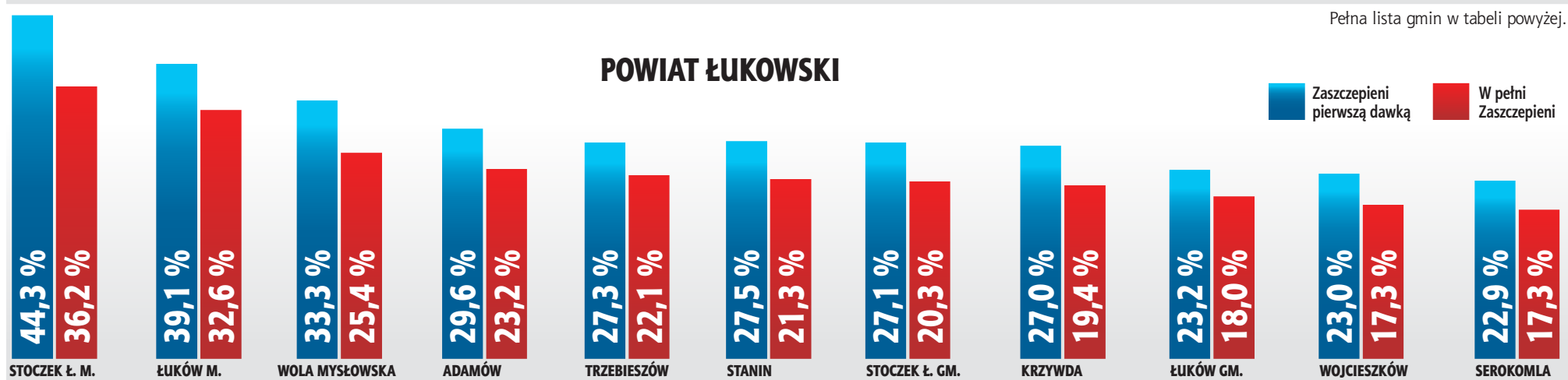
Na Lubelszczyźnie najlepiej wypada Lublin, który w rankingu ogólnopolskim zajmuje 53. miejsce - procent w pełni zaszczepionych - 42,1.

POWIAT BIALSKI



Pełna lista gmin w tabeli powyżej.

POWIAT ŁUKOWSKI



Nie hurtownia, lecz sklep, nie radnego, a jego syna

„A radnym PiS burmistrz Łukowa Piotr Płudowski zarzuca hipokryzję, gdyż przed planowanym do likwidacji parkin- giem znajduje się hurtownia elektryczna radnego Zygmunta Celińskiego” - to zdanie z mojego artykułu pt. „Bo na- wierzchnia byłaby za jasna” (Wspólnota 29 czerwca 2020 r.) dotknęło radnego Zygmunta Celińskiego z PiS.

Padło ono w kontekście spo- ru, jaki w Łukowie toczy się

odnośnie liczby miejsc par- kingowych na placu Narutowi- cza. Projekt przebudowy tego miejsca zakłada pozostawienie jedynie siedmiu miejsc posto- jowych.

Radni klubu PiS, w tym Celiński, domagają się przy- najmniej 20. Według burmi- strza radny Celiński musi być zainteresowany większą liczbą miejsc, bo tuż obok wynajmuje biura i pomieszczenia handlo- we.

Ja natomiast napisałem nie- prawdę, bo na ul. Staropijar- skiej nie funkcjonuje już hur- towania elektryczna Zygmunta Celińskiego.

Sklep z takim asortymentem prowadzi jego syn. Za pomyłkę przepraszam zainteresowane osoby.

Zygmunt Celiński powie- dział na ostatniej sesji rady miasta, że w weekendy udo- stępnia uczestnikom mszy św. w łukowskiej Kolegiacie par-

king „na tyle” swojego budyn- ku. Stan taki trwa od wielu lat.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

MAŁOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwanie graffiti



ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon



ZAWADKI 29 **518 765 795**

Tomasz Marzęda nie powinien stracić mandatu. Tak orzekła Rada Powiatu

POWIAT LUBARTOWSKI: Wniosek fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów jest niezasadny - uznała Rada Powiatu Lubartowskiego. - Byłem przygotowany nawet na to, że nie wrócę na salę obrad - przyznał Tomasz Marzęda.

Sygnalista dał sygnał fundacji

W maju br. fundacja MOL złożyła do Rady Powiatu Lubartowskiego wniosek, w którym podnosiła, że radny i zarazem przewodniczący, Tomasz Marzęda, złamał przepisy, bo skorzystał z mienia powiatu lubartowskiego, pełniąc funkcję radnego: w sierpniu 2019 roku z Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie otrzymał dotację na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Potem, gdy objął funkcję zastępcy dyrektora wydziału w Urzędzie Marszałkowskim, pieniądze - 20 tys. zł - zwrócił.

Tarcia i wniosek

W Radzie Powiatu lubartowskiego większość ma Prawo i Sprawiedliwość, którego barwy reprezentuje także przewodniczący. To przedstawiciele PiS rządzą w Starostwie Powiatowym, na czele ze starostą Ewą Zybala i wicestarostą Lucjanem Mileszczykiem. W opozycji są radni z Koalicji Obywatelskiej oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kilka miesięcy temu we wnętrzu rządzącego ugrupowania pojawiły się pierwsze wyraźne tarcia na forum publicznym. M.in. Tomasz Marzęda skrytykował pomysł utworzenia zakładu opiekuńczo-leczniczego w budynkach po ośrodku wychowawczym w Ostrowie Lubelskim, przedstawiony przez dyrektora szpitala. Wkrótce potem pojawił się wniosek o wygaszenie mandatu przewodniczącego. Stąd termin pojawienia się takiego wniosku wzbudził spekulacje, że nie był przypadkowy.

- Pomogła nam instytucja „sygnalista” - mówiła wówczas Elżbieta Wąs z fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów.



Tomasz Marzęda, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego

Uszanowałbym decyzję radnych i oddał mandat

Nie tylko nie brałem udziału w głosowaniu, ale opuściłem też salę obrad, żeby nie wywierać presji

Jerzy Zwoliński, radny Rady Powiatu MOL niech przyjrzy się sytuacjom, które występują, niekoniecznie w Radzie Powiatu, gdzie radny w imieniu instytucji korzysta z majątku miasta. I powinien za to stracić mandat

Przewodniczący opuścił salę

Komisja Skarg, Petycji i Wniosków Rady Powiatu Lubartowskiego złożona z radnych - dwóch osób z PiS i dwóch z PSL - uznała wniosek fundacji za niezasadny.

na radnych samą swoją osobą. Jeśli radni zdecydowaliby się wygaszyć mi mandat, nie podejmowałbym dalszych kroków prawnych. Uszanowałbym decyzję radnych i straciłbym mandat. Nie byłoby sensu być radnym, tym bardziej przewodniczącym, gdybym przeciwko sobie miał Radę. Byłem przygotowany nawet na to, że nie wrócę na salę obrad. Radni jednak przychyliłi się do opinii, według której nie korzystałem z mienia powiatu lubartowskiego. Nie zламаłem ustawy o samorządzie, bo idąc dalej tym tokiem myślenia, radny, który straci pracę i pobiera zasiłek, także korzysta z mienia powiatu. Dziękuję komisji oraz radnym za zaufanie. Jeśli teraz wojewoda wygasi mój mandat, bo ma takie możliwości w trybie zarządzenia zastępczego, to będę się bronił, ponieważ czuję poparcie Rady Powiatu.



Elżbieta Wąs, fundacja MOL

Na początku czerwca Rada Powiatu w Lubartowie wysłała nam pismo z informacją, że wniosek o stwierdzenie wygaśnięcia mandatu Radnemu Tomaszowi Marzędzie będzie rozpatrzony w terminie do 31 sierpnia 2021 roku. I tak też się stało. Nie jesteśmy zaskoczeni decyzją Radnych. We wcześniejszych wydaniach Wspólnoty Lubartowskiej pojawiały się wypowiedzi świadczące o tym, że wniosek zostanie odrzucony. Wprawdzie Radni uznali, że argumenty zawarte w naszym wniosku nie są zasadne, ale wiemy, że ich decyzja definitywnie sprawy nie kończy. Zgodnie

z art. 78. ustawy o samorządzie powiatowym starosta zobowiązany jest do przedłożenia wojewodzie uchwał rady w ciągu siedmiu dni od momentu ich podjęcia. Jeżeli nadzór prawny wojewody uzna, że uchwała o odrzuceniu naszego wniosku jest sprzeczna z prawem, zostanie ona unieważniona. Nie wiemy, jakie będzie rozstrzygnięcie organu nadzorczego, dlatego nie będziemy spekulować. Na obecnym etapie jest to kwestia interpretacji prawnych między obsługą prawną Rady Powiatu a Wydziałem Prawnym Nadzoru i Kontroli Wojewody Lubelskiego. Wniosek został przez nas przygotowany we współpracy i porozumieniu z poradnią prawną Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska, której członkiniami jesteśmy. Podobnie jak w przypadku wniosku o udostępnienie opinii prawnej przez Burmistrza Lubartowa. Tam także organ nie zgodził się z naszym wnioskowaniem i sprawa zakończyła się naszą wygraną w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Dlatego, nie przesądając rozstrzygnięcia, podtrzymujemy zawarte we wniosku argumenty i czekamy na dalszy rozwój sytuacji.

Jerzy Zwoliński. - MOL niech przyjrzy się sytuacjom, które występują, niekoniecznie w Radzie Powiatu, gdzie radny w imieniu instytucji korzysta z majątku miasta. I powinien za to stracić mandat - dodał.

Radni, którzy wzięli udział w środowowej sesji, podzielili stanowisko Komisji - za uznaniem

wniosku fundacji za niezasadny zagłosowało 17 osób. Tomasz Marzęda na czas dyskusowania i głosowania nad uchwałą opuścił salę obrad.

Dominik Smagała

Burmistrz Łęcznej z absolutorium, ale drugi rok bez wotum

Radny z PiS: - Z jednej strony pluje pan na rząd, z drugiej wyciąga rączki po pieniądze

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Leszek Włodarski 18 głosami za i dwoma wstrzymującymi się otrzymał od radnych absolutorium za ubiegły rok budżetowy. Drugi rok natomiast rada nie udzieliła burmistrzowi wotum zaufania.

W ub. roku zabrakło mu dwóch głosów. Na ostatniej sesji w środę, 30 czerwca, za udzieleniem włodarzowi Łęcznej wotum zaufania głosowało ośmioro radnych, dziwięcioro było przeciw, trzy osoby wstrzymały się od głosu.

Kolejne referendum?

Wotum nie zostało udzielone. W takim wypadku rada może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania

burmistrza na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upływie 14 dni od dnia podjęcia uchwały w sprawie nieudzielenia wotum.

Jedną inicjatywę referendalną zmierzającą do usunięcia Leszka Włodarskiego ze stanowiska przed upływem kadencji mieliśmy już w Łęcznej w kwietniu. Nie zebrano wymaganego minimum podpisów pod wnioskiem o referendum.

Czy Rada zaryzykuje? Jak stanowią przepisy - jeżeli w ważnym referendum o odwołanie wójta, burmistrza czy prezydenta miasta, przeprowadzonym na wniosek rady gminy z innej przyczyny niż nieudzielenie absolutorium, przeciwko odwołaniu włodarza oddanych zostanie więcej niż połowa ważnych głosów, działalność rady gminy ulega zakończeniu z mocy prawa.

Podczas środowowej sesji w debacie nad raportem o stanie gminy mogli uczestniczyć mieszkańcy, wcześniej zgłaszając taką wolę do Urzędu Miasta. Chęci udziału w dyskusji z władzami gminy i radnymi nie zgłosił nikt, tak, jak w roku ubiegłym.

200 stron Łęczna, 100 - Londyn

Radnemu Michałowi Targońskiemu zabrakło w 200-stronowym raporcie analizy przedstawionych faktów: - Dokument przypomina bardziej sprawozdanie biurowe statystyczne niż faktyczny raport, z którego mieszkańcy i radni mogliby się dowiedzieć, w którym miejscu planowanego rozwoju miasta jesteśmy, jak radzimy sobie na tle innych podobnych miast i gdzie czekają nas w najbliższych latach największe wyzwania.

Jako ciekawostkę dodał: - Burmistrz Londynu taki raport przedstawia na około stu stronach, gdzie zawiera inwestycje i czynności, jakie podjął w roku ubiegłym.

Za przykład stawiał Łęcznej rozwój Głuska. Pytał o inwestycje, jakie poczyniła Łęczna, aby przyciągnąć nowych mieszkańców i przedsiębiorców. Uznał, że Łęczna ma największe zaległości w realizacji małych zadań,

z którymi najczęściej przychodzą mieszkańcy, jak np. droga, której remontu nie mogą doprosić się od 20 lat.

Burmistrz Włodarski bronił się, że Łęczna stosuje politykę preferencyjną dla przedsiębiorców. Wymieniał kluczowe inwestycje, mówił o programie SIM, zapowiadającym się - według burmistrza - znacznie korzystniej niż Mieszkanie+, o zmianach w planie zagospodarowania czynionych pod mieszkalnictwo i usługi, a będących odpowiedzią na potrzeby mieszkańców i inwestorów, o dwóch nowych parkach handlowych z około setką miejsc pracy.

Czerwona kartka

Opozycyjni radni wytykali burmistrzowi, że współpracuje tylko w medialnych deklaracjach. Po raz kolejny powrócił temat zwolnionej w kwietniu po trzech miesiącach pracy wiceburmistrz zarekomendowanej przez PiS i konsekwencji tej decyzji.

- Trudno wytłumaczyć sytuację, w której gmina aplikująca do Funduszu Dróg Samorządowych w czołówce tego dofinansowania nie otrzymuje, a otrzymuje je samorząd z listy rezerwowej (chodzi o Starostwo Powiatowe w Łęcznej, rządzone przez PiS - przyp. JCh) - mówił burmistrz Włodarski - to kara dla burmistrza za odwołanie zastępczyni wskazanej przez klub PiS, tylko czy to ja zostałem ukarany, czy mieszkańcy Łęcznej?

- Z jednej strony pluje pan na rząd, z drugiej wyciąga rączki po pieniądze - zarzucił burmistrzowi Mariusz Fijałkowski, radny PiS.

Wcześniej wytknął burmistrzowi, że mieszkańcy nie otrzymali dofinansowania fotowoltaiki przez błąd urzędników, zostając z audytami, za które zapłacili, że nie doczekali się lodowiska, a burmistrz, choć budżet ucierpiał z powodu koronawirusa, sypał nagrodami.

Przypomniał burmistrzowi, że rozpadł mu się komitet wyborczy. Podkreślił, że rada na sesji budżetowej pokazała swoją podmiotowość, nie godząc się na budżet stagnacji.

Tylko radny Antoni Pasieczny w kolejnym swoim wystąpieniu „stawia lustro” przed radą. Pasieczny przyznał sobie jako radnemu czerwoną kartkę - w ub. roku była żółta. Mówił: - My się gryziemy we własnym gnieździe.

Czy radni szykują się do referendum?

- zapytaliśmy wczoraj przewodniczącego rady.

- Nic się w tym momencie w Radzie Miejskiej o referendum nie mówi - powiedział Krzysztof Matczuk, przewodniczący RM w Łęcznej.

Jolanta Chwałczyk

Radni w Łukowie nie ufają burmistrzowi. Kłótnia kto ma więcej stołków

POWIAT ŁUKOWSKI:
Raport o stanie miasta był przyczynkiem do oceny ostatniego roku rządów burmistrza Piotra Płudowskiego. Ta - zdaniem radnych PiS wypada słabo. Włodarz broniła mniejszość, zarzucając koalicji PiS - Przymierze m.in. obłudę.

Wycieczki personalne, wytykanie kto kogo zatrudnił, kto ma więcej stołków, kto jest uczciwy i które obietnice są spełnione, a które nie. Debata nad raportem o stanie miasta przeradzała się momentami w obrzucanie błotem. Dyskusja poprzedzała też głosowanie nad wotum zaufania dla burmistrza Piotra Płudowskiego. Włodarz nie dostał go. Głosowanie? 9 za, 9 przeciw, wstrzymuje się - 2, nie głosował - 1.

Dołęga: To nie zagwarantuje nam rozwoju

Robert Dołęga, komentując styl rządów Piotra Płudowskiego powiedział, że „nie zmienił się on od roku poprzedniego”. Rady PiS wytknął niską jego zdaniem kwotę środków zewnętrznych pozyskanych przez miasto w 2020 roku. To 6,5 mln zł. - To mniej niż 5 proc. budżetu - wylicza Dołęga. - To nie zagwarantuje nam rozwoju. Ościenne, mniejsze samorządy pozyskują znacznie więcej - mówi Dołęga. Wytykał Płudowskiemu słabą współpracę z radą. Dołęga nie podobały się m.in. „niefortunne terminy spotkań”, „unikanie pełnych odpowiedzi na pytania i interpelacje radnych dotyczących np. nagród dla pracowników urzędu”. W tej drugiej kwestii działania Płudowskiego uznał za błąd.



Piotr Płudowski komentując brak wotum zaufania powiedział, że mieszkańców nie powinno to martwić

Dołęga nie podobało się też wyrzucenie z budżetu remontu hali przy SP 2 mimo gotowego projektu. Za złe burmistrzowi wytknął również nie powołanie do tej pory tzw. Miejskiego Zespołu Oświatowego. Dołęga wytknął też i ponowienie skrytykował pomysł Płudowskiego budowy nad Krzną krytych treningowych boisk piłkarskich. Jego zdaniem na inwestycję za ponad 7 mln zł Łukowa nie stać. Za głosowanie przeciw tej inwestycji Paweł Sych, prezes Orłat nie przedłużył umowy z Robertem Dołęgą jako trenerem sekcji ciężarowców.

Chudek: Burmistrz nie dał się zastraszyć

W obronę Płudowskiego wziął jako pierwszy Mariusz Chudek. Najpierw podczas wystąpienia podczas sesji, a potem swoim wpisem w mediach społecznościowych.

„Takiego steku kłamstw, przeinaczeń i rozliczeń personalnych dawno już w samorządzie łukowskim nie słyszano” - pisze Chudek. Chwali burmistrza za kilka rzeczy. A to, „że nie dał się zastraszyć i nie przesłał Poczcie Polskiej naszych danych wyborczych - zbieranych do słynnych, nielegalnych „wyborów kopertowych”, za które obecnie Najwyższa Izba Kontroli chce ścigać Morawieckiego i Sasina”. Po drugie, „że, nie oglądając się na rząd, rozdał (rękami wolontariuszy, w tym radnych) mieszkańcom miasta tysiące maseczek ochronnych - w najtrudniejszym okresie epidemii”. Po trzecie: „że - mimo kręctw radnych większości - doprowadził do uruchomienia żłobka oraz otwarcia nowych kładek na Krźnie. Po czwarte: „że załatwił sygnalizację świetlną na przejściu obok Urzędu Miasta”.



Artur Gałach,
klub PiS

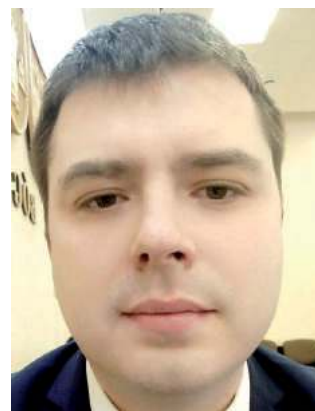
Praca dla radnego i żony

- Ja rozumiem, że każdy szef wybiera sobie pracowników. To jest normalne. Ale skoro się krytykowało i w kampanii wyborczej się obiecywało uczciwość, no to to zobowiązuje. Dam tylko jeden przykład tak zwanej uczciwości, powiem wprost nepotyzmu. Mamy tutaj radnego Pogonowskiego, który zatrudniony został w miejskiej szkole. A dosłownie niedawno w PUIK-u została zatrudniona jego żona

- Wiemy, że pieniądze rządowe są rozdawane tym samorządom, które klaszczą na hasło Prawo i Sprawiedliwość. Nikogo nie przekonacie, że tam są jakieś merytoryczne wskaźniki - odpowiada Robertowi Dołędze Mateusz Popławski. - Co by burmistrz nie zaproponował, to ciężko będzie o duże środki dla miasta - dodaje.

Gałach: praca dla radnego i jego żony

Według Artura Gałacha u burmistrza szwankowała też uczciwość, o której Piotr Płudowski dużo mówił w kampanii wyborczej i wcześniej jako radny. Chodzi o kwestie zatrudniania. - Ja bym spraw kadrowych nie ruszał, gdyby pan wcześniej nie mówił o nepotyzmie. Rozumiem, że każdy szef wybiera sobie tego z kim chce pracować, ale dam tylko jeden przykład nepotyzmu. Mamy tu



Łukasz Bober,
Alternatywa dla Łukowa

Praca dla żony radnego

- Na początku 2014 roku byłem na rozmowie kwalifikacyjnej w Zespole Powiatowo-Oświatowym. Startowałem na stanowisko podinspektora. Oczywiście dostał się ktoś inny. Po spotkaniu pana dyrektora zapytałem czy będzie jeszcze jakiś nabór. Pan Konstanty stwierdził, że już mają komplet i absolutnie nie. Jesienią zostało utworzone nowe stanowisko zastępcy dyrektora. Zajął je żona pana radnego Artura Gałach

radnego Pogonowskiego. Został zatrudniony w naszej miejskiej szkole (SP 1 - dod. red.), a w PUIK-u jego żona - powiedział Gałach.

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. A ta padła z ust Łukasza Bobera. Radny Alternatywy opowiadał, jak w 2014 roku starał się o pracę w Powiatowym Zespole Oświatowym. Nie dostał jej, a na pytanie czy będą kolejne nabory usłyszał, że nie, że jest już komplet pracowników. - Na jesieni 2014 roku zostało utworzone stanowisko zastępcy. Została nim żona pana Gałacha - mówi Łukasz Bober.

„Agresywny i płytki”

Gałachowi, który mówił też o małych środkach zewnętrznych, czy kiepskiej współpracy burmistrza z niektórymi dyrektorami przedszkoli dostało się także od Mariusza Chudka.

- Choć bardzo by chciał brylować, to jest w swoich wystąpieniach mocno nieprzekonujący... Agresywny i płytki... Jeszcze tam, gdzie wytyka wątpliwości natury finansowej, można zastanawiać się, czy ma rację... Ale tam, gdzie przechodzi w sferę ataku personalnego, nie daje się go słuchać... Zaciętrzewienie szkodzi prawdomówności.... Jego zła wola wręcz bije po oczach... Przynajmniej moich - mówi Chudek. Jego zdaniem „zabawne jest, że to właśnie Artur Gałach wyliczył Płudowskiemu listę osób, które straciły, za jego kadencji, posady lub funkcje - a które, jak się okazuje, były pod szczególną opieką PiS-u: dwie dyrektorki przedszkoli, jeden naczelnik wydziału, troje członków tzw. Komisji Antyalkoholowej”. - A ponieważ tego mu było za mało - „rzucił się do gardła” radnemu Pogonowskiemu, za to, że ośmielił się zatrudnić w miejskiej oświacie. A także, że jego żona została pracownikiem administracyjnym, w jednej ze spółek miejskich - komentuje Chudek.

Płudowski: gospodarz, a nie partyjny kacyk

Sam burmistrz komentując brak wotum zaufania powiedział, że mieszkańców nie powinno to martwić. - Gdybyście państwo w 2018 roku na stanowisko burmistrza wybrali prominenta, kacyka partyjnego to rzeczywiście brak takiego wotum mógłby budzić wątpliwości - mówi burmistrz zwracając się do Łukowian.

- W 2018 roku wybraliście gospodarza, który nie dał się wpędzić w tą polityczną sieć - mówił. Dodał, że ma poczucie, że mimo niekorzystnego głosowania w radzie mieszkańcy za nim stoją.

Łukasz Prusak

Wójt Łazisk nie jest już kawalerem. Stanął w końcu na ślubnym kobiercu

POWIAT OPOLSKI:
W sobotę, 3 lipca, sakramentalne „tak” powiedział wybrance swojego życia Karol Grzęda. W drodze do ołtarza na wójtów gminy Łaziska czekało kilka niespodzianek.

Członkowie Klubu Sportowego Wodniak Piotrawin nie zapomnieli o starodawnym polskim zwyczaju i przygotowali dla wójty bramę weselną.



Mieszkańcy Piotrawina przygotowali weselną bramę. Wykupienie narzeczonej wójty dużo kosztowało

I to nie była jaką. Stała ona na drodze prowadzącej do kościoła w Piotrowinie, gdzie odbył się ślub.

Na jednym pasie ustawiona została bramka sportowa, do której wójt musiał strzelić karnika. I to nie był jedyny karnik, z jakim tuż przed ślubem musiał się zmierzyć. Stał też stół, przy którym zasiadła piłkarska brać.

Ale na kopnięciu piłki się nie skończyło. Pan Młody do samochodu chodził dwukrotnie po fanty, którymi musiał

wykupić narzeczoną. Karol Grzęda był bardzo dobrze przygotowany i Młodej Parze i drużbie udało się zdążyć na ślub na czas.

Wybranką serca wójty Grzędy jest Karolina Włodarczyk z Głodna.

Agnieszka Ciekot

To oni stanęli na pierwszej linii frontu w walce z COVID-19

Medycy z Puław i Lublina nagrodzeni przez prezydenta

10 pracowników puławskiego szpitala, a wśród nich lekarze, pielęgniarki i ratownicy zostali odznaczeni przez Andrzeja Dudę za pracę w czasie pandemii koronawirusa. - Podziękowania prezydenta przyjęliśmy jako reprezentanci zespołu SP ZOZ - podkreśla Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Puławski szpital z ważną rolą

W marcu 2020 r. placówka została przekształcona w jednoimienny szpital zakaźny. Przebywający w nim akurat pacjenci zostali wypisani do domu, albo przewiezieni do innych placówek, a budynek przy ul. Bema przystosowany do przyjęcia wyłącznie pacjentów zakaźnych z całego województwa. Potem puławski SP ZOZ został przemianowany na szpital koordynujący.

- Na Puławach ciążył największy obowiązek walki z covidem. Musieliśmy mierzyć się z różnorodnymi problemami. Z medków dowiadaliśmy się, co dzieje się w innych krajach, szczególnie w Azji w Chinach, później we Włoszech. Nasza wyobraźnia przekazywała, że to będzie działało się u nas. Musieliśmy zabezpieczyć przede wszystkim naszych pracowników, aby oni, pracując z zakażonymi pacjentami mieli minimalne szanse zarażenia się - opowiada Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach i ciągnie dalej: - To wymagało bardzo dużych, milionowych inwestycji, związanych z budową szpitala z podciśnieniem. Niedostępny był sprzęt ochronny. Z jego pozyskiwaniem również mieliśmy dość duże problemy, bo tak naprawdę nigdzie go nie było. Kolejnym problemem były kolejki, o godzinie 16.00 po ogłoszeniu wyników badań laboratoryjnych ustawiała się kolejka karetek, które przywoziły nam pacjentów. Nasi pracownicy musieli sobie z tym poradzić, zdiagnozować i przekierować na określone oddziały. Problemów było mnóstwo, a kierownicy poszczególnych jednostek musieli sami je rozwiązywać, bo wcześniej nie mieliśmy do czynienia z tego typu sytuacją.

Podczas walki z epidemią medycy mogli liczyć na wsparcie. Placówka otrzymała w tym czasie m.in. dwie nowe karetki, jedną sfinansowała Grupa Azoty Puławy, drugą zakupiły Browary Lubelskie Perła - nowy tomograf czy sprzęt do dezynfekcji. Pokazną kwotę (mówiło się o ok. 200 tys. zł) na walkę z epidemią szpital otrzymał



Wśród wyróżnionych przez prezydenta znalazła się naczelną pielęgniarką SP ZOZ w Puławach Hanna Kamola

również od kapitana reprezentacji Polski w piłce nożnej - Roberta Lewandowskiego i jego żony. Pod koniec roku puławskie Azoty dodatkowo przekazały 100 tys. zł.

Nasi medycy z medalami

Odznaczenia dla pracowników służb medycznych zostały przyznane 13 lipca ubiegłego roku.

- Dotyczą pierwszego okresu trwania pandemii, od marca do czerwca, kiedy byliśmy szpitalem jednoimiennym. Wtedy został powołany sztab kryzysowy do walki z COVID-19 i przygotowania szpitala jako szpitala jednoimiennego. To był bardzo trudny czas. Z różnych powodów przestawaliśmy pracować ok. 400 osób. Towarzyszyły temu strach i niepewność o to, co COVID-19 niesie. Na wyróżnienie zasługiwał sztab, który podjął się szukania rozwiązań, aby zabezpieczyć naszych pracowników i pacjentów, i przerwać łańcuch zakażeń - podkreśla Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach. Wręczenie odznaczeń dla pracowników służb medycznych z całej Polski odbyło się w minio- ną środę w Warszawie. W gronie docenionych znalazło się 14 osób z naszego województwa. Największą grupę stanowili pracownicy Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach. Prezydent Andrzej Duda w swoim wystąpieniu, tuż po wręczeniu odznaczeń podkreślał ich niezwykłe poświęcenie w walce z koronawirusem.

- Wszyscy służyliście jednej sprawie: drugiemu człowiekowi, żeby przetrwał, żeby nie zachorował, żeby nie umarł, żeby choroba, która go dotknęła jak najmniejsze wywarła efekty - mówił prezydent RP. Wyraził jednocześnie nadzieję, że szczepienia pozwolą wygasić pandemię koronawirusa. - Aby te odznaczenia,



Jednym z odznaczonych pracowników SP ZOZ w Puławach był dyrektor ds. leczenia dr Marek Paździor



Piotr Rybak

dyrektor SP ZOZ w Puławach

- Na Puławach ciążył największy obowiązek walki z covidem. Musieliśmy mierzyć się z różnorodnymi problemami

które państwo otrzymaliście były pamiątką najtrudniejszego okresu w życiu, który już nigdy się nie powtórzy - dodawał prezydent RP.

Za zasługi na rzecz zwalczania zagrożeń biologicznych oraz w działalności naukowej - badawczej Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali:

1. dr Artur Bodys, spec. chorób wewnętrznych i kardiologii 2. dr Jarosław Furtak, ordynator oddziału chirurgii ogólnej 3. dr Jacek Gniot, spec. chorób wewnętrznych i kardiologii 4. dr Leszek Jahołkowski, kierownik SOR5. dr Andrzej Jonak, specjalista chorób wewnętrznych i endokrynologii 6. Hanna Kamola, naczelną pielęgniarką 7. Tomasz Myszala, koordynator Zespołów Ratow-

nictwa Medycznego i SOR 8. dr Marek Paździor, dyrektor ds. leczenia, ordynator Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej 9. dr Tomasz Piekoś, ordynator Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego 10. Piotr Rybak, dyrektor szpitala

Wśród wyróżnionych z naszego województwa znaleźli się również:

1. Barbara Husiec, SP Szpital Wojewódzki im. Jana Bożego w Lublinie 2. Hanna Karakuła-Juchnowicz, Uniwersytet Medyczny w Lublinie 3. Edyta Rybak, SP ZOZ w Bełżycach 4. Krzysztof Tomasiewicz, SPSK nr 1 w Lublinie

Marta Pietróń

Burmistrzowie Kazimierza Dolnego naruszyli dyscyplinę finansów publicznych

Były burmistrz nadwiślańskiego miasteczka dostał upomnienie. Z kolei wobec Artura Pomianowskiego RIO odstąpiła od wymierzania kary.

To pokłosie ubiegłorocznej kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej w urzędzie. Izba miała zastrzeżenia co do gospodarki finansowej pod adresem byłego i obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego. W ocenie kontrolerów zarówno były, jak i obecny burmistrz mieli zaniedbać ustalenia, a następnie dochodzenia należności gminy za bezumowne korzystanie z gminnego lokalu. Mowa tu o słynnej kawiarni Rynkowa. Zdaniem RIO przez takie działania ze strony byłego i obecnego władza miasta straciła odpowiednio 31,6 tys. zł i 35 tys. zł.

Dodatkowo Arturowi Pomianowskiemu RIO zarzuciło nieterminowe podjęcie czynności zmierzających do zatrzymania wadium wniesionego przez wykonawcę, który uchylił się od zawarcia umowy, z racji czego Kazimierz miał stracić 70 tys. zł. W tym przypadku chodzi o remont drogi z Parchatki do Zbędowic. Burmistrz Pomianowski od początku nie zgadzał się z zarzutami. Skierował do rzecznika dyscypliny finansów publicznych wyjaśnienie wraz z dokumentami i dowodami w obu sprawach.

Jaką decyzję podjęła ostatecznie RIO?

„W stosunku do obydwu panów, tj. byłego oraz obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego Rzecznik Dyscypliny Finansów Publicznych przy RIO w Lublinie zakończył postępowania skierowaniem wniosków o ukaranie do Przewodniczącego Regionalnej Komisji Orzekającej. Wnioski te zostały rozpoznane na rozprawach przed Komisją. Orzeczeniem z dnia 12 kwietnia 2021 r. byłemu burmistrzowi wymierzona została kara upomnienia, natomiast orzeczeniem z dnia 27 maja 2021 r. w stosunku do obecnego burmistrza Komisja odstąpiła od wymierzenia kary” - informuje Monika Makowska z biura RDFP w Lublinie.

Zwróciliśmy się także z prośbą o uzasadnienie tej decyzji odnośnie Artura Pomianowskiego.

„Odstępując od wymierzenia kary Komisja uwzględniła przede wszystkim bardzo dobrą opinię o wywiązaniu się z obowiązków służbowych przez burmistrza i jego dotychczasową niekaralność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych oraz okoliczności popełnienia przypisanego czynu (w tym błędne zasugerowanie się stanowiskiem radcy prawnego), a także uniewinnienie od jednego ze stawianych mu zarzutów” - doprecyzowało biuro RDFP w Lublinie.

Marta Pietróń

Jeden kierował, drugi zmieniał biegi. Obaj byli pijani



Honda uderzyła w ogrodzenie

Prawie 3 promile alkoholu w organizmie miał kierowca hondy, która na ulicy Sienkiewicza w Parczewie uderzył w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli do domu pierwszego z panów. - Mundurowi po kilku minutach zatrzymali obu mężczyzn. Wstępnie ustalili, że hondą kierował 48-latek. Zarówno kierującemu, jak i pasażerowi nic się nie stało - relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z KPP w Parczewie.

48-latek miał prawie 3 promile alkoholu. Pasażer „wydmuchał”

ponad 3 promile.

Policjanci ustalili, że 48-latek kierował hondą tylko lewą ręką, bo prawa była kontuzjowana. Biegi w samochodzie zmieniał... pasażer. - Kierujący obarczył winą pasażera. Twierdził, że ten ostatni za szybko wrzucił bieg, doprowadzając do kolizji - relacjonuje Borowik. 48-latek nie ma prawa jazdy. Kilka dni wcześniej kupił hondę od mężczyzny, z którym w czwartek podróżował.

GR

„Tego dnia wypilem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne”

Oskarżony o zabójstwo kolegi: Ja tego nie zrobiłem!

MIĘDZYRZEC PODL.: Krzysztof miał połamany mostek i żebra. Jego kompan - Dawid B. - odpowie za zabójstwo. Ruszył proces w sprawie zabójstwa w bloku przy ul. Jelnickiej w Międzyrzeczu Podlaskim.

Do zdarzenia doszło w nocy z 12 na 13 października ub.r. w mieszkaniu w jednym z bloków przy ul. Jelnickiej w Międzyrzeczu Podlaskim. Wezwani na miejsce zdarzenia przez sąsiadkę policjanci znaleźli w mieszkaniu poturbowanego Krzysztofa K. Mężczyzna leżał na łóżku, miał wiele obrażeń ciała. Obok, przy stoliku, spokojnie siedział Dawid B. Mężczyźni znali się od lat, tego dnia razem spożywali alkohol. Karetka zabrała poszkodowanego do szpitala w Białej Podlaskiej, gdzie wkrótce zmarł. Miał m.in. połamany mostek i żebra.

Oskarżony o zabójstwo w zamiarze ewentualnym Krzysztofa K. jest 40-letni Dawid B. Mężczyzna został w czwartek, 1 lipca, doprowadzony do Sądu Okręgowego w Lublinie z aresztu.



- Ja chciałem, żeby rozprawa została przełożona. Wolę pogadać z adwokatem normalnie, po cichutku, w areszcie - mówi oskarżony Dawid B. - To, co pan woli jest mniej ważne, w sytuacji, w której jest pan oskarżony o zbrodnię - skwitowała sędzia

tu. Był skuty w kajdanki, pilnowany przez dwójkę policjantów. Był ubrany w zieloną bluzę dresową, krótkie spodenki i białe buty sportowe. Poruszał się bardzo powoli, w sali rozpraw był oszczędny w słowach.

- Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony. Ja tego nie zrobiłem! - zastrzegł krótko.

Jego obrońca zawnioskował o wyłączenie jawności proce-

su. Na takie rozwiązanie sąd w sprawach karnych przystaje w wyjątkowych sytuacjach.

- Międzyrzec Podlaski to mała społeczność, matka oskarżonego wciąż tam mieszka. Ujawnienie szczegółów sprawy może obrażać dobre obyczaje - argumentował adwokat.

Sędzia Joanna Przetocka nie zgodziła się z argumentacją me-

cenasa.

„Jak mi później powiedzieli, co się stało, to nie mogłem uwierzyć”

Odczytano wyjaśnienia, jakie Dawid B. złożył śledczym niedługo po zatrzymaniu. Wynika z nich, że znał się z Krzysztofem K. od kilku lat. Mężczyźni często razem pili alkohol.

„Tego dnia wypilem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne. Krzysztof zawołał mnie do swojego mieszkania” - wspominał przed prokuratorem. „W pewnym momencie mi odbiło. Zaczęłem go okładać rękami, pamiętam krew na spodniach. Sąsiadka zadzwoniła po policję, więc musiałem być głośny” - odczytano podczas rozprawy.

Początkowo prokurator postawił 40-latkowi zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem był zgon pokrzywdzonego.

„Przyznaję się. Jak wypilem wódkę, to nic dalej nie pamiętam. Nie wiem, co się stało. Jak mi później powiedzieli, co się stało, to nie mogłem uwierzyć. Przykro mi. Głupota i alkohol...” - mówił w rozmowie z prokuratorem.

Później zarzut zmieniono - za-

bójstwo z zamiarem ewentualnym.

„Nie przyznaję się, on miał już wcześniej obrażenia. Nie skakałem po nim. Nie pamiętam, jak to było. Może go uderzyłem... Ktoś wcześniej go pobił, a poszło na mnie” - tak brzmiało późniejsze stanowisko Dawida B., który na kolejnym przesłuchaniu nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

Krzysztof wskazał na „Babę”

W czwartek w sądzie wyjaśnienia składał policjant, który był na interwencji w mieszkaniu przy Jelnickiej feralnej nocy.

- Rozpytaliśmy, kiedy poszkodowany doznał obrażeń. On odpowiedział, że nie potrzebuje pomocy medycznej, że chce iść spać. Wezwaliśmy jednak pogotowie. Krzysztof powiedział, że zrobił mu to „Baba” i wskazał na Dawida - powiedział mundurowy. - W mieszkaniu był duży nieporządek, poszkodowany leżał na zapadniętym materacu, były tam brunatne plamy. Krzysztof miał zasinienie nosa, oka, krew na twarzy. Brunatne plamy widać było na ubraniu Dawida B., na

jego dłoni. Nie potrafił logicznie wyjaśnić, co się stało. Najpierw mówił, że w mieszkaniu byli inni mężczyźni. Potem, że nic nie pamięta - uzupełnił policjant.

Krzysztof K. został przetransportowany na izbę przyjęć szpitala w Międzyrzeczu Podl. Karetka musiała go jednak przewieźć dalej, na SOR szpitala w Białej Podlaskiej - wymagał bardziej skomplikowanej pomocy medycznej. Mimo interwencji lekarzy pokrzywdzony zmarł.

Zmiana zarzutu

Biegli wskazali, że Krzysztof K. doznał licznych obrażeń. Mężczyzna otrzymał wiele ciosów rękami i nogami w głowę i korpus. Najprawdopodobniej napastnik skakał po jego klatce piersiowej. Miał m.in. połamane żebra i złamany mostek.

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu. Wyszedł na wolność wcześniej, po niespełna roku.

Za zabójstwo grozi od 8 do 15 lat, 25 lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Prokurator stawia kolejne zarzuty dla byłego radnego powiatowego

Problemy Marcina P. nie skończyły się na utracie mandatu. Prokuratura Okręgowa przedstawiła byłemu radnemu z Opola Lubelskiego kolejnych osiem zarzutów.



Agnieszka Kępka,
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
- Te zarzuty dotyczą dokładnie tego, czego dotyczyło zawiadomienie, czyli składania nieprawdziwych oświadczeń, oszustwa i fałszywych zeznań

W kwietniu wygaś mandat radnego Marcina P., który prawomocnie skazany został za to, że w oświadczeniach majątkowych z lat 2014-2019 nie ujawniał tego, że dzierżał blisko 50 hektarów ziemi i pobierał dopłaty bezpośrednie i rolnicze. A powinien. Sąd wymierzył radnemu Rady Powiatu w Opolu Lubelskim rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

W czerwcu Prokuratura Okręgowa w Lublinie przedstawiła Marcinowi P. kolejne zarzuty. Stało się to po tym jak zawiadomienie złożyła Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, której P. był pracownikiem i za pośrednictwem której otrzymywał unijne wsparcie.

Wszystkie zarzuty, a jest ich osiem, mają związek z dzierżawioną od wsi Rybitwy ziemią

i otrzymywanymi unijnymi płatnościami.

- Te zarzuty dotyczą dokładnie tego, czego dotyczyło zawiadomienie, czyli składania nieprawdziwych oświadczeń, oszustwa i fałszywych zeznań - mówi Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Śledczy nie chcą ujawniać zbyt wielu informacji. Zasłaniają się dobrem prowadzonego postępowania. Jak udało nam się ustalić we wnioskach jakie P. składał do agencji musiał zadeklarować te działki, które faktycznie użytkował. W rzeczywistości miał ich nie użytkować, tylko czerpać dochód z dopłat. Gdy wybuchła cała afera mieszkańcy Rybitwy zarzucali radnemu, że dzierżawionych gruntów od wsi nie utrzymywał w dobrej

kulturze rolnej.

- Przedstawił (w agencji - przyp. red.) zawierające nieprawdę oświadczenia odnoszące się do istotnych warunków uzyskania wsparcia finansowego, w sytuacji gdy na tych działkach nie była prowadzona działalność rolnicza - wyjaśnia prokurator Kępka.

Przestępczy proceder miał być prowadzony w latach 2012-2019. Co roku schemat działania był taki sam.

- Podejrzany nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Składał wyjaśnienia, ale ich treści nie ujawniamy, ponieważ weryfikujemy je. I cały czas prowadzone są czynności dowodowe - dodaje.

Prokuratura nie zastosowała żadnych środków zapobiegawczych.

Agnieszka Ciekot

Śmiertelny wypadek na drodze Michów - Marcinów. Zginął pieszy



Do wypadku doszło 1 lipca po godzinie 3 rano

Do tragicznego wypadku doszło po godzinie 3 rano w czwartek, 1 lipca.

- Na drodze powiatowej na wysokości miejscowości Ciotcza 74-letni kierujący samochodem ciężarowym renault potrafił 84-letniego mieszkańca gminy Abramów, idącego prawdopodobnie nieprawidłową stroną.

Do wypadku doszło w terenie niezabudowanym, na nieoświetlonym odcinku drogi. Kierowca był trzeźwy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Na miejsce wypadku przybyły zastępy JRG Lubartów i OSP KSRR Abramów oraz zespół ratownictwa medycznego. Mimo prób reanimacji potracono

nego pieszego nie udało się uratować. Policja ustala okoliczności wypadku. - Postępowanie jest prowadzone w sprawie, nikomu nie postawiono na razie zarzutów - informuje prokurator rejonowy w Lubartowie Krzysztof Maryńczak.

Marcin Kusyk

Mieszkaniec gminy Kurów cierpi na rzadką i ciężką chorobę podobną do białaczki - niedokrwistość aplastyczną

Pomóż rodzinie chorego Kacpra w przeprowadzce do nowego domu

Dom dla rodziny jest już prawie na ukończeniu. Zabrakło jednak pieniędzy na zapłatę dla budowlanców i zakup wyposażenia.

Diagnoza jak wyrok

14-letni Kacper z Choszczowa w gminie Kurów już nie raz gościł na łamach Wspólnoty. Chłopiec mieszka z mamą i dwoma braćmi w domu babci. Mają do dyspozycji jeden pokój, bez dostępu do łazienki czy ubikacji. Jesienią 2019 roku Kacper zaczął się źle czuć, był wyraźnie osłabiony, pojawiły się siniaki, potem zaczęły mu krwawić dziąsła. To zaniepokoiło samotną matkę, która zgłosiła się z dzieckiem do lekarza. Diagnoza nie pozostawiała złudzeń - Kacper cierpi na niedokrwistość aplastyczną - ciężką chorobę związaną z zaburzeniem funkcjonowania szpiku, bardzo podobną do białaczki. Od tamtej pory dużo czasu spędził w szpitalu, musi być pod stałą opieką specjalistów. Ale to nie jedyne zmartwienie rodziny. Problemem są także warunki mieszkaniowe - brakuje łazienki, w której matka mogłaby lepiej zadbać o higienę chorego syna, nie ma toalety - domownicy swoje potrzeby muszą załatwiać na dworze. Zimą mieszkanie ogrzewają koźlą.

Chore dziecko nie może mieszkać w takich warunkach

Mama chłopca pracuje doryw-

czo, większość pieniędzy rodziny pochłania leczenie Kacpra. Mimo to kobieta jakiś czas temu zdecydowała się na budowę nowego domu, gdzie chore dziecko miało by lepsze warunki. Własna działka budowlana, drewniane elementy domu odkupione z rozbiórki i pozwolenie na budowę pozwoliły na rozpoczęcie prac. Rodzinie pomaga miejscowy Ośrodek Pomocy Społecznej i gmina. Organizowane są internetowe zbiórki pieniędzy.

Latem ubiegłego roku dom stanął w stanie surowym. Kolejnym krokiem było jego wykańczanie w środku. Część prac ludzie o dobrym sercu wykonali za darmo - w ten sposób w nowo wybudowanym domu została m.in. urządzona kuchnia z prawdziwego zdarzenia, o której rodzina tak bardzo marzyła. Znalazły się w niej wszystkie niezbędne meble - szafki oraz stół z krzesłami. Sklepy budowlane podarowały również samotnej matce część potrzebnych materiałów.

Niestety za resztę trzeba zapłacić - rodzina musi m.in. uregulować rachunki za usługi budowlane oraz pozostałe materiały niezbędne do wykończenia wnętrza domu. - Chcielibyśmy, aby już w najbliższe wakacje Kacper zamieszkał w nowym domu. Wstępnie myślimy o drugiej połowie lipca - mówi dr Jan Woźniak, radny gminny, który zaangażował się w pomoc rodzinie chorego chłopca. Aby było to możliwe, potrzebne jest wyposażenie, m.in.



Tak aktualnie wygląda dom Kacpra. Rodzina potrzebuje pieniędzy na zapłatę budowlanców i budowę ogrodzenia. Chce także utwardzić tłucznem podwórkę, bo po opadach deszczu teren przylegający do domu wygląda właśnie tak, jak na zdjęciu - jest grząsko i nie da się przejść suchą nogą

meble. Osoby zaangażowane w pomoc chcą, aby każdy z chłopców - zarówno Kacper, jak i jego bracia - w swoim pokoju miał łóżko, biurko z krzeselkiem, przy którym w odpowiednich warunkach mógłby odrabiać lekcje oraz szafę na ubrania. Przyjaciele Kacpra i jego bliskich chcą dodatkowo wykonać utwardzenie tłucznem terenu wokół domu.

- Jest tam bardzo grząski grunt, po opadach ciągle jest błoto. Teraz jest najlepszy czas na wykonanie takich prac. Mamy deklarację właściciela firmy, który dotychczas najwięcej pomógł rodzinie Kacpra, że wykona to utwardzenie. Ale potrzebne są na to materiały - tłumaczy dr Jan Woźniak. Rodzina potrzebuje także blaszanego garażu, który stanąłby na podwórku, gdzie można byłoby przechowywać opał i inne potrzebne na co dzień sprzęty, np. rowery itp. Dokończenia wymaga również elewacja domu. Postawieniem przysłowiowej kropki na

„i” byłoby wykonanie ogrodzenia posesji. Aby dopiąć wszystko na ostatni guzik, potrzeba jeszcze kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dlatego w internecie w dalszym ciągu trwa zbiórka pieniędzy, dzięki której można byłoby umeblować dom i uporządkować jego otoczenie.

Kacper ma się lepiej

To nie jedyna dobra wiadomość. Jak informuje dr Jan Woźniak, stan zdrowia Kacpra jest stabilny i nie pogarsza się. Jeszcze do niedawna lekarze, pod opieką których jest chłopiec, brali pod uwagę przeszczep szpiku kostnego, ale ostatnie wyniki badań dają nadzieję, że najprawdopodobniej nie będzie takiej potrzeby. - Ma zmniejszane dawki leków, które niekorzystnie wpływają na jego organizm, np. zaburzają pracę nerek. W tej chwili najważniejszą rzeczą u Kacpra są parametry nerkowe. Kacper łatwo się męczy, ma bóle mięśniowe - to jeden



Kacper ma 14 lat, jednak choroba znacznie ogranicza jego możliwości i uniemożliwia mu normalne funkcjonowanie. Chłopiec szybko się męczy, leki, które przyjmuje, zaburzają pracę nerek

Chorego Kacpra i jego rodzinę można wesprzeć, dokonując wpłaty na zorganizowaną w internecie zbiórkę.

Link do zbiórki:
<https://pomagam.pl/h7m77636>

z efektów ubocznych leków, które bierze. Ma nadciśnienie, obrzęki nóg, kolan. To wszystko nie pozwala mu funkcjonować tak, jak

jego rówieśnicy - wyjaśnia dr Jan Woźniak.

Marta Pietroni

Wystrzeli imprezami! Cel - pomoc trzem fantastycznym kobietom - czterolatce Mai i siostron Monice i Milenie Koziej

Jazda do pomagania! Rozkopaczew na Off-road!

Już w przyszły weekend Rozkopaczew zmieni się w teren rajdu dla samochodów terenowych. W sobotę moc atrakcji w Rozkopaczewie, a w niedzielę nad Jeziorem Miejskim w Ostrowie Lubelskim.

„Rozkopaczew na Off-road-zie”, bo taką nazwę nosi maraton imprezowy 9-11 lipca przede wszystkim ma na celu pomoc finansową w walce z chorobą czterolatniej Mai (4 lata) Giedz z Łęcznej chorej na czterokończynowe Mózgowe Porażenie Dziecięce oraz siostron Monice (35 lat) i Milenie (30 lat) Koziej z Rozkopaczewa obciążonych chorobą genetyczną Zespół Friedreicha. - Nie są znane metody i leki, któ-



Monika Koziej (35 lat) i Milena Koziej (30 lat) - to dwie siostry z Rozkopaczewa zmagające się z Zespołem Friedreicha - bardzo rzadko występującą chorobą o podłożu genetycznym. Zaliczana jest ona do jednych z najcięższych dziedzicznych ataksji. Powoduje silne zmiany zwyrodnieniowe mięśni szkieletowych, mięśnia sercowego, niektórych części układu nerwowego oraz wątroby i trzustki. Choroba spowodowała, że dziewczyny poruszają się na wózkach

re umożliwiłyby całkowite wyleczenie tej choroby - mówi Milena Koziej (30 lat) z Rozkopaczewa. -

Choroba postępuje z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc... Z każdym rokiem jest coraz go-



Maja Giedz z Łęcznej jest wcześniakiem, obecnie ma 4 lata. Urodziła się w ciężkiej zamartwicy. W wyniku półrocznej walki o życie i wstrząsie septycznym z niewydolnością wielonarządową zmagają się teraz z czterokończynowym Mózgowym Porażeniem Dziecięcym. Maja samodzielnie nie siedzi, nie chodzi, nie mówi... Ale walczy!

rzej. Za każdym rogiem czyha kolejna niespodzianka: wada serca, cukrzyca, problemy ze wzrokiem,

przykurcze czy spastyka. I ten ból. Towarzysz każdego dnia. Ból nóg, ból kręgosłupa, ból każdej powyginanej kosteczki...

Maja z Łęcznej - urodziła się jako wcześniak. Samodzielnie nie siedzi, nie chodzi, nie mówi... Jednak walczy!

Dzielne Wojowniczki na co dzień staczają potyczki ze schorzeniami. Do walki z chorobą potrzebują jednak wsparcia finansowego i o to apelują organizatorzy wydarzenia. - Już 9 lipca (piątek) zapraszamy chętne osoby na przejażdżki off-road: 10 zł - osoby na miejscu dla pasażera, 20 zł - osoby mające prawo jazdy, chcące jechać samodzielnie. Główna impreza Off-road startuje 10 lipca (sobota) o godzinie 8 spod remizy OSP w Rozkopaczewie. Koszt wpisowego to minimum 200 zł - zapraszają organizatorzy imprezy Stowarzyszenie „Terenowe

Niedźwiedzie” przy współpracy Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie.

W sobotę przed SP w Rozkopaczewie odbędzie się festyn. Gwiazdą wieczoru będzie zespół FIRES. Pomóc w zebraniu środków na leczenie mają licytacje. A do wylicytowania m.in. kolacja z gwiazdą wieczoru, talony na torty, masaże kręgosłupa, zabiegi kosmetyczne. W niedzielę ŚWIĘTO RODZINY nad Jeziorem Miejskim w Ostrowie Lubelskim. Dla dzieci organizatorzy zapewniali dmuchańce i animacje. O godz. 18 zagra zespół Blue Angels Event.

Chętnych do pomocy organizatorzy proszą o kontakt pomocrozkopaczew@wp.pl.

Do udziału w rajdzie można zgłaszać się pod numerem telefonu: 661 066 205.

MS

Z ogniem w powiecie radzyńskim walczyło ponad stu strażaków

Spłonęły stolarnie w Brzozowicy Małej i Plancie. Gigantyczne straty



W ciągu kilku minut spalił się cały majątek właściciela stolarni i budynków gospodarczych w Brzozowicy Małej. Spaliły się maszyny, wysuszone drewno dębu, jesionu, meble gotowe do odstawienia dla klienta, sklejkę, lakiery do drewna...



W Brzozowicy ogień rozprzestrzenił się bardzo szybko. Kiedy dojechały straże, prawie cały budynek był już objęty pożarem, ogień zajmował wiatę, garaż i stojący obok dom

Straty w pożarach w Brzozowicy Małej i Plancie, to w każdym z przypadków ponad 800 tys. zł. Przedsiębiorcy i ich najbliżsi stracili dorobek życia.

Po fali upałów 28 czerwca przed godz. 17 w Brzozowicy Małej (gm. Kąkolewnica) wybuchł pożar w znanej stolarni. Po kilku chwilach ogień zaczął rozprzestrzeniać się na stojące obok budynki.

Na ratunek ruszyła straż pożarna z Radzyna, Międzyrzecza, Kąkolewnicy, Wągnanki, Grabowca, Brzozowicy Dużej, Żabikowa, Polskowoli, Bork, Turowa, Żakowoli Starej, łącznie 18 zastępów i 83 strażaków.

Jak relacjonuje radzyńska komenda Państwowej Straży Pożarnej, po przybyciu na miejsce pierwszych zastępów stwierdzono, że pali się kompleks budynków składający się z stolarni, wiaty, budynku mieszkalnego oraz garażu.

Pożarem objęte było około 3/4 wnętrza budynku wraz z wyposażeniem oraz dach kryty blachodachówką, który zapadł się do środka budynku. W bezpośrednim zagrożeniu znajdował się drugi budynek mieszkalny.

Niestety, mimo szeroko zakrojonej akcji ratunkowej stolarnia spaliła się doszczętnie. Strażacy mogli jedynie dogaszać jej wyposażenie - maszyny, drewno składowane w suszarni, trocin, sklejki, lakiery do drewna...

Straty wstępnie oszacowano na ok. 800 tys. zł.

Kto może, prosimy, pomóżcie!

Mieszkańcy gminy są zszokowani rozmiarem tragedii, tym, że w ciągu kilku minut spłonął cały dorobek życia właściciela znanej stolarni.

Sołtysi i radni organizują zbiórki, do pomocy włączyła się gmina. Córki właściciela założyły na stronie rzutka.pl zakładkę z akcją pomocy. Oto jej treść i ich prośba o pomoc:

Pomóż nam odbudować lata pracy, pasję i marzenie naszego Taty

28 czerwca Stolarnię naszego ukochanego Taty pochłonął pożar. Niestety nie udało nam się nic uratować, wszystko doszczętnie spłonęło w ciągu dosłownie kilku chwil. Chcemy pomóc naszemu Tacie odbudować to, co budował przez całe swoje życie i co było jego największą pasją i marzeniem. Odszkodowanie nie pokryje w pełni kosztów odbudowy, które są wiele razy wyższe. Uruchamiamy także inne formalności, ale bieżące wydatki, opłaty, organizacja życia po pożarze pochłania mnóstwo pieniędzy, a o nowych realizacjach możemy pójść co zapomnieliśmy. Nie jest nam łatwo prosić o pomoc, ale bez niej sobie nie poradzimy, jesteśmy bezradni. Najważniejsze jest dla nas to, że nikomu z nas nie stało się nic złego a my nie poddamy się w walce o odzyskanie tego, ważnego dla naszego Taty, miejsca i prosimy Was o pomoc. Pożar rozprzestrzenił się bardzo szybko. Ucierpiał też dom Naszej Babci, jednak będziemy go w stanie uratować z pomocą

przyjaciół i osób serdecznych, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni. Zniszczeniu uległo wszystko: budynek, maszyny, elektronarzędzia, materiały oraz projekty już wykonane, czekające na odbiór. Nie jesteśmy w stanie dokładnie oszacować strat, są to setki tysięcy złotych, ale przede wszystkim praca własna i serce naszego Taty. Obecnie potrzebujemy pomocy, by ruszyć ze wstępnymi pracami. Nie możemy patrzeć na Jego cierpienie i nie pozwolimy mu się poddać. Bardzo prosimy o pomoc i udostępnianie zbiórki dalej (...).

Gdybyście Państwo chcieli zobaczyć jakie prace wykonywał nasz Tato i do czego chcemy wrócić udostępniamy tu link do strony: <https://www.facebook.com/stolarnianajdyhor>

2 lipca po piątej rano: pożar stolarni w Plancie

Cztery dni po tragedii w Brzozowicy Małej wybuchł pożar w stolarni w Plancie (gm. Wołyn). Do akcji gaśniczej wyjechało dziesięć zastępów z Państwowej Straży Pożarnej, Wojskowej Straży Pożarnej Bezwoła oraz kilku jednostek OSP. 32 strażaków walczyło z pożarem ponad 5 godzin.

Pożar rozwijał się wewnątrz budynku w części produkcyjnej. W bezpośrednim zagrożeniu znajdowała się hala magazynowa, w której składowane były znaczne ilości suchego drewna - relacjonował st. kpt. Krzysztof Gomółka, rzecznik KP PSP.

Po opanowaniu pożaru strażacy przystąpili do prac rozbiórkowych elementów



Pożar w stolarni w Plancie wybuchł po 5 rano. Gasiło go przez pięć godzin 32 strażaków

PRZYZYNY POŻARÓW

Jako prawdopodobną przyczynę pożaru stolarni w Plancie straż podała zwarcie instalacji elektrycznej w hali produkcyjnej. W Brzozowicy Małej za prawdopodobną przyczynę pożaru uznano złą pracę instalacji fotowoltaicznej.

stwarzających zagrożenie oraz wynoszenia nagromadzonego drewna na zewnątrz i przelewania go wodą.

Zniszczony został budynek stolarni oraz maszyny stolarskie. Nie udało się uratować składowanego drewna i gotowych produktów: schodów, parkietu...

Straty wstępnie oszacowano na 850 tys. zł, w tym pożar budynków na 400 tys. zł. Strażacy uratowali mienie o wartości 800 tys. zł.

Monika Mackiewicz



Anna Mróz
wójt gm. Kąkolewnica

Stała się wielka tragedia

- Spalił się cały majątek przedsiębiorcy, cała stolarnia wraz z budynkami. Strażacy ratowali, ale niestety nie udało się. Byłam na miejscu, znam właścicieli od czasów pracy w Ośrodku Doradztwa Rolniczego. Zawsze jest przykro, gdy dzieje się taka tragedia. Nie było możliwości uratowania budynku. Jako gmina nie zostawimy ich w potrzebie. Otrzymają pomoc, nie zostaną sami. Pomożemy finansowo, pomożemy przy porządkowaniu miejsca



Piotr Jezierski
radny gminy

Byłem po pożarze w Brzozowicy

- To było przedsiębiorstwo, teraz jest tam gruz, spalenizna. Wielka strata. W ciągu kilku minut wszystko poszło z dymem. Chcę prosić: jeśli ktoś będzie w stanie pomóc, zaangażować się w wsparcie, pomóżcie! Będziemy organizować zbiórki, by pomóc tej rodzinie. Naprawdę, kiedy wchodzi się na to pogorzelisko, patrzy na te spalone ściany, maszyny, drewno, tży się po twarzy leją. Właściciel w ciągu kilku minut stracił wszystko, cały majątek. Ale mówi: „Mam dwie sprawne ręce, chcę pracować!”

Za projekt domu Steckich w Łańcuchowie Stanisław Witkiewicz nie wziął ani grosza

Nad Wieprzem zbudowali kawałek Zakopanego

Będący dziś w prywatnych rękach dawny dwór Steckich w Łańcuchowie zaskakuje. Okazały, murowany gmach znacząco różni się zarówno od staroświeckich dworów szlacheckich jak i, wiele razy przebudowywanych, rezydencji magnackich. Pierwsze skojarzenia nie mylą: obiekt ludzaco przypomina te, które spotykamy w okolicy Krupówek, Gubałówki i Jaszczurówki.

Łańcuchów swoje chwile świetności przeżywał w XVI wieku. Parafia istniała tu od XIV wieku. Prawa miejskie otrzymał w 1519 roku. Kolejne lata były bogate w wydarzenia, a w awantury na tle religijnym w szczególności: jedni właściciele Kuropatwowie byli kalwinami (jeden z nich to, paskudnej zaiste sławy Jaśko, prowodyr napadu na Jasną Górę!), kolejni Szpinkowie arianami, włościanie przeważnie rzymskimi katolikami, a po okolicznych wioskach zdarzali się i błahocześni Rusini. Ponadto były trzy jarmarki. Kres rozwoju ośrodka położyły nieszczęścia doby potopu szwedzkiego. Kościół, będący do dziś centrum parafii, Suffczyńscy budowali cały XIX wiek i skończyli w XX.

Najbardziej znanym jednak budynkiem jest dwór Steckich. Wyobraźcie sobie Państwo: idziecie, idziecie nad Wieprzem, a tu nagle... Zakopane!

Jana Steckiego poszukiwania ludu idealnego

Kluczową zagadką przy rozważaniach o pałacu z Łańcuchowa jest pytanie, jak zrodził się w ogóle pomysł i na ile był on konsekwentnym projektem, chęcią przekazania czegoś światu, a na ile fanaberią zamożnego człowieka. Żeby odpowiedzieć, trzeba parę słów o jego właścicielu (dziś używa się słowa: inwestor) Janie Steckim.

Urodzony koło Lubartowa w 1871 roku związany był politycznie z Narodową Demokracją, kolejno należał do ZET-u, Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, posłował do I i II Dumy (kadłubowego parlamentu rosyjskiego). Jego poglądy jednak miały pewien rys oryginalności.

Między polityką a architekturą

Autor poświęconej Steckiemu monografii Włodzimierz Mich pisze, że zdaniem Steckiego ludem jest „to wszystko, co leży u spodu społeczeństwa, bierze bezpośredni udział w pracy fizycznej i nie ma bezpośredniego udziału w rządach. Tak rozumiany lud stanowił, siłę decydującą o losie narodu. Był bowiem najbardziej dynamiczną jego częścią, a jednocześnie w największym stopniu siłą narodową. Wynikało to z jego cech psychicznych i położenia społecznego. Lud posiadał najmniej dóbr materialnych, był więc bardziej wojowniczy. Dążąc do realizacji swych interesów postępował w sposób energiczny i konsekwentny. Nie uciekał się, tak jak warstwy posiadające do kompromisów, do ugody, nie ponosił bowiem ryzyka strat materialnych. (...) Lud pozbawiony był też w zasadzie możliwości kształcenia się, zdobywania wiedzy. Kierował się głównie uczuciami i instynktami. Te zaś stanowiły czynnik dynamizujący aktywność człowieka w znacznym większym stopniu niż myśl”.

Nie tylko Stecki naśladował górali

Czyli, wypisz wymaluj, wyszło Steckiemu, że wszystko co najbardziej zdrowe, perspektywiczne i rojące dla rozwoju sprawy narodowej, znaleźć można na Podhalu. Różniło się to więc poważnie od popularnej, zwłaszcza pod Krakowem, chłopomanii, nakazującej Wyspiańskiemu stać w drzwiach na wiejskim weselu. Jeśli się dobrze przyjrzymy, to w takim Nałęczowie detali nawiązujących do góralszczyzny znajdziemy kilka. Tu jednak wygląda, że budowa domu w stylu zakopiańskim to był zupełnie polityczny manifest. Nie był zresztą w swoim poglądzie zupełnie ekscentryczny.

W końcu XIX wieku część polskiej inteligencji oszalała na punkcie Podhala, Zakopanego, górali i ich kultury. Góralszczyzna zagościła w wyobraźni, literaturze. Powszechne było przekonanie, że w tym, jeszcze przecież sto lat wcześniej zupełnie odciętym od świata regionie, przechowały się najgłębsze pokłady pierwotnej czystości, jasnych zasad, życia w zgodzie z naturą i prostymi, osadzonymi

na głębokich korzeniach wartościach, a zarazem prawdziwe, nieskalane nowoczesnością pojmowanie polskości. „Góral” stał się postacią archetypiczną człowieka natury, harmonii i prostoty.

Styl zakopiański w wersji nadwieprzańskiej

W przekonaniu utwierdzali go ideolodzy „stylu zakopiańskiego” ze Stanisławem Witkiewiczem na czele, że odcięte od świata Zakopane przechowało to, co w sztuce było piękne, proporcjonalne, funkcjonalne i niegdyś właściwe dla całej Polski. Dodatkowo powtarzali oni, że warto reanimować tę dawną architekturę i że dość prosto da się ją przełożyć, bez utraty treści, z języka niewielkich struktur drewnianych na miejskie mury.

Więc kiedy Stecki zaczął szukać architekta, który mu pod łączną zbuduje siedzibę w stylu zakopiańskim, szybko doszło do kontaktu z Witkiewiczem. Co więcej, ten był tak zauroczony ideologicznym tłem, szerokością zamysłu, bogactwem przekazywanych za pomocą architektury treści, że zdecydował się pracować za darmo.

Efekt przerósł oczekiwania

Robota ruszyła z kopyta. W maju 1901 roku architekt dostał szczegółowy plan pozostałości dawnego dworu, na fundamentach którego miał stanąć nowy. We wrześniu projekt był gotowy, w następnym roku chwalono się na nim na I Wystawie Sztuki Stosowanej w Krakowie, w 1903 zaczęto budowę, zakończono ją rok później w sierpniu.

Efekt był interesujący. Zewnętrzną warstwę cegły ułożono w sposób imitujący bałę, sposób kładzenia tynków na narożach też imitował właściwe dla podhalańskiej stolarki wiązania. Dodatkowo cała masa dachów, nadbudówek z półplaskimi dachami, mnóstwo nawiązującej do góralszczyzny ornamentyki. Wnętrze było tradycyjne, tylko jedną izbę urządzono w stylu zakopiańskim. Nie zabrakło witraży (dziś nieistniejących). Co zaskakuje, nigdy dworzyszcz nie było za to pokryte gontem! Bardzo efektowne są wykończenia kominów, wszystko zgodne z podgiewonckim kanonem. Nawet brama prowadząca do posia-



Styl zakopiański uważany był za najlepiej oddający tradycyjną polską duszę i wznoszonym w takim duchu budowlom zwykle towarzyszył jakiś kontekst patriotyczny. Nie inaczej było w Łańcuchowie



Góralska brama z Łańcuchowa nad Wieprzem znajduje się w skansenie - Muzeum Wsi Lubelskiej na Sławinku w Lublinie



Jan Stecki był w II Rzeczypospolitej wybitnym endeckim parlamentarzystą. W czasie okupacji stracił dwóch synów. Zmarł w 1954 i pochowany jest w krypcie kościoła w Łańcuchowie

łości była zrobiona na podstawie nadesłanych przez Witkiewicza zdjęć. Całość założenia, umiejętnie wkomponowanego w urokliwe za-

kole rzeki, uzupełniał ogród.

Po II wojnie światowej majątek odebrano prawowitym właścicielom. Przez jakiś czas mieścił się

w nim dom pracy twórczej dla artystów, potem szpital. Obecnie znajduje się w rękach prywatnych.

Zbigniew Smółko

Pomyliłem siostry

Nasza seria artykułów o rodzinie Skubiszewskich z Czemiernik dotarła aż do Poznania, w ręce p. profesora Piotra Skubiszewskiego, brata prof. Krzysztofa Skubiszewskiego, wybitnego prawnika i ministra spraw zagranicznych w pierwszych rządach po 1989 roku, syna Ludwika, wybitnego profesora medycyny i bratanka Feliksa, rektora lubelskiej Akademii Medycznej.

W bardzo miłej i pouczającej rozmowie profesor zwrócił nam uwagę na błąd w podpisie do wykonanego w Czemiernikach zdjęcia zamieszczonego w nu-



merze 24: jest na nim nie Jądwiaga Gorzkowska, a jej siostra Celina Abramowiczowa. Za po-

myłkę przepraszamy, za naukę dziękujemy.

Zbigniew Smółko



Rusza nabór wniosków w Dobrym Starcie – od tego roku **wyłącznie przez internet**

Od 1 lipca br. rodzice mogą składać wnioski o dofinansowanie wyprawki szkolnej uczniów. Nabór do programu „Dobry Start” odbywa się teraz **wyłącznie przez internet**, a jego kompleksową obsługą zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Harmonogram pozostaje zachowany – na przesłanie dokumentów jest czas do 30 listopada br. Od uruchomienia programu „Dobry Start” w 2018 r. rodziny w Polsce otrzymały 4,1 miliardy zł na wyposażenie szkolne dla dzieci, czyli około 1,4 mld zł rocznie.

Przejdzie na wyłącznie elektroniczną obsługę dopłat do wyprawek dla uczniów jest odpowiedzią na zmieniające się zwyczaje polskich rodziców: jeszcze w 2018 r. zaledwie połowa (48 proc.) rodziców użyła internetu do składania wniosków, a w 2020 r. było to już 72 proc. Jest to również świadectwo tego, że w czasie pandemii Polacy coraz sprawniej zaczęli korzystać z e-usług urzędowych kierowanych dla obywateli.

Dofinansowanie popularnych wyprawek szkolnych, czyli program „Dobry Start”, to cykliczna inwestycja w edukację polskich dzieci. Rodziny otrzymują corocznie 300 zł na każde dziecko rozpoczynające rok szkolny, i to bez względu na osiągnięty dochód. Dofinansowanie otrzymuje 4,5 miliona uczniów w szkołach (aż do ukończenia przez nich 20 roku życia, a w przypadku uczniów niepełnosprawnych – do ukończenia 24 roku życia). Świadczenie przysługuje dzieciom uczęszczającym do szkoły podstawowej oraz ponadpodstawowej.

WYGODNIEJ PRZESŁANIE

W ubiegłym roku, zwłaszcza z powodu pandemii, poważnie zwiększył się udział internetowych wniosków o „Dobry Start”. Jak dowodzą badania i powszechne doświadczenie, przez internet załatwiamy coraz więcej spraw, zamawiamy towary i usługi, płacimy przy pomocy bankowości online, a także częściej używamy tej drogi komunikacji z instytucjami publicznymi i urzędami.

Dlatego Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej wprowadziło całkowitą elektroniczną obsługę składania wniosków o świadczenie dla uczniów, przetwarzania danych i wypłacania 300 zł na każde dziecko wprost na rachunek bankowy rodziców lub opiekunów.

– *Chcemy budować cyfrową Polskę, a jak widzimy, Polacy są na nią gotowi. Rodzice mają już doświadczenie w składaniu wniosków online. Wyłącznie tą drogą korzystają z programu Bon Turystyczny. Znakomita większość właśnie elektronicznie wnioskuje o świadczenie Rodzina 500+, a coraz więcej o Kartę Dużej Rodziny – powiedziała minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg. – 300 zł na wyprawkę szkolną to wsparcie dla rodziców każdego uczącego się dziecka. Zadbaliśmy także o to, by osoby mniej aktywne online otrzymały pełną pomoc w wypełnieniu wniosku drogą elektroniczną.*

JAK ZŁOŻYĆ WNIOSEK

O wyprawkę mogą wystąpić: matka, ojciec, opiekun prawny lub faktyczny dziecka (czyli osoba sprawująca opiekę nad dzieckiem, która wystąpiła do sądu opiekuńczego o jego przysposobienie). Wniosek o świadczenie dla dzieci, które przebywają w pieczy zastępczej, składa rodzic zastępczy, osoba prowadząca rodzinny dom dziecka lub dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej.

Sam wniosek o świadczenie dla uczniów można składać od 1 lipca br. wyłącznie

online za pomocą jednej z trzech metod: przez bankowość elektroniczną, przez Platformę Usług Elektronicznych PUE ZUS (<https://www.zus.pl/pue>) i przez portal informacyjno-usługowy Emp@tia <https://empatia.mpips.gov.pl/>. Wniosek należy przesłać do 30 listopada br.

Warto się z tym pośpieszyć, bo złożenie wniosku w lipcu i sierpniu gwarantuje wypłatę środków do 30 września br. Gdy wniosek zostanie przesłany we wrześniu, październiku lub listopadzie to pieniądze wpłyną na konto w ciągu dwóch miesięcy.

DLA WIĘKSZOŚCI POLAKÓW „DOBRY START” BEZ ZMIAN

Dla rodziców, którzy składali wnioski o świadczenie przez bankowość elektroniczną (najpopularniejsza forma), PUE ZUS i system Empatia zmiana będzie nieodczuwalna, bo cały proces z ich perspektywy odbędzie się dokładnie w takim samym trybie.

Natomiast w sferze technicznej, od bieżącego roku obsługą w pełni zautomatyzowanego procesu wypłat zajmie się Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). ZUS zebrał już doświadczenie przy podobnych przedsięwzięciach kierowanych do polskich rodzin, bowiem od 2020 r. z powodzeniem obsługuje Polski Bon Turystyczny. ZUS zapewnia system informatyczny dla 4,3 mln uprawnionych (i ich 6,9 mln dzieci), 25 tys. firm, instytucji i organizacji przyjmujących bony turystyczne, pełny serwis transakcyjny na Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS i system płatności dla podmiotów turystycznych.

Dzięki przejęciu pełnej obsługi wyprawek przez ZUS i automatyzacji procesu wszystkie dane trafią do jednego systemu informatycznego, gdzie będą weryfikowane w różnych bazach, np. EKSMOON, SIO i PESEL. Przyspieszy to znacząco wydawanie decyzji o świadczeniach dla uczniów.

Przeniesienie programu „Dobry Start” do internetu i powierzenie jego obsługi ZUS wpłyną na redukcję kosztów, które powinny wynieść zaledwie 0,1 proc. kwoty na świadczenie. Według specjalistów, w latach 2021–2031 łączne koszty obsługi wyprawek wyniosą ok. 15 mln zł, co oznacza oszczędności dla budżetu państwa na poziomie ok. 488 mln zł.

UŁATWIENIA DLA RODZICÓW

Rodzice, którzy otrzymywali dotąd świadczenie w gotówce (w gminie i przekazem pocztowym) powinni podać numer rachunku bankowego, na który trafi dofinansowanie dla dzieci. To dla nich również przewidziana jest pomoc w złożeniu wniosku online ze strony ZUS, który – dla zabezpieczenia odpowiedniego zaplecza i wsparcia nawet w mniejszych miejscowościach – zawarł porozumienie o współpracy z Poczta Polska i KRUS.

Najprostszym rozwiązaniem dla tych wszystkich, którzy dotychczas korzystali z gotówkowego dofinansowania wyprawek, jest założenie rachunku bankowego dla rodziny, przydatnego także do otrzy-



mywania innych świadczeń na dzieci, np. popularnego 500+. Osoby, które dotąd nie posiadały rachunku bankowego, mogą skorzystać ze specjalnego typu konta bankowego – Podstawowego Rachunku Płatniczego. Zgodnie z polskim i unijnym prawem banki i SKOK-i mają obowiązek udostępnić go konsumentom bez żadnych opłat. To rozwiązanie stworzone w szczególności z myślą o osobach o niewielkich dochodach, dla których nawet kilka czy kilkanaście złotych comiesięcznej opłaty za prowadzenie konta to spory wydatek, a z rachunku korzystają do zrobienia kilku przelewów czy wypłaty środków z bankomatu.

Jednak, jak pokazują dane Narodowego Banku Polskiego z grudnia 2020 r., Polska jest jednym z bardziej ubankowionych krajów Europy. W ostatnim badanym roku (2019) liczba rachunków na jednego mieszkańca wynosiła 2,0 i była wyższa niż średnia dla Unii Europejskiej i dla strefy Euro (1,6 rachunku na mieszkańca w 2019 r.).

DZIĘKI „DOBREMU STARTOWI” RODZICÓW STAĆ NA WIĘCEJ I LEPIJ

Coroczne świadczenie w wysokości 300 zł przysługuje na każde uczące się w szkole dziecko w wieku od 7. do 20. roku życia, a w przypadku dzieci z niepełnosprawnościami – do 24. roku życia, bez żadnego progu dochodowego. W 2020 r. wsparciem z programu „Dobry Start” objętych było 4,4 mln uczniów. Na świadczenia w ramach

programu od jego wprowadzenia zostało przeznaczone już 4,1 mld zł, ok. 1,4 mld zł rocznie.

– *Konsekwentnie i długofalowo inwestujemy w polskie rodziny. To jedyna droga do tego, aby w Polsce rodziło się więcej dzieci. Dlatego także w tym roku chcemy odciążyć rodziców – w czasie zwiększonych wydatków – przy zakupie wyprawki szkolnej – zaznaczyła minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg.*

Na podstawie danych z lat 2015 i 2019 można zauważyć, że refundacja podręczników szkolnych przyczyniła się do spadku kosztów wyprawki dla uczniów. W 2019 r. wydatki na podręczniki zmniejszyły się bardziej (o 48 proc. w porównaniu do 2015 r.) niż na wyprawkę dla dziecka (kosztowała o 7 proc. mniej niż w 2015 r.). W 2019 r. wzrosły za to wydatki na artykuły piśmienne papiernicze (o 19 proc.) i na pozostałe artykuły piśmienne, malarskie i kreślarskie (wzrost o 30 proc. wobec 2015 r.). I to przy skumulowanej (w latach 2015-2019) inflacji dla tych produktów na poziomie 3,4 proc. Z badań wynika także, że w 2019 r. wydatki na korepetycje dla uczniów zwiększyły się średnio dwukrotnie w porównaniu do roku 2015.

Oznacza to, że rodziny mają teraz więcej pieniędzy na wydatki związane z wychowaniem dzieci – poza otrzymywanymi wyższymi płacami – z takich programów jak „Dobry Start” i Rodzina 500+. To również dzięki tym programom prorożdziinnym rodziców stać na zapewnienie dzieciom lepszej jakościowo wyprawki, dodatkowych zajęć czy korepetycji.

JAK SKŁADAĆ WNIOSEK OD 1 LIPCA?

Od 1 lipca br. wszyscy rodzice mogą, tak jak w ubiegłych latach, składać wnioski online:

- przez portal informacyjno-usługowy Emp@tia,
- przez bankowość elektroniczną,
- przez portal PUE ZUS.

Wnioski należy składać do 30 listopada br.

Złożenie wniosku do końca sierpnia gwarantuje wypłatę świadczenia nie później niż do 30 września. Gdy wniosek zostanie złożony w kolejnych miesiącach (we wrześniu, październiku lub listopadzie), to środki trafią do rodziny w ciągu dwóch miesięcy od złożenia wniosku.

Mitura za Bednaruka. Mitura odchodzi

Żywa legenda Lewartu, a zarazem wiceprezes klubu został nowym szkoleniowcem ekipy z Lubartowa. Przed nim duże wyzwanie.

Tomasz Mitura przez ostatnie dwa lata prowadził Agrotex Milanów w Klasie Okręgowej. Z zespołem z okolic Parczewa zajął szóste i piąte miejsce. - Ktoś musi pozierać zespół po spadku z trzeciej ligi. Nie ma co ukrywać, że drużyna będzie bardzo mocno przebudowana. Komu jak komu, ale Lewartowi nie jestem w stanie odmówić. Jestem w klubie od 1992 roku aż do chwili obecnej - mówi 41-latek.

Szkoleniowiec nie ukrywa, że przed nim trudne zadanie. - Chcemy stworzyć ekipę, która

z powodzeniem będzie grała w w czwartej lidze. Mamy zdolną młodzież oraz zawodników, którzy byli wypożyczeni do ościennych klubów. Teraz chcemy pozierać graczy i stworzyć solidny zespół - dodaje.

Mitura przyznaje, że nie zastanawiał się nad propozycją objęcia funkcji trenera ani chwili. - Początkowo były luźne rozmowy. Padło moje nazwisko, więc przyjąłem ofertę. Pierwsze zajęcia będziemy mieli 8 lipca. Obecnie największą zagadką jest nasza kadra. Myślę, że zostaną jednostki z poprzedniego sezonu. Do tego dojdą miejscowi chłopcy, którzy grali w ościennych klubach. Jestem dobrej myśli - mówi.

41-latek cały czas jest czynnym zawodnikiem. W Agrotexie Milanów wielokrotnie łączył



Tomasz Mitura jest żywą legendą Lewartu. Z drużyną dwukrotnie świętował awans do III ligi

rolę szkoleniowca i defensora. - Jeszcze nie rozmawiałem z trenerem, czy będę mu potrzebny (śmiech - przyp. red.). Mam nadzieję, że nie będzie takiej potrzeby, by zakładać buty i wychodzić na boisko. Wiek robi już



PLAN SPARINGÓW LEWARTU
14.07., Granit Bychawa
17.07., Motor II Lublin
21.07., Lublinianka Lublin
24.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Stal Kraśnik

swoje. Ostatnio grałem w Klasie Okręgowej, teraz będziemy mieli czwartą ligę. Nie wykluczam, że oprócz niezbędnika szkoleniowca w torbie znajdą się buty - kończy.

mp

Wisła zna terminarz

Władze Polskiego Związku Piłki Nożnej opublikowały terminarz II ligi na sezon 2021/2022. Gracze Wisły Puławawy rozpoczną sezon na własnym boisku.

31 lipca lub 1 sierpnia podejmą spadkowicz z I ligi - GKS Bełchatów. Tydzień później naszych czeka wyjazd w stronę Wielkopolski na mecz z Lechem II Poznań. W tym roku podopieczni Mariusza Pawłaka rozegrają 20 spotkań. W połowie z tych bojów będą walczyć w roli gospodarzy.

Rozgrywki w tym roku kalendarzowym potrwać do pierwszego weekendu grudnia. Inauguracja zmagania wiosennych została zaplanowana na 26 lutego. Kibice w Puławach z niecierpliwością czekają na derby

województwa, które odbędą się dopiero 13 lub 14 listopada. Wtedy Duma Powiśla powalczy na boisku Motoru Lublin.

PROGRAM RAMOWY II LIGI (ROZGRYWKI W 2020 ROKU)
31.07., Wisła - GKS Bełchatów

07.08., Lech II - Wisła

14.08., Wisła - Garbarnia

18.08., Pogoń - Wisła

21.08., Wisła - Chojniczanka

28.08., KKS Kalisz - Wisła

04.09., Wisła - Wigry

11.09., Sokół - Wisła

18.09., Wisła - Pogoń

25.09., Radunia - Wisła

02.10., Wisła - Olimpia E.

09.10., Wisła - Znicz

16.10., Ruch - Wisła

23.10., Wisła - Śląsk II

30.10., Hutnik - Wisła

06.11., Wisła - Pogoń

13.11., Motor - Wisła

20.11., GKS Bełchatów - Wisła

27.11., Wisła - Lech II

04.12., Garbarnia - Wisła

mp

Mitura odchodzi

Po 16 latach z Lewartem żegna się kierownik pierwszej drużyny Janusz Mitura, który tę rolę pełnił od jesieni 2006 roku.

Popularny „Kiero” pracował w Lewarcie od momentu, kiedy dołączył do zarządu klubu. Od 2008 roku pełnił rolę kierownika drużyny. Przez te lata współpracował z trenerami: Arkadiuszem Smolarem, Grzegorzem Białkiem, Robertem Makarewiczem, Łukaszem Mierzejewskim oraz

ostatnio Tomaszem Bednarukiem. Świętował dwukrotny awans do III ligi oraz przełknął gorzki spadek. W pewnym okresie został powołany na stanowisko pełniącego obowiązki prezesa klubu.

- To zasłużona postać dla Lewartu. Janusz podjął decyzję o odejściu z funkcji, ale pozostanie w zarządzie. Szkoda, że nie będzie nam dane pracować na linii trener-kierownik - mówi Tomasz Mitura, nowy trener drużyny z Lubartowa.



mp Janusz Mitura po wielu latach przestał pełnić funkcję kierownika drużyny Lewartu

Cztery sparingi Wisły

Piłkarze beniaminka II ligi rozpoczną przygotowania do sezonu 5 lipca. W dniach 6-7 lipca odbędą testy szybkościowe. Podczas przygotowań podopieczni trenera Mariusza Pawłaka rozegrają cztery sparingi. Wszystkie odbędą się na naszych obiektach.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

10.07., Pogoń Siedlce
14.07., Podlasie Biała Podlaska
24.07., Powiślak Końskowola
24.07., Polonia Warszawa

mp



„Kociak” i Koszel w Orłętach?

Piłkarze z Radzyna Podlaskiego na pierwszych zajęciach spotkają się 6 lipca. W planach jest sześć gier sparingowych.

Udało się nam ustalić, iż w najbliższym czasie do ekipy może dojść kilku zawodników, którzy dołączą do ekipy bez testów. Pozostali będą musieli udowodnić swoją wartość podczas testów. Wiadomo, że najważniejsi gracze Orłąt pozostaną w klubie. Większość z nich ma ważne umowy.

Po okresie wypożyczenia do Radomiaka Radom wrócili: Adrian Nowosadki i Kacper Wiatrak, a do Górnika Łęczna Patryk Rojek. Na pierwszych



Czy po półrocznej przerwie do Orłąt wróci Arkadiusz Kot? (fot. Radosław Szelech)

zajęciach mają pojawić się wychowankowie, którzy ostatnio występowali w czwartoligowym Huraganie Międzyrzec Podlaski: Oskar Siwek i Arkadiusz Korolczuk.

W Radzynie Podlaskim i okolicach pojawiły się zdania, że być może do ekipy wróci Arkadiusz Kot. 26-latek jest wychowankiem klubu, w którym gra od najmłodszych lat. Wiosną występował w Az-Budzie Komarówka Podlaska i pomógł ekipie Vitalija Mielniczuka w awansie do Klasy Okręgowej.

Być może nowym zawodnikiem Orłąt zostanie Przemysław Koszel. 23-letni wychowanek Unii Hrubieszów ma w swoim CV grę w: Widoku Lublin, Stali Mielec, Motorze Lublin, Chelmiance Chelm. Ostatnie dwa sezony spędził w Hetmanie Za-



PLAN SPARINGÓW ORŁĄT

10.07., Huragan Międzyrzec Podl.
17.07., Tygrys Huta Mińska
21.07., Znicz Biała Piska
21.07., Orłęta Łuków
24.07., Chelmianka Chelm
31.07., Olimpia Zambrów

mość. W niedawno zakończonych rozgrywkach rozegrał 21 meczów (1797 minut) i zdobył jedną bramkę.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PIŁKA NOŻNA W Białej Podlaskiej chcą powalczyć o II ligę. Zarząd z absolutorium

Międzynarodowo w Podlasiu?

We wtorek (6 lipca) sztab szkoleniowy przyglądał się zawodnikom, którzy chcą reprezentować barwy Podlasia. Oferta cieszyła się gigantycznym zainteresowaniem. Pojawiło się ponad 100 zgłoszeń z całej Polski. Wśród kandydatów nie brakowało obcokrajowców.

Wiadomo, że w nowym sezonie w biało-zielonych barwach zabraknie siedmiu zawodników. Rozstano się z: Mariuszem Chmielewskim, Oskarem Kasperkiem, Erykiem Kobzą, Sebastianem Całką, Olafem Martynkiem i Andreiem Arkhipau. Kto dołączy? Wszystko okaże się w najbliższych dniach. Z pewnością trenerzy będą dużo mądrzejsi po testach.

Zarząd z absolutorium

W minioną środę odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawcze zebranie członków Podlasia Biała Podlaska.

Bardzo ważną kwestią były finanse. Ku ucieście wszystkich nie ma długów, które ciągnęły się za klubem w ostatnich latach. Władze Podlasia poinformowały, iż zysk za ubiegły rok wynosi nieco ponad 122 tysiące złotych. Wszyscy członkowie zarządu: Karol Filippek, Ernest Jaroszek i Kamil Kocoł w tajnym głosowaniu otrzymali absolutorium. Nie mogło być inaczej. Dawno nie było tak dobrze w klubie z Białej Podlaskiej.

mp



Zarządowi Podlasia (od lewej): Kamilowi Kocołowi, Karolowi Filipkowi oraz Ernestowi Jaroszkowi udzielono absolutorium



W zebraniu uczestniczyli najwierniejsi kibice Podlasia

ROZMOWA Z Karolem Filipkiem, prezesem Podlasia Biała Podlaska

Na liście są Portugalczycy, Łotysze, Litwini, Ukraińcy, a nawet Japończyk

W W środowisku pojawia się opinia, iż w naszym klubie nie ma wielkich kontraktów, ale przede wszystkim wszyscy otrzymują pieniądze na czas...

- Zgadza się. Chcieliśmy i chcemy być w porządku i fair. Jak widać, ludzie to doceniają.

W Mimo wszystko koronawirus pomógł pod względem finansowym?

- Udało się trochę zaoszczędzić, ale umówmy się, że koronawirus nikomu nie pomógł, a bardziej poprzestawiał świat. Naszym zdaniem w wielu klubach płace są nieadekwatne do poziomu rozgrywkowego. W trudnym momencie pensje były obniżane bądź zamrażane. U nas nie było takiej sytuacji. Byliśmy w stanie wypłacić wszystko, co do złotówki. Mamy powody do zadowolenia.

W Czyli powalczymy o drugą ligę?

- Takie słowa padły na walnym zebraniu. Wychodzimy z założenia, że walka o dziesiąte czy ósme miejsce, to tak samo jak bicie się o trzynastą pozycję. Naszym celem jest szukanie możliwości włączenia się o najwyższe miejsce, które dałoby promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Chcemy zaważać.

W Pomoże w tym Kamil Kocoł, za którym sezon życia? Maciej Wojczuk?

- Nie mamy z nimi kontaktu. Po powrocie do zajęć będziemy negocjować kontrakty. Wszystko okaże się w najbliższym czasie. Teraz mają wakacje.

W Gdzie będzie grało Podlasie w nowym sezonie?

- Mamy umowę z Państwową

Szkołą Wyższą w Białej Podlaskiej. Jesteśmy wdzięczni rektorowi oraz osobom, które zajmują się boiskiem. Chcielibyśmy jak najszybciej wrócić na swój obiekt. Lada moment ma rozpocząć się budowa stadionu. Wierzę, że w najbliższym czasie chłopcy wyjdą na murawę przy ul. Piłsudskiego.

W Spodziewałeś się tak gigantycznego zainteresowania testami w Podlasiu?

- Nikt nie myślał, że będzie aż tak dużo chętnych. Po części jest to spowodowane naszą solidnością jeśli chodzi o finanse. To nie jest obojętne dla zawodników. Są przypadki, gdzie gracze mają na papierze kilka tysięcy złotych miesięcznie, ale nie widzieli pieniędzy od dawna.

W 107 zawodników chce grać w Podlasiu...

- Tylko się cieszyć. Wiadomo, że nie wszyscy otrzymają szansę. Wybierzemy naszym zdaniem najlepszych, którym będziemy chcieli się przyjrzeć.

W Są ciekawe nazwiska?

- W większości przypadków pojawiają się zawodnicy młodzi, którzy chcą zaistnieć w piłce. Wyłowimy najlepszych.

W Mogą pojawić się obcokrajowcy?

- Oczywiście. Mamy zgłoszenia od kilku Portugalczyków, Łotyszy, Litwinów, Ukraińców, a nawet od Japończyka.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

14.07., Wisła Puławy
17.07., Świdniczanka Świdnik
21.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

Wisła zostaje. Unia w III lidze

Znamy skład III ligi na nowy sezon. W minionych dniach okazało się, że mająca problemy organizacyjno-finansowe Wisła Sandomierz przystąpi do zmagania.

Beniaminkiem obok: Tomasovia Tomaszów Lubelski, Korony Rzeszów i Czarnych Połaniec będzie Unia Tarnów.

Tarnowianie w pierwszym meczu barażowym przegrali 1:2 z Wiślanami Jaskowice, jednak w rewanżu nie dali szans rywalom, gromiąc ich aż 4:0.

SKŁAD III LIGI NA SEZON 2021/2022

Orlęta Radzyń Podlaski, Podlasie Biała Podlaska, Chelmsianka Chelme, Sokół Sieniawa, Stal Stalowa Wola, Avia Świdnik, Wisłoka Dębica, Podhale Nowy Targ, Wólczanka Wólka Pełkińska, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarka Tarnobrzeg, Cracovia II Kraków, ŁKS Łągow, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Korona Rzeszów, Czarni Połaniec, Unia Tarnów.

mp

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Oko wicemistrzynią kraju!

Świetny start podczas 75. PZLA Mistrzostw Polski do lat 20 zaliczyła Wiktoria Oko. W Lublinie zawodniczka Wisły Puławy wywalczyła srebrny medal.

Niespełna 18-letnia lekkoatletka wystartowała w biegu na 400 m przez płotki. Podopieczna Sławomira Murata dwukrotnie notowała najlepszy wynik w sezonie. W biegu eliminacyjnym zawodniczka rodem z Janowca zajęła drugie miejsce w swojej grupie z wynikiem 62,35 s. W najważniejszym biegu spisała się jeszcze lepiej i zakończyła rywalizację z czasem 61,89 s, wyprzedzając o dwie setne sekundy Karolinę Kornacką (Drwęca Nowe Miasto Lubawskie). Mistrzynią kraju została Alicja Kaczmarek (AJP Gorzów Wielkopolski) - 59,37 s.

mp



Wiktoria Oko w towarzystwie trenera tuż po dekoracji najlepszych zawodniczek na 400 m przez płotki

Startowały inne

W Lublinie na starcie pojawiły się jeszcze dwie zawodniczki Wisły Puławy. Julia Stateczna uzyskała dziesiąte miejsce w swojej grupie eliminacyjnej w konkursie rzutu oszczepem z wynikiem 29,89 m i nie zdołała zakwalifikować się do najważniejszej rozgrywki. W pchnięciu kulą wystąpiła Diana Ircha. W eliminacjach uzyskała 9,34 m.

ROZMOWA Z Wiktorią Oko, wicemistrzynią Polski na 400 m przez płotki

Można zrobić coś z niczego

W Wiktoria, spodziewałeś się srebra?

- Kompletnie nie. Do Lublina przyjechałam z szóstym czasem.

W W eliminacjach pobięgałaś bardzo pewnie...

- Uzyskałam trzeci rezultat. Wiedziałam, że mam szansę na wysokie miejsce. Kontrolowałam bieg, pokonując go spokojnie.

W To szczególna chwila? Do niedawna leczyłaś uraz...

- Dokładnie. W końcu uporałam się z kontuzją, która

ciągnęła się za mną bardzo długo. Wróciłam na bieżnię i zdobyłam wicemistrzostwo.

W Co dokładnie się stało?

- Początkowo miałam naciągnięty mięsień. Później odczuwałam klucie podczas biegania. To nie dawało mi spokoju. Nie mogłam normalnie trenować. Do zajęć w pełnym obciążeniu wróciłam dopiero w maju, na dwa miesiące przed mistrzostwami.

W Co dla Ciebie znaczy wicemistrzostwo kraju?

- Duma, duma i jeszcze raz duma. Pokazałam, że można

zrobić coś z niczego. W Lublinie biegała głowa i charakter, bo przygotowanie było bardzo krótkie.

W Komu z bliskich dedykujesz medal?

- Trenerowi Sławomirowi Muratowi, którzy przyczynili się do sukcesu wraz z całą Wisłą Puławy, sponsorowi Grupie Azoty Puławy, rodzicom oraz chłopakowi, którzy mnie bardzo wspierali.

ROZMOWA Z Przemysławem Grajkiem, byłym trenerem Lutni Piszczac

Lutnia będzie grała bez Grajka!

34-latek przejął drużynę przed startem poprzedniego sezonu. Zespół zajął trzecie miejsce po rundzie zasadniczej, a w grupie mistrzowskiej uplasował się na 12. pozycji. Powodem rozstania była inna wizja budowania zespołu na przyszłość.

W Dlaczego nie poprowadzisz ekipy z Piszczaca w następnym sezonie?

- Chciałbym zacząć inaczej. Wielkie słowa podziękowania ślę w stronę chłopców, którzy współpracowali ze mną w minionych rozgrywkach. Osiągnęliśmy bardzo dobry wynik. Poświęcili swój cenny czas, by rzetelnie trenować. Zostawiali pracę, rodziny i jechali na zajęcia. To była czysta przyjemność prowadzić takich zawodników. Najlepszym przykładem był okres zimowy, kiedy trenowaliśmy wieczorami przy dużych minusowych temperaturach. Nikt nie narzekał, a każdy ze szronem na czapkach czy brwiach zaciskał zęby i chciał jak najlepiej przygotować się do rozgrywek. Pamiętajmy, że trenowaliśmy trzy, a nawet cztery razy w tygodniu. To

przełożyło się na bardzo dobry wynik. Pewnie awansowaliśmy do grupy mistrzowskiej. Mam ogromny szacunek do moich chłopaków.

W Dobrze, a teraz wracamy do pytania...

- Jestem bardzo ambitnym człowiekiem. Dla mnie praca trenerska jest pasją. Pieniądze za wykonywane zadania są sprawą dalekorzewną. Cały czas chcę się rozwijać i takie same zdanie mam na temat rozwoju drużyny. Jeśli mieliśmy inne zdanie niż prezes Lutni, nie chciałem się męczyć i podziękowałem za współpracę. Nie chciałem się podpisać za inną przyszłość drużyny niż taką, jaką sobie założyłem. Chciałem wzmocnić, by ekipa z Piszczaca jeszcze bardziej liczyła się w walce o wysokie miejsce. Nie mówię o awansie, ale ścisłej czołówce czwartej ligi. Do tego była potrzebna duża liczba nowych graczy.

Prezesi chcą zmienić wizję budowania ekipy. Chcą bardziej skupić się na miejscowych graczach, z Piszczaca i okolic. Mi się nie udało namówić ich do gry w drużynie

W Dlaczego?

- Wiosną graliśmy w bardzo okrojonym składzie. Doszły kontuzje, kartki, wyjazdy za granicę. Najlepszym przykładem było spotkanie w Tomaszowie Lubelskim, gdzie na mecz z Tomasią pojechaliśmy w dwunastoosobowym składzie, w tym z trzema bramkarzami. Sebastian Nowachowicz zagrał w ataku i co ciekawe, w starciu z mistrzem ligi zdobył bramkę. Po sezonie kończą się wypożyczenia Karola Wardy. Aleksandra Olszewskiego. Michał Karpiszek jest po operacji. Krzysztof Płodowski obrał kierunek na Szwecję. Mateusz Pikor wyjechał na studia, zaś Bartłomiej Tkaczuk zaginał w akcji. Potrzebowaliśmy dziesięciu nowych graczy. Nie było na to przyzwolenia, więc podziękowałem za pracę.

W Za Tobą pierwszy sezon jako trener seniorów. Jaki to był czas

- Dla mnie był to niesamowity poligon doświadczalny. Praca w czwartej lidze jest jeszcze większym wyzwaniem niż kierowanie ekipą w pierwszej czy drugiej lidze. Tam jest wszystko poukładane. Ja pełniłem kilka ról: od szkoleniowca poprzez magazyniera, a kończąc na roli dobrego ojca, który czasami musi zrozumieć swojego podopiecznego w trudnych chwilach.

Szkoda mi ciężkiej pracy wykonanej w minionym sezonie. Wierzyłem, że uda się nam dogadać. Wiem, że spora grupa zawodników była w tej ekipie tylko ze względu na moją osobę. Wiem, że teraz skończą grę w piłkę lub znajdą sobie nowy klub

Planowane okresu treningowego nijak ma się do rzeczywistości. Założenia często trzeba było zmieniać na kilka godzin przed zajęciami. Mimo wszystko czas w Lutni to był fajny czas i super doświadczenie. Osiągnęliśmy cel.

W Co czeka Lutnię?

- Życzę, by drużyna przystąpiła do rozgrywek.

W Słucham?

- Prezesi chcą zmienić wizję budowania ekipy. Chcą bardziej skupić się na miejscowych graczach, z Piszczaca i okolic. Mi się nie udało namówić ich do gry w drużynie. Dzwoniłem po dwa czy trzy razy i zapraszałem na zajęcia. Na początku było ich paru. Później chęci się skończyły. Zawodnicy nie do końca rozumieli, że do dobrych występów potrzebna jest regularna praca.

W Może być aż tak źle?

- Szkoda mi ciężkiej pracy wykonanej w minionym sezonie. Wierzyłem, że uda się nam dogadać. Wiem, że spora grupa zawodników była

w tej ekipie tylko ze względu na moją osobę. Wiem, że teraz skończą grę w piłkę lub znajdą sobie nowy klub. Jest bardzo mało czasu, a sprawy organizacyjne i finansowe w klubie powinny stać na wyższym poziomie.

W A jaka będzie Twoja przyszłość?

- Chcę odpocząć i postawić na swój samorozwój. Chciałbym pojechać na staż w kraju oraz poza granice Polski. Marzy mi się zobaczyć mikrocykl w jakimś klubie we Włoszech. Mam żonę Beatę oraz synka Alexa, który ma sześć lat. Chcę poświęcić się najbliższemu. Synek zakochał się w piłce i cały czas chce trenować.

mp



Przebudowa Huraganu

Międzyrzeczanie wrócą z urlopów już 8 lipca. Trzy dni później rozegrają pierwszy sparing. W ekipie Damiana Panka szykuje się mała rewolucja.

Wiadomo, że w najbliższej przyszłości drużynie nie pomogą zawodnicy, którzy nabawili się poważnych kontuzji w zeszłym sezonie. W tej grupie są: Patryk Pakuła, Artur Renkowski i Rafał Korgol. Kacper Waniowski znalazł pracę i skupi się na zarabianiu pieniędzy. Obowiązki zawodowe nie pozwalają na regularne treningi Jackowi Kozaczyńskiemu, który dołączył do drużyny przed startem rozgrywek wiosennych, przenosząc się z Poloneza Mordy.

Po okresie wypożyczenia do Orłąt Radzyń Podlaski wrócili gracze o statusie młodzieżow-



Huragan zostanie przebudowany. Kacper Waniowski (drugi z lewej) znalazł pracę. Artur Renkowski (na pierwszym planie) oraz Rafał Korgol (pierwszy z prawej) muszą skupić się na dojściu do zdrowia po ciężkich kontuzjach

ca: Kacper Kania, Oskar Siwek i Arkadiusz Korolczuk. - Mamy kandydatów na ich miejsce, ale jeszcze za wcześnie na nazwiska. Czekamy na przebudowę drużyny, bo nie będzie z nami kilku graczy, którzy reprezentowali drużynę w minionym sezonie. Rozglądamy się za uzupełnieniami,

ale przede wszystkim wzmocnieniami. Musimy reagować, by ekipa była odpowiednio silna, by mogła walczyć o czołowe miejsca w lidze - mówi Damian Panek.

Jego zespół rozpocznie przygotowania 8 lipca. - Przed nami intensywny okres przygotowaw-



PLAN SPARINGÓW HURAGANU
10.07., Orłęta Radzyń Podl.
14.07., Naprzód Skórzec
17.07., Lutnia Piszczac
21.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Mazovia Mińsk Maz.

czy. Pierwsze dni to intensywna praca i duże obciążenia treningowe. Będziemy ćwiczyć trzy razy w tygodniu, a do tego dojdą mecze kontrolne - dodaje.

mp

Bombardier w Orłętach?

Piłkarze z Łukowa przebywają na urlopach. Na pierwszych zajęciach spotkają się 12 lipca.

W planach są cztery gry kontrolne. - Szukamy rywala na ostatni weekend lipca. Wiadomo, że zmierzmy się z: Pogonią II Siedlce, Orłętami Radzyń Podlaski i Lutnią Piszczac - mówi Dariusz Solnica, trener Orłąt.

W nowym sezonie najprawdopodobniej zabraknie trzech zawodników. Z zamiarem opuszczenia klubu nosi się Antoni Jemioł, który trafił do klubu z Łukowa z Podlasia Biała Podlaska. - Mamy jeszcze dwóch graczy, którzy zapewne nie zagrają u nas, ale nie chcę mówić o szczegółach. Najpierw ci zawodnicy muszą się o tym dowiedzieć, a później prasa - dodaje Maciej Syga, drugi ze szkoleniowców żółto-czerwonych. Być może w pierwszym meczu



PLAN SPARINGÓW ORŁĄT
17.07., Pogoń II Siedlce
21.07., Orłęta Radzyń Podl.
24.07., Lutnia Piszczac
31.07., rywal nieznany

kontrolnym weźmie udział gracz występujący w niższej klasie rozgrywkowej z województwa mazowieckiego, który w minionym sezonie z zespołem zaliczył awans do Klasy Okręgowej. Napastnik zdobył aż 42 gole! - Jeszcze za wcześnie na nazwiska. Rozmawiamy, analizujemy - mówi Syga.

mp

Unia, Grom i Bad Boys nie chcą awansu

Żadna z drużyn, która zajęła jedno z trzech pierwszych miejsc w minionym sezonie w Klasie Okręgowej nie podjęła rękawic i nie wystąpi w IV lidze.

Po raz pierwszy w 50-letniej historii mistrzostwo „Okręgówki” wywalczyła Unia Żabików. Ekipa prowadzona przez Artura Dadasiewicza nie skorzystała z opcji walki na arenach całego województwa. Według regulaminu szansę otrzymała drużyna Gromu Kąkolewnica. Tutaj również pojawiła się odmowa. Trzeci Bad Boys Zastawie również nie podjął wyzwania.

mp



Mistrzowie Klasy Okręgowej - Unia Żabików nie skorzystali z okazji i w nowym sezonie ponownie będą grać na tym samym poziomie rozgrywkowym

OKIEM TRENERA



Przemysław Tryboń
Bad Boys Zastawie

Trudno porywać się z motyką na księżyc

- Odmówiliśmy gry w czwartej lidze, gdyż piłkarsko nie jesteśmy na to gotowi. Trzecie miejsce wskazuje, że nie jesteśmy tak dobrzy, by podjąć się walki w wyższej klasie rozgrywkowej. Wiosną jako gospodarze graliśmy w Turzycach Rogach. Nasz obiekt nie spełnia wymagań. Trudno porywać się z motyką na księżyc. Podjęliśmy taką decyzję wspólnie, czyli z zarządem i prezesem Mirosławem Walo na czele, moją osobą oraz zawodnikami



ROZMOWA Z Marianem Palicą, prezesem Unii Żabików

Tworzą stąpamy po ziemi

W Dlaczego nie podjęliście wyzwania?

- To nie jest taka prosta sprawa.

W Spodziewałem się takiej decyzji...

- Mamy świetnego wójta Wiesława Mazurka. Mieliśmy mieć fundusze, by sprostać wymaganiom czwartoligowym. Szef naszej gminy bardzo chciał awansu. Wiele godzin myśleliśmy o możliwości występowania w wyższej klasie rozgrywkowej. Nie spełnialiśmy wymagań Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Nie mamy trzech drużyn młodzieżowych. Jest problem, zapewne jak w każdym ośrodku. Musielibyśmy grać poza Żabikowem, gdyż nasz obiekt nie jest przystosowany do wymagań.

W Można było to obejść...

- Zgadza się. Zapewne wywnęlibyśmy obiekt Orłąt Radzyń Podlaski, ale pozostałby problem drużyn młodzieżowych.

W W niektórych klubach są podpisane umowy z akademiami...

- Nie chcieliśmy tego robić. U nas nie ma ani jednej grupy młodzieżowej.

W Nadzieje były...

- Dokładnie. Wszyscy marzyliśmy o mistrzostwie Klasy Okręgowej. Udało się. Chcieliśmy awansu. Sportowo go wywalczyliśmy, ale nie zagramy w czwartej lidze. Nie wszystko jest proste. Musielibyśmy sięgnąć po kilku zawodników z innych klubów. Liczyliśmy, że oprzemy się na tych, którzy

zrobili promocję, ale wiedzieliśmy, że wzmocnienia są nieodłączne.

W Ciężko było podjąć decyzję odmowną?

- Oczywiście, ale takie jest życie. Wysłałaliśmy pismo. W tej całej sytuacji twardo stąpaliśmy po ziemi. Zdaliśmy sobie sprawę, że możemy grać w dole tabeli. Porażki sprawiłyby wielkie zniechęcenie.

W Ciężko będzie zmobilizować, by wygrywali w kolejnym sezonie, ponownie w Klasie Okręgowej?

- Tutaj nie będzie problemu. Mamy ambitnych chłopców. Całe życie podchodzę do Unii w ten sposób, by młodzież i dorośli mieli zajęcie. Zdawaliśmy sobie sprawę, że nie zrobimy

wielkiej kariery w czwartej lidze, a pieniądze musiałyby zostać wydane. Przykładem są inne kluby, które z hukiem spadały w czwartej lidze i nie wszystkie potrafiły odnaleźć się ponownie w Klasie Okręgowej.

W Unia nie zostanie „rozegrana” przez inne ekipy?

- Raczej nie. Wiadomo, ktoś odejdzie, ktoś przyjedzie. Stworzyła się bardzo fajna, rodzinna atmosfera. Artur Dadasiewicz jest twórcą sukcesu. Mamy nadzieję, że dalej będzie pracował na chwałę Unii, która gra w małej wsi, a chyba wszystkim udowodniła, że drzemie w nas ogromny potencjał.



ROZMOWA Z Jarosławem Kalenikiem, kierownikiem Gromu Kąkolewnica



Życie zweryfikowało nasze nastawienie

W Czwarta liga była bardzo blisko...

- Dla nas bardzo daleko. Warunki finansowe nie pozwoliłyby nam podjąć rękawic. Liczyliśmy i potrzebne było dwieście tysięcy złotych. Nie sztuką było wejść i spaść z hukiem. Musielibyśmy sięgnąć po nowych graczy, którzy z pewnością chcieliby niemałe pieniądze. Sądzę, że organizacyjnie byśmy podołali. Mamy zaplecze, grupy młodzieżowe, odpowiednie kwalifikacje trenerów.

W Grom liczył czwartej ligi...

- Dokładnie. Graliśmy na tym poziomie w sezonie 2014/2015 pod wodzą Daniela Wajszczuka. Graliśmy swoimi chłopcami. Chcieliśmy, by szansę dostali ci, którzy wywalczyli awans.

Po rundzie jesiennej byliśmy na dnie tabeli. Sięgnęliśmy po wzmocnienia. Wyniki były lepsze, zdobyliśmy kilkanaście punktów, ale to nie dało utrzymania. Było to kilka lat temu, a wydaliśmy bodaj 110 tysięcy złotych. Teraz takie pieniądze nie wystarczą na normalne funkcjonowanie.

W Już dawno trener Edmund Koperwas mówił, że interesuje go wysokie miejsce w tabeli, ale awans nie wchodzi w rachubę...

- Wstępnie były takie zakusy. Chcieliśmy czwartej ligi, ale życie zweryfikowało nasze nastawienie. Doszliśmy do wniosku, by odpuścić. Przystawiliśmy się na inny tor.

Rewolucja w naszych ligach?

Nowy sezon w Klasie Okręgowej, Klasie A i B będzie wyglądał inaczej. Przedstawiamy symulację. Wszystkie decyzje zostaną podjęte w najbliższym czasie przez władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Udało się nam ustalić, iż w Klasie Okręgowej będzie występowało 14 lub 16 drużyn. Wiadomo, że na tym poziomie wystąpi spadkowiec z IV ligi - Bizon Jeleniec. Żadna z trzech pierwszych ekip: Unia Żabików, Grom Kąkolewnica, Bad Boys Zastawie nie przyjęły propozycji występowania w wyższej klasie rozgrywkowej.

SKŁAD KL. OKRĘGOWEJ (14 ZESPOŁÓW)

Bizon Jeleniec (spadkowiec), Unia Żabików, Grom Kąkolewnica, Bad Boys Zastawie, ŁKS Łazy, Agrotex

Milanów, LZS Dobryń, Orzeł Czemierniki, Unia Krzywda, Sokół Adamów, Tytan Wisznice, Kujawiak Stanin, Az-Bud Komarówka Podlaska (beniaminek), Młodzieżówka Radzyń Podlaski (beniaminek).

Z Klasy Okręgowej spadłyby drużyny: AR-TIG-u Huta Dąbrowa, Boru Dąbie i Granicy Terespol.

SKŁAD KL. OKRĘGOWEJ (16 ZESPOŁÓW)

Bizon Jeleniec (spadkowiec), Unia Żabików, Grom Kąkolewnica, Bad Boys Zastawie, ŁKS Łazy, Agrotex Milanów, LZS Dobryń, Orzeł Czemierniki, Unia Krzywda, Sokół Adamów, Tytan Wisznice, Kujawiak Stanin, Granica Terespol, Bór Dąbie, Az-Bud Komarówka Podlaska (beniaminek), Młodzieżówka Radzyń Podlaski (beniaminek).

Z Klasy Okręgowej spadłaby AR-TIG Huta Dąbrowa.

mp



ROZMOWA Z Witoldem Wójtowiczem, prezesem Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Decyzje w tym tygodniu

W Prezesie, jak będzie wyglądał skład Klasy Okręgowej w nowym sezonie?

- Tego jeszcze nie wiem. Do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej wysłaliśmy z propozycją rozgrywek w „Okręgówce” w składzie 16 zespołów. Chcielibyśmy, by w najwyższej klasie rozgrywkowej na naszym terenie występowało więcej ekip. Podniosłoby to prestiż zmagania, jak również uatrakcyjniło rozgrywki. Zbieraliśmy opinie władz klubu, co zrobić w tej sytuacji. Wysłałaliśmy zapytanie, jak zapatrują się na to rozwiąza-



nie. Mamy część odpowiedzi. Pozostali mieli to zrobić do poniedziałku.

W To chyba dobry pomysł?

- Oczywiście. Mielibyśmy więcej kolejek. Byłaby ciekawsza rywalizacja. Nadmienię, że wszystkie mecze byłyby grane w weekendy. Nie chcemy spotkań w środku tygodnia, bo wtedy dużo trudniej o pełne składy.

W Żadna drużyna nie zdecydowała się na zmagania w czwartej lidze...

- Niestety, takie jest życie. Unia Żabików, Grom Kąkolewnica i Bad Boys Zastawie nie skorzystali z takiej opcji.

Trzeba pamiętać, że awans do rozgrywek wojewódzkich niesie za sobą dużo większe koszty. Musimy uszanować decyzje tych ekip.

W Jak będą wyglądały rozgrywki w Klasie A?

- Chcemy, by były dwie grupy liczące po 12 zespołów.

W A Klasa B?

- Tutaj liczymy na zmianę. Mamy nadzieję, że będzie jedna grupa, a nie jak wcześniej dwie stawki.

RUGBY Międzyrzeczanka z życiowym sukcesem. Na treningi trafiła przypadkiem. Jej brat - Iwo gra w Huraganie

Tamara Czumer wicemistrzynią Europy!

Polskie rugbistki zajęły drugie miejsce w turnieju Mistrzostw Europy Sevens Grand Prix Series w Moskwie i wywalczyły srebrny medal w klasyfikacji generalnej. W składzie biało-czerwonych wystąpiła dziewczyna rodem z Międzyrzeczka Podlaskiego. Tamara Czumer przekonuje, że rugby to świetna przygoda i zabawa.

Wyniki meczów w Lizbonie

Polska - Walia 36:0
Polska - Belgia 7:10
Polska - Niemcy 35:7
Polska - Hiszpania 14:20
Polska - Szkocja 14:10

Wyniki meczów w Moskwie

Polska - Rumunia 57:0
Polska - Belgia 19:0
Polska - Niemcy 33:12
Polska - Hiszpania 19:19
Polska - Rosja 5:33
Polska - Szkocja 29:14

Klasyfikacja końcowa

1. Rosja
2. Polska
3. Hiszpania
4. Szkocja
5. Belgia
6. Portugalia
7. Walia
8. Niemcy
9. Rumunia



ROZMOWA Z Tamarą Czumer, międzyrzeczanką, która wywalczyła wicemistrzostwo Europy

Dumnie jest grać z orzełkiem na piersi

Wierzysz, że jesteś wicemistrzynią Starego Kontynentu?

- Emocje jeszcze nie opadły i dalej w to nie wierzę. Wraz z reprezentacją wywalczyłam wicemistrzostwo Europy w rugby siedmioosobowym. Zmagania o medale składały się z dwóch etapów. Pierwszy turniej rozegrany został w Lizbonie na początku czerwca. Tam byłyśmy czwarte, ulegając w meczach grupowych Belgii oraz Hiszpanii. Drugi turniej odbył się w Moskwie. Wygrałyśmy cztery spotkania, zremisowałyśmy z Hiszpanią i uległyśmy gospodyniom.

Jak to się stało, że zostałam zawodniczką rugby?

- Przez przypadek, chociaż mówi się, że przypadki nie istnieją. Pięć lat temu pod koniec studiów zaczęłam szukać dla siebie czegoś nowego, gdzie mogłabym połączyć wszystkie sporty, które do tej pory trenowałam. Pojawiała się informacja w mediach społecznościowych o naborze do drużyny rugby. Pomyślałam, dlaczego by nie spróbować czegoś takiego. Nie wiedząc nic o tym sporcie, namó-



Tamara Czumer w akcji!

wiłam siostrę i razem wybrałyśmy się na nabór. I tak od pięciu lat jestem zawodniczką rugby.

Co Ciebie skłoniło do tego, bo przecież byłaś dobrze zapowiadającą się zawodniczką siatkówki?

- Dobrze zapowiadającą się zawodniczką siatkówki, to chyba za dużo powiedziane. W trakcie studiów grałam w lidze akademickiej, a już pod koniec wiedziałam, że muszę poszukać czegoś nowego i wtedy pojawiła się informacja

o rugby. Lubię eksperymentować i uczyć się nowych rzeczy, dlatego spróbowałam swoich sił w tym sporcie. Idąc na pierwszy trening rugby nie wiedziałam kompletnie nic o tym sporcie. Widziałam tylko, że gra się „jajowatą” piłką. Nie miałam pojęcia, że podawać można tylko do tyłu. Teraz największą satysfakcję daje mi to, jak widzę jak się rozwijam i jakie robię postępy. Jestem bardzo dumna, że mogę reprezentować nasz kraj i grać z orzełkiem na piersi.

Jakie sporty w dzieciństwie uprawiałaś?

- Całe życie byłam związana ze sportem, do którego zarazili mnie moi rodzice, za co jestem im bardzo wdzięczna. Trenowałam lekkoatletykę, koszykówkę, siatkówkę oraz bardzo lubię piłkę ręczną. Umiejętności, które zdobyłam w tych sportach mogę śmiało wykorzystać grając w rugby.

Co oznacza dla Ciebie srebro mistrzostw?

- Jest przede wszystkim spełnienie marzeń oraz nagrodą za bardzo ciężką pracę. Łączę pracę na cały etat z codziennymi treningami. Cały urlop przeznaczam na zgrupowania, a wolne weekendy to tylko kilka w ciągu roku. Dlatego jest to niesamowita nagroda za wytrwałość w dążeniu do celu. Cieszę się, że jestem częścią tej pięknej historii.

W jakim klubie występujesz?

- Na co dzień trenuje w klubie Legii Warszawa. Jestem w tej drużynie od początku mojej przygody z rugby i tutaj nauczyłam się wszystkiego. Cała drużyna jest częścią tego

sukcesu: trenerzy i zawodniczki, dlatego nie mogłam trafić lepiej i nie wyobrażam sobie gry w innym klubie. Aktualnie gramy o medal Mistrzostw Polski. Ostatni turniej rozegramy 10 lipca w Gdańsku, gdzie postaramy się powalczyć o złoty medal. Zachęcam do kibicowania i trzymania kciuków.

Na jakiej grasz pozycji?

- W klubie gram w ataku na pozycji „10”, gdzie odpowiadam za rozegranie piłki, natomiast w reprezentacji gram w młynie na pozycji filara oraz na środku ataku. Pozostałe pozycje w rugby to: filar I oraz II, młynarz, łącznik młyna „9”, „10” środek ataku oraz skrzydło. Rugby 7 to siedmioosobowa, olimpijska odmiana rugby. Charakteryzuje się szybkością, dynamiką, jak również w porównaniu do klasycznej wersji rugby, mniejszą ilością gry w tzw. kontakcie. Jeden mecz trwa 14 minut (7 minut połowa), wydaje się krótko albo biorąc pod uwagę intensywność gry jest to sport wymagający bardzo dobrej kondycji.

mp

Bialczanin leci na mistrzostwa. Tarkowskiego minimum last minute

Piotr Tarkowski wywalczył minimum na Mistrzostwa Europy do lat 23 w lekkiej atletyce. Podopieczny Tadeusza Makaruka wystartuje w zmaganiach, które odbędą się od 8 do 11 lipca w Tallinie.

22-latek uzyskał promocję do zmagania w stolicy Estonii w ostatnią niedzielę czerwca podczas mitingu w stolicy. By zakwalifikować się do grona najlepszych skoczków w dal Piotr Tarkowski musiał osiągnąć 7,60 m. Dzień wcześniej podczas 97. PZLA Mistrzostw Polski w lekkiej atletyce w Poznaniu uzyskał czwarte miejsce z wynikiem 7,56 m.

Co ciekawe, bialczanin uzyskał minimum w ostatnim dniu, kiedy to było możliwe. W czwartej próbie skoczył 7,63 m i cieszył się z biletu do Estonii.



ROZMOWA Z Piotrem Tarkowskim, zawodnikiem AZS-u AWF Biała Podlaska

Jestem w stanie skakać daleko

Spodziewałeś się, że wywalczysz minimum do Estonii?

- Szczepie mówiąc, nie byłam pewny zrobienia tego minimum aż do sobotniego startu w Poznaniu. Przed Mistrzostwami Polski nie trenowałam praktycznie od trzech miesięcy. Kontuzja, która pokazała się na początku sezonu halowego ciągnęła się aż do teraz i moje przygotowania do sezonu były bardziej odpoczynkiem i rehabilitacją. Dopiero niespełna dwa tygodnie przed mistrzostwami kraju byłam w stanie normalnie trenować. Gdy już stanęłam na rozbiegu w sobotę i wykonałam pierwsze dwa skoki byłam pewien, że uda mi się zrobić minimum. Żaden ból mi nie doskwierał, a skoki były na przyzwoitym poziomie. W sobotę zabrakło czterech centymetrów.

Ale w niedzielę już się udało...

- Dokładnie. Udało się zorganizować start w Warszawie. Wiedziałam, że jest to ostatnia szansa, ponieważ był to ostatni

dzień, kiedy można było zrobić minimum. Wiedziałam, że muszę dać z siebie wszystko - pomimo tego, że byłam zmęczony startem po trziesięciennej przerwie i podróży. Ale w końcu w czwartej próbie udało się skoczyć 7.63 m i wypełnić minimum kwalifikacyjne do Tallinu.

To wielki sukces, gdyż ostatnie miesiące to leczenie kontuzji...

- Oczywiście. Przed Mistrzostwami Polski nie zaliczyłam żadnego startu. Na szczęście byłam medalistą z 2020 roku, więc miałam zagwarantowany start w Poznaniu. Po wielu wizytach u lekarzy sportowych w Warszawie stwierdzono nadderwanie mięśni przywodzicieli uda oraz awulsyjne złamanie kości łonowej. Skutecznie uprzykrzyło mi to przygotowania do sezonu. Po tym gdy kość i mięśnie się zrosły, przyszedł czas na rehabilitację. Po wielu wizytach u fizjoterapeuty Przemysława Koniecznego



Przed Mistrzostwami Polski nie zaliczyłem żadnego startu. Na szczęście byłem medalistą z 2020 roku, więc miałem zagwarantowany start w Poznaniu

Piotr Tarkowski chwilę po tym, gdy uzyskał odległość dającą awans na Mistrzostwa Europy do lat 23, które w najbliższym czasie odbędą się w Estonii

udało mi się wrócić jeszcze w tym sezonie, za co jestem mu wdzięczny.

Minimum daje „kopa” do kolejnych treningów i startów?

- Minimum oczywiście daje siłę do dalszego działania, ale

chyba bardziej motywuje mnie to, że w Poznaniu miałam skok na odległość 7,88 m, ale na plastelinie został minimalny ślad z czubka buta. I to właśnie, że jestem w stanie dalej skakać na takie odległości, bardziej mnie napędza.

Zmierz się pod siatką

10 lipca o godz. 9:00 w Łukowie rozpocznie się Turniej Siatkówki Płazowej w ramach Wakacji z OSiR-em.

Organizatorzy zapraszają wszystkie chętne zespoły do wzięcia udziału w rywalizacji, która odbędzie się w kompleksie rekreacyjnym Zimna Woda przy ul. Wypoczynkowej 5. Zgłoszenia będą przyjmowane do 8 lipca w biurze Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Browarnej 63. Więcej informacji można uzyskać pod nr. tel. 25 798 23 89 lub 515 137 778.

Zespoły zagrają w trzech kategoriach: chłopcy do lat 16 (drużyny trzyosobowe), open kobiety (drużyny dwuosobowe), podobnie jak w open mężczyzn. Dla trzech najlepszych drużyn przygotowane będą puchary, nagrody oraz dyplomy.

Walka będzie trwała do dwóch wygranych setów (każdy z nich do 21 punktów). Trzecia partia będzie grana do 15 punktów.

mp

Zaskakująca jednomyślność radnych PSL, PiS i PO w największym powiecie w województwie

Powiatowe „Kochajmy się”. A nic tego nie zapowiadało

Dużą niespodzianką podczas sesji absolutorijnej było jednogłośnie udzielenie absolutorium i wotum zaufania zarządowi powiatu bialskiego. Po wielu poprzednich obradach pełnych politycznych ataków i emocjonalnych polemik teraz radni dziękowali sobie nawzajem.

Przemiana rzucała się w oczy. Bowiem na wielu poprzednich sesjach radni PSL i Porozumienia Samorządowego (głównie działacze PO) bombardowali samorządowców z PiS atakami na rząd, który miał rzucać kłody starostwu. Niektórzy przekrzykiwali się i nawzajem ostro się uciszali.

W ubiegłą środę przed jednym z najważniejszych głosowań zmieniła się atmosfera między ugrupowaniami samorządu. Starosta bialski Mariusz Filipiuk i jego zarząd stanęli na wysokości zadania. Już od dawna niemal całe starostwo przygotowywało się do podsumowania 2020 r. Dzięki pracy 17 osób powstał raport o stanie powiatu liczący aż 276 stron.

Najwięcej w historii powiatu

– Pandemia nie przeszkodziła w realizacji zaplanowanych przedsięwzięć. Powiat bialski w 2020 r. prowadził inwestycje za ponad 44 mln zł. Najwięcej w historii powiatu. Nie byłoby to możliwe bez sięgania po środki europejskie i rządowe – podkreślił starosta.

Dodał, że był to sukces mieszkańców, którzy wspierali te działania na terenie całego powiatu. Podał wiele przykładów wykonanych odcinków dróg. Na ich budowę i przebudowę wydano aż



Członkowie zarządu nawzajem gratulowali sobie absolutorium

29,6 mln zł.

Filipiuk podał też fakty o opracowanej dokumentacji na wiele kolejnych inwestycji, przeznaczaniu ponad 9,6 mln zł na działania modernizacyjne w szkołach powiatowych oraz skierowanie dotacji 2,8 mln zł na doposażenie międzyrzeckiego szpitala.

Dyskusji nad sprawozdaniem nie było. Wszyscy obecni radni jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu powiatu bialskiego za 2020 rok.

Imponujący dorobek

Następnie w imieniu klubu PiS wystąpił jego wiceprzewodniczący Marian Tomkowicz, który najpierw, jako szef komisji rewizyjnej rady, przedstawił wniosek o udzielenie absolutorium zarządowi powiatu.

– Klub radnych PiS będzie głosować za udzieleniem absolutorium. Dorobek zarządu jest imponujący, co potwierdza liczba inwestycji, w tym najwięcej w historii powiatu

Największe wykonane w powiecie inwestycje drogowe 2020 r.:

7,54 mln zł - Klonownica-Janów Pod.
4,10 mln zł - Sitno-Szachy
4,03 mln zł - Kolonia Tucznia-Szostaki-Zabłocie
3,92 mln zł - Biała Pod.-Ogrodniki-Piszczac
3,34 mln zł - Ossówka-Klonownica
2,26 mln zł - Łomazy-Wiski
1,98 mln zł - Sławacinek Nowy Dołha-Wysokie

Budżet powiatu bialskiego za 2020 r.

160,36 mln zł po zmianach plan dochodów
161,07 mln zł wykonanie dochodów (100,4 proc.)
164,95 mln zł plan wydatków
147,81 mln zł wykonanie wydatków (89,6 proc.)
48,2 mln zł plan inwestycji
41,1 mln zł wykonanie inwestycji (85,32 proc.)

inwestycji infrastrukturalnych. To był dobry rok – ocenił radny.

Dodał, iż zarząd powiatu miał poparcie klubu PiS w sprawach finansowych i gospodarczych. Apelowal, aby w „grze demokracji” nie przekraczać czerwonej linii i prosił, aby zrozumieć inną wrażliwość PiS.

Potem wicestarosta Janusz Skólimowski (szef klubu PiS) chwalił dobrą współpracę radnych w pozyskiwaniu dotacji. Dziękował staroście i pracownikom starostwa za te działania. Nie było innych zgło-

szeń w dyskusji. Wszyscy obecni (a 6 radnych było nieobecnych) opowiedzieli się za udzieleniem absolutorium zarządowi.

Sukces wszystkich

Członkowie zarządu sobie gratulowali. Zebrani nie ukrywali satysfakcji, że mimo ostrej różnicy zdań podczas poprzednich sesji, tak zgodnie głosowali, w odróżnieniu od skłóconego samorządu miasta Biała Podlaska.



Janusz Skólimowski
(PiS), wicestarosta bialski

Dużo dobrego u nas się dzieje

– Członkom zarządu gratuluję samorządowcy z innych powiatów. Bez względu na to, że niekiedy po kosztach się pokopiemy lub ktoś bardzo wypnie kłapę marynarki do przodu, to jednak nie pozostajemy na biernym trwaniu. Inwestycje są naszym wspólnym sukcesem z mieszkańcami. Gdy istnieje potrzeba współpracy, emocje wyciszamy i wtedy cedzone są słowa. Pomimo różnic zdań dotyczących polityki kadrowej czy lokowania inwestycji. Myślę, że po sesji absolutorijnej można oczekiwać lepszych relacji i poprawnej komunikacji pomiędzy członkami zarządu

– Jednogłośnie udzielenie absolutorium dla zarządu powiatu za wykonanie budżetu za 2020 r. pokazuje, że to był bardzo dobry budżet i został dobrze wykonany. Decyzję radnych oceniam jako aprobatę dla obranych kierunków rozwoju powiatu i akceptację sposobu zarządzania. Przyznaję, że motywuje mnie to do jeszcze bardziej wyężonej pracy na rzecz wszystkich mieszkańców – wyjął nam starosta Mariusz Filipiuk.

Zaznaczył, że udało się oddzielić



Mariusz Filipiuk
(PSL), starosta bialski

Ponad podziałami

– Nasza główna działalność w 2020 r. skupiała się na walce z covidem i nie chodzi tylko o służbę zdrowia, bo obejmowała ona wszystkie dziedziny życia, w tym szkoły, domy pomocy społecznej, domy dziecka, organizację oddziału covidowego na terenie międzyrzeckiego szpitala czy organizację punktu szczepień. Robiliśmy wszystko, co w naszej mocy i wyszliśmy z tego obronną ręką. Powiat realizował też swoje podstawowe zadania, choć w warunkach wymuszonych przez pandemię. To był trudny i inny niż do tej pory rok. Jednak nie zwolniliśmy tempa inwestycyjnego. Szpital, drogi, oświata, pomoc społeczna, turystyka to wciąż nasze priorytety. Wotum zaufania udziela się za całokształt pracy starosty i zarządu. Jednogłośnie wotum zaufania radnych pokazało, że mimo różnic politycznych jesteśmy ponad podziałami jeśli chodzi o dobro powiatu i jego mieszkańców. Nie kryję zadowolenia

argumenty polityczne od merytorycznych.

– Sukcesy powiatu są naprawdę wspólne. Dziękuję wszystkim, którzy się do nich przyczynili i liczę na dalszą tak owocną współpracę – wypowiedział się „Wspólnocie” szef starostwa.

Marek Pietrzela

Najsilniejsi celnicy-strongmeni byli szczodrzy

W pierwszych amatorskich zawodach w trójboju siłowym, czyli Power Active Challenge Lublin 2021, zwyciężyła drużyna Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej. Otrzymałą nagrodę pieniężną przekazali na rzecz chorej na SMA Ninki Słupskiej.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej,

poinformował nas, że wspomniani funkcjonariusze zdobyli pierwsze miejsce w zawodach w trójboju siłowym Power Active Challenge Lublin 2021, które zostały zorganizowane na lubelskim pl. Zamkowym.

– W imprezie udział wzięło ponad dwudziestu zawodników z woj. lubelskiego. Wśród nich znaleźli się funkcjonariusze LUCS w Białej Podlaskiej: Mariusz Wasilczuk, Łukasz Romanowski oraz Michał Ciesielczuk. W tym właśnie składzie wywalczyli za-

szczone pierwsze miejsce w kategorii drużynowej. Zwycięski team zakończył rywalizację łącznym wynikiem aż 2201 kg – wylicza rzecznik. Dodaje, że ponadto Łukasz Romanowski uplasował się na trzeciej pozycji indywidualnie.

– Już samo zwycięstwo napawa nas ogromną dumą! Jednak jeszcze bardziej dumni jesteśmy z faktu, że zwycięzcy postanowili przekazać otrzymaną nagrodę 1500 zł na rzecz chorej na SMA Ninki Słupskiej – podkreśla Michał Deruś. Przyznaje, że wielu funkcjo-

nariuszy łączy wspólna pasja do sportu w jego różnych wydaniach.

– Na co dzień strzegą granic naszego kraju i zwalczają przestępczość, a po godzinach potrafią znaleźć jeszcze czas na rozwijanie swoich pasji i zainteresowań. Chodzą, biegają, pływają, uprawiają sztuki walki. Biorą udział w różnego rodzaju turniejach i zawodach – zaznacza rzecznik.



(Pim)

Zwycięzcy przeznaczili nagrodę na ratowanie zdrowia Ninki

Nissan Team na tronie!

Rzuty karne zdecydowały o mistrzostwie w Bialskiej Lidze Szóstek Piłkarskich. Lepszy okazali się gracze Nissana Team, który w serii „jedenastek” ograli centrumsas.pl

Do siatki rywali trafili: Michał Pyrka i Mateusz Jarzynka. Po stronie „Sasowców” nie zdołali celnie uderzyć: Łukasz Borysiuk oraz Robert Polubiec. Na najniższym stopniu podium stanęli piłkarze Bialtransu, który pewnie zwyciężyli Sielczyk. Dopiero szóstą lokatę uzyskał ustępujący mistrz - Top Mar, który w spotkaniu o piąte miejsce został rozbity przez Mario Presto.

MECZE PÓŁFINAŁOWE
Sielczyk - Nissan Team 4:9
Bramki: Jakub Dorosz x2, Dawid Tarkowski x2 - Przemysław Karpiuk x3, Mateusz Jarzynka x2, Piotr Ciejak, Michał Pyrka, Michał Strojek, Przemysław Zarzecki.



W górnym rzędzie od lewej: Marcin Jakubiec, Michał Iwaszko, Paweł Mazur, Daniel Joński, Przemysław Karpiuk, Robert Stawecki. W dolnym rzędzie od lewej: Mateusz Jarzynka, Łukasz Maraszczyk, Paweł Caruk, Tomasz Jakubiec, Michał Pyrka, Piotr Ciejak

centrumsas.pl - Bialtrans 12:1
Bramki: Adrian Siemieniuk x4, Piotr Maksymiuk x3, Łukasz Borysiuk x2, Grzegorz Polubiec, Robert Polubiec, Dawid Hawryluk - Marcin Szpański.

MECZ O 1. MIEJSCE
Nissan Team - centrumsas.pl 2:2, k. 2:0
Bramki: Przemysław Karpiuk, Michał Pyrka - Adrian Siemieniuk x2.
Karne: Michał Pyrka, Mateusz Jarzynka - Łukasz Borysiuk

(nietrafony), Robert Polubiec (nietrafony).

MECZ O 3. MIEJSCE
Sielczyk - Bialtrans 6:11
Bramki: Jakub Dorosz x4, Adrian Szydłowski, Zbigniew Pastuszewski - Marek Piotrowicz x4, Marcin Szpański x4, Przemysław Kurkowski x3.

MECZE O MIEJSKA 5-8
Mario Presto - Trójka 14:2
Bramki: Mateusz Chalimoniuk x5, Marcin Wieliczuk x4,

Daniel Rycerski x3, Marek Sadowski, Karol Stańczuk - Marcin Krzystanek, Kacper Siwiec.

Top Mar - IP Logistic 3:0 (wo)
Walkower. Goście nie stawili się na zawody.

MECZ O 5. MIEJSCE
Top Mar - Mario Presto 4:13
Bramki: Oskar Szabat, Adam Wiraszka, Piotr Bołtowiec, Mateusz Kacik - Marcin Wieliczuk x4, Daniel Rycerski x3, Mateusz Chalimoniuk x2, Radosław Kisiel x2, Jacek Mielnik, Karol Stańczuk.

MECZ O 7. MIEJSCE
Trójka - IP Logistic 3:0 (wo)
Goście nie stawili się na zawodach.

MECZ O 9. MIEJSCE
AC Macarski - Kociuk 6:7
Bramki: Kamil Łukaszuk x3, Jarosław Bańkowski, Grzegorz Nowicki, Sławomir Bielski - Krzysztof Kaniewski x2, Tomasz Andrzejuk, Jeremi Andrzejuk, Kamil Dorosz, Mateusz Wiraszka, Maciej Retman.

MECZ O 11. MIEJSCE
K-P Liderzy - Czarni 11:7
Bramki: Dawid Samociuk x6, Mateusz Struk x2, Tomasz Celiński x2, Daniel Fąfara - Kamil Haponiuk x2, Maciej Gryciuk x2, Marcin Kuczaba x2, Hubert Harasiniuk.

MECZ O 13. MIEJSCE
GLKS Rokitno - Unidom 10:9
Bramki: Wojciech Pawłowicz x5, Łukasz Pajnowski, Michał Mazur, Jacek Mielnik, Tomasz Jarocki, Paweł Tur - Mateusz Cydejko x3, Damian Kuźnik x2, Łukasz Ułasiuk x4.

MECZ O 15. MIEJSCE
Sielczyk II - Dąbrowica 3:0
Walkower. Goście nie stawili się na zawody.

MECZ O 17. MIEJSCE
Rzeczoznawcy - Wola Pasze 0:3
Walkower. Gospodarze nie stawili się na zawody.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Nissan Team
2. centrumsas.pl
3. Bialtrans
4. Sielczyk
5. Mario Presto

6. Top Mar
7. Trójka
8. IP Logistic
9. Kociuk Logistic
10. AC Macarski
11. K-P Liderzy
12. Czarni
13. GLKS Rokitno
14. Unidom
15. Sielczyk II
16. KS Dąbrowica
17. Wola Pasze
18. Rzeczoznawcy24

MISTRZOWIE BLSP - NISSAN TEAM

Paweł Caruk, Piotr Ciejak, Michał Iwaszko, Marcin Jakubiec, Tomasz Jakubiec, Mateusz Jarzynka, Wojciech Jarzynka, Daniel Joński, Michał Karpiszuk, Przemysław Karpiuk, Daniel Krakowiak, Łukasz Maraszczyk, Paweł Mazur, Michał Pyrka, Kacper Stalewski, Robert Stawecki, Michał Strojek, Tomasz Tuttas, Maciej Wieliczuk, Przemysław Zarzecki.

Dwie ekipy Serbinowa z awansem



Złoty medal w kategorii „dwójek” wywalczyli: Wiktor Najdyhor, Kuba Jurkowski i Marcel Mackiewicz

Bialscy siatkarze po raz kolejny zaliczyli bardzo dobry rezultat. Podopieczni Joanny Białej-Sobieraj, Macieja Sobieraja oraz Pawła Wasiaka z Serbinowa Biała Podlaska wywalczyli awans do finału Ogólnopolskich Mistrzostw w Minisiatkówce o Puchar Kinder Joy Of Moving.

Przepustkę do walki pod koniec sierpnia w gronie najlepszych ekip w kraju uzyskały dwie drużyny. Złoty medal w kategorii „dwójek” wywalczyli: Wiktor Najdyhor, Kuba Jurkowski i Marcel Mackiewicz.

wicz. Z mistrzostwa cieszyli się również zawodnicy w grupie „trójek” Artur Jędrych, Adrian Sadowski i Oskar Chrościcki, który jest graczem Cisów Nałęczów.

Ponadto trzecie miejsce w „dwójkach” zajęli: Olivier Bogucki, Piotr Głuchowski i Marcelli Semeniuk, zaś czwarte w „trójkach” Bartosz Gwiaździński, Michał Jasiński, Szymon Maliszewski i Piotr Jakóbczuk, a w „czwórkach” Szymon Chałas, Filip Szubarczyk, Mateusz Geresz, Szymon Huczko, Igor Czyrko.

Nieskromnie mówiąc, taki był nasz plan. Do pełni szczęścia brakowało awansu drugiego zespołu wśród najmłodszych, czyli w „dwójkach”. Mamy bardzo fajnych chłopców, którzy cały



Z mistrzostwa cieszyli się również zawodnicy w grupie „trójek”: Artur Jędrych, Adrian Sadowski i Oskar Chrościcki, który jest graczem Cisów Nałęczów



Trzecie miejsce w „dwójkach” zajęli: Olivier Bogucki, Piotr Głuchowski i Marcelli Semeniuk

czas się rozwijają i robią postęp. Pozostaje tylko się cieszyć. Przed nami trochę wolnego, a później przygotowania do zawodów, które w ostatni weekend sierpnia

odbędą się w Gliwicach - mówi Joanna Biała-Sobieraj, trener Serbinowa Biała Podlaska.

Bartek, Dawid i Filip mistrzami



Bartosz Mazur, Dawid Wojewódzki i Filip Kowieski zostali mistrzami województwa w siatkówce plażowej

W Świdniku odbył się finał wojewódzkiej Igrzysk Młodzieży Szkolnej w siatkówce plażowej chłopców. Z bardzo dobrej strony zaprezentowali się bialczanie.

Bartosz Mazur, Dawid Wojewódzki i Filip Kowieski, którzy są uczniami Szkoły Podstawowej nr 6 w Białej Podlaskiej oraz zawodnikami Serbinowa wywalczyli złoty medal. Ich szkoleniowcem jest Maciej Sobieraj.

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe?

Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz.

Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie.

Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Polynka

lys162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

Mamy dla Czytelników dwa podwójne zaproszenia

Wielogodzinne koncerty gwiazd bluesa



Ania Rusowicz będzie gwiazdą festiwalowego wieczoru

Już w najbliższą niedzielę w bialskim amfiteatrze podczas Międzynarodowego Białego Blues Festiwalu wystąpią goście z Włoch, Niemiec i Polski. Zaprezentują się wybitni artyści: Ania Rusowicz, włosko-niemiecki duet bluesowy Mauro Pandolfino i Big Joe Stolle oraz grupa znakomitych polskich muzyków „Czarny Pies”.

Festiwal zacznie się 11 lipca o godz. 17 od występu zagranicznego duetu. Big Joe Stolle jest jednym z najbardziej znanych berlińskich śpiewaków bluesowych; potężnym, surowym głosem oczarowuje fanów. Towarzyszy mu Włoch Mauro Pandolfino, który też prezentuje wokale oraz grę na gitarze i harmonijce.

Następnie na amfiteatralnej scenie pojawi się grupa „Czarny Pies”. Zagrają m.in. najlepszy gitarzysta basowy w Polsce Krzysztof Ścierański i Jerzy Piotrowski – legendarny perkusista SBB.

Gwiazdą wieczoru będzie Ania Rusowicz, zdobywczyni czterech „Fryderyków”, kompozytorka i tekstarka. To ona nagrywając cztery płyty w stylu retro, skutecznie przywróciła styl i muzykę lat 60. i 70. Festiwal organizuje Białkopodlaskie Stowarzyszenie Jazzowe. Bilety w cenie 50 zł dostępne są w przedsprzedaży online na www.niezla-sztuka.pl, a także w Pizzerii „Roma”, ul. Brzeska 1, tel. 781 554 553, Kawiarni CoffeeLove, plac Rubina 11-14, tel. 693 890 281. Pierwsze dwie osoby, które zadzwonią do nas we wtorek pod numer tel. 881-308-107, otrzymają podwójne zaproszenie na imprezę.

(pim)

Drugie miejsce Białej w rywalizacji o Puchar Rowerowej Stolicy Polski

Miasto znalazło się na drugim miejscu wśród 54 miast prezydenckich rywalizujących o Puchar Rowerowej Stolicy Polski.

To już drugi raz, gdy miasto Biała Podlaska zdobyło drugie miejsce w rowerowej rywalizacji miast. Zainteresowanie konkursem znów okazało się bardzo duże. Rowerzyści jeździli nie tylko w Białej Podlaskiej, ale i po drogach całego powiatu bialskiego, a nawet poza jego granicami.

- Jestem dumny jako mieszkaniec miasta i prezydent, że mamy tak cudowną społeczność. Chwalę się w całej Polsce tym, że jestem z Białej



Pamiątkowe zdjęcie rowerzystów, tuż przed zakończeniem rywalizacji rowerowej

W sumie białczanie przejechali w czerwcu ponad 482 tys. km

Podlaskiej. Z miasta, gdzie ludzie kochający rowery lubią wspólnie aktywnie się bawić i spędzać czas na świeżym powietrzu. Przez kolejny rok duma będzie nas rozpiekała

- mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Jan Staniszewski, rowerzysta z Białej Podlaskiej, w większości jeździ rowerami z rodziną.



Inicjatorem akcji w Białej Podlaskiej był prezydent Michał Litwiniuk, który aktywnie jeździł rowerem wraz z rodziną

- W czerwcu zrobiłem 1500 km, średnio 50 km dziennie. Samochód stał w garażu - mówi rowerzysta.

Pierwsze miejsce zajęła Nowa Sól, natomiast trzecie Puławy. Głównym organizatorem i inicjatorem akcji w Białej Podlaskiej był prezydent miasta Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

Strażacy i przyjaciele jeździli wschodnimi rubieżami gminy Biała Podlaska

Sukcesem okazała się tegoroczna, trzecia odsłona Strażackiego Rajdu Rowerowego organizowanego przez OSP Sławacinek Stary.

W tym roku do rajdu zgłosiło się około 100 osób.

- Myśleliśmy, że jak zaproponujemy uczestnikom taki rajd na terenie gminy, to skończy się na pierwszej edycji. A jednak już trzy lata mijają. Tegoroczna frekwencja to ogromny progres w porów-

naniu do lat poprzednich - mówi Piotr Oskwarek, prezes OSP w Sławacinku Starym.

Rowerzyści ruszyli z Kaliłowa, z parku grillowego „Popówka”. Kolejno odwiedzali miejscowości: Woskrzenice Małe, Kłodę Dużą, Perkowice, Ortel Książęcy, Dokudów, Wólkę Plebańską, Białą Podlaską, Porosiuki oraz na finisz remizę OSP w Sławacinku Starym.

Rajd zakończono wspólnym grillowaniem. Trasa liczyła blisko 50 km.

Maciej Maciejuk



W tym roku do rajdu rowerowego zgłosiło się około 100 osób

Jednogłośnie za burmistrzem i wójtami ziemi międzyrzeckiej

Jednogłośnie przyznano absolutoria za wykonanie budżetu w 2020 roku burmistrzowi Międzyrzecza Podlaskiego oraz wójtom gmin Międzyrzec Podlaski oraz Drelów.

Radni jednogłośnie udzielili burmistrzowi wotum zaufania oraz absolutorium z tytułu wykonania zeszłorocznego budżetu.

Wzajemny szacunek

W Międzyrzeczu Podlaskim 2020 rok zamknął się nadwyżką budżetową w kwocie 1,86 mln zł, od 2018 roku wzrosła także wartość majątku trwałego miasta. W zeszłym roku wyniosła ona 104,8 mln zł. Pomimo epidemii koronawirusa wzrosła też liczba prywatnych podmiotów gospodarczych (2018 r. - 1458, 2020 r. - 1540).



Burmistrz i wójtowie jednogłośnie otrzymali absolutoria za wykonanie budżetu w 2020 roku

Ciekawe - jak podkreśla miasto - są również dane z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. W 2018 roku liczba podopiecznych tej instytucji korzystających z różnego rodzaju świadczeń socjalnych wyniosła 1693. W 2020 roku spadła do 1322 osób.

- To efekt dobrej współpracy, zrozumienia i wzajemnego

szacunku - mówi burmistrz Zbigniew Kot.

Spójna i przemysłowa wizja

Jednogłośnie radni zagłosowali również za udzieleniem absolutorium dla wójta gminy Międzyrzec Podlaski. Budżet gminy za



Krzysztof Adamowicz,

wójt gm. Międzyrzec Podl.

Wizja rozwoju gminy, którą wspólnie kreujemy, jest spójna i przemysłowa



Piotr Kazimierski,

wójt gm. Drelów

To miłe mieć świadomość, że spraw pilnowali odpowiedzialni ludzie

rok 2020 zamknięto nadwyżką ponad 4,5 mln zł.

Dochody w wysokości 67,2 mln zł zrealizowano w 101 proc. kwotą 67,6 mln zł, dochody bieżące zrealizowano w 97 proc., natomiast majątkowe w 123 proc.

Wydatki zaplanowane w kwocie 67,5 mln zł wykonano w 94 proc. - 63 mln zł, z czego wydatki bieżące zrealizowano w 95 proc., a majątkowe w 88 proc. W trak-

cie roku 2020 zrealizowano 48 inwestycji majątkowych na łączną kwotę 9,9 mln zł.

- Dziękuję za udzielone absolutorium i wotum zaufania. To oznacza, że ta wizja rozwoju gminy, którą wspólnie kreujemy, jest spójna i przemysłowa. Dziękuję radzie za mądrość wyboru ścieżek, którymi podążamy - mówi Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski.

Odpowiedzialni ludzie

Również w gminie Drelów radni zagłosowali jednogłośnie za udzieleniem absolutorium wójtowi, Piotrowi Kazimierskiemu. Dochody wyniosły ponad 31 mln zł, z czego wykonanie wyniosło 31,4 mln zł. Wydatki bieżące wykonane to 24,3 mln zł, z czego majątkowe to ok. 5,3 mln zł.

- W ubiegłym roku szczególnie się napracowaliśmy. To miłe mieć świadomość tego, że pomimo mojej choroby (wójt w ubiegłym roku chorował na covid - dop. red.), spraw pilnowali odpowiedzialni ludzie. (...) Dziękuję państwu radnym za zaufanie - mówił wójt gminy Drelów.

Maciej Maciejuk



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Błyskawiczne uznanie dla wójta

Galop maszynek głosujących

Bez debaty i prawie bez dyskusji radni w terespolskiej gminie przyjęli uchwały o udzieleniu wójtowi wotum zaufania i absolutorium. Był to rok zaskakującego zahamowania inwestycji, ale tego nie poruszono na oficjalnej sesji.

W miniony wtorek podczas obrad Rady Gminy w Terespole więcej czasu poświęcono na odczytywanie protokołu poprzednich obrad, aniżeli na raport o stanie gminy. W dodatku ten punkt programu nie był transmitowany, gdyż doszło do awarii. Dopiero po alarmowych telefonach internautów do radnego Łukasza Draguna i jego interwencji informatyk przywrócił sesję online.

Stałe fragmenty gry

W głosowaniach były stałe momenty gry. Przy podejmowaniu uchwał w sprawie udzielenia wotum zaufania wójtowi za 2020 r. oraz rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego za



Łukasz Dragun, radny

Mało było inwestycji

Sam raport o stanie gminy nie wniósł nic nowego. Mało było inwestycji. Sporo zaoszczędziliśmy, bo podczas pandemii nie można było organizować imprez. Przyzwyczailiśmy się do tego, że sesja jest transmitowana ze złe ustawionej kamerki, zabierający głos mają problem z włączaniem mikrofonu. Informatyk jest zaskoczony, gdy jest przerwa w transmisji. Taka sesja online powinna być dopracowana.

miniony rok, a nawet udzielenia absolutorium z tytułu wykonania budżetu, głosowania były takie same: 11 radnych poparło wniosek, zawsze od głosu wstrzymywał się radny Jarosław Wasil, a radny Łukasz Dragun manifestacyjnie nie oddawał głosu.



Krzysztof Iwaniuk, wójt

Pojawiają się nowe problemy

Na sesji absolutorijnej było tylko dwóch nieprzekonanych. Gdyby proponowali coś konstruktywnego, a oni tylko tak czynią dla zasady. Ci, co chcą, działają u nas w kilku organizacjach pozarządowych. Teraz pojawiają się nowe problemy. Z prawnikami musimy rozgrzebywać sprawę groźących podwyżek za wywóz odpadów. Wcześniej otrzymaliśmy petycję od niektórych mieszkańców dotyczącą stawek na śmieci. Uważam, że była beprzedmiotowa, gdyż naiwnością jest utrzymywanie, iż przez rok uda się wytrwać z cenami ubiegłorocznymi. Minęło pół roku i musimy szukać rozwiązań, ponieważ nie możemy dopłacać z budżetu do systemu zagospodarowania odpadów.

– Nie brałem udziału w głosowaniu. Już wcześniej stwierdziłem, że mój głos nie ma zna-

czenia, nawet kiedy wstrzymuję się od zajęcia stanowiska, też nie przynosi to efektu. Bardziej zauważalny dla moich wyborców jest fakt, że nie chcę brać udziału w takich głosowaniach – wyjaśnił nam radny Łukasz Dragun.

Dodał, że stanowiący zdecydowaną większość radni związani z ugrupowaniami wójta głosują „jak trzeba szefowi”.

Cisza zamiast dyskusji

Przewodniczący rady Mirosław Romaniuk odczytywał kolejny temat z programu sesji (niekiedy były problemy z identyfikacją numerów), wysłuchiwał rutynowe potwierdzenia o pozytywnych opiniach Regionalnej Izby Obrachunkowej. Szefowie komisji rady też wygłaszali formułki o pozytywnej opinii swoich radnych. Niemal jednym ciągiem przewodniczący mówił:

– Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Nie widzę – wypowiadał jak w refrenie. Maszynka do głosowania błyskawicznie zaliczyła najważniejsze w samorządzie uchwały. Jakby nie było transmisji i choćby z szacunku do wyborców, nie warto było

wygłosić kilku zdań wyjaśnienia, podsumowania roku.

– Tylko może pięć osób przygląda się transmisji internetowej. Nigdy chyba nie ogląda więcej niż ośmiu. Od czasu, jak zaspokoiliśmy podstawowe potrzeby mieszkańców, interesują się tylko swoim życiem. Przeciętny mieszkaniec nie ma wiedzy o systemie samorządowym. Nawet na wybory sołtysów przychodzi tylko funkcjni – tak Krzysztof Iwaniuk, terespolski wójt, przewodniczący krajowego Związku Gmin Wiejskich, tłumaczy nam sytuację.

Gmina nie inwestowała, a chomikowała

Nie mówiono podczas sesji, że szokująco niskie w minionym roku były nakłady finansowe na inwestycje w tej gminie – dość za- możnej jak na podlaskie warunki. Kiedy w 2019 r. wyniosły 7,13 mln zł, to w 2020 r. tylko 657 tys. zł. Nawet otwarcie w ostatnią niedzielę największej tam inwestycji ostatnich lat, czyli zbiornika małej retencji „Czapelka”, nie przesłoni tego wycofania inwestycyjnego.

– Tak niskie nakłady inwestycyjne to świadoma robota. Nie było pilnych potrzeb. Zyskaliśmy aż 9 mln zł „poduszki” finansowej na nadchodzące nowe inwestycje unijne – tłumaczy wójt.

Szybko przebiegało też głosowanie w sprawie zmiany tegorocznego budżetu i wieloletniej prognozy finansowej. Wreszcie galop maszynek głosujących się skończył i radni przeszli do zapytań i wolnych wniosków. Radny Łukasz Dragun zgłosił uwagi dotyczące m.in. oczyszczania z zieleni chodników oraz przypadek dziury na ścieżce rowerowej. Krzysztof Iwaniuk zapowiedział kolejne podwyżki za wywóz śmieci, gdyż startująca w przetargu na te usługi jako jedyna spółka Eko-Bug zażądała wyższych stawek.

W długim wystąpieniu wójt poruszył wiele tematów dotyczących m.in. wody, budowy wiaduktów w Kobylanach oraz Terespole. Ta nieformalna i dodatkowa część sesji trwała o wiele dłużej niż formalności związane z podsumowaniem 2020 r., absolutorium i wotum zaufania.

Marek Pietrzela

Skulimowski szósty, Łazuga dziesiąty

Dwóch zawodników rodem z Terespoła wzięło udział w Indywidualnym Pucharze Polski mężczyzn w podnoszeniu ciężarów. W Polkowicach zaprezentowali się: Konrad Łazuga i Mateusz Skulimowski.

Szóstą pozycję wywalczył drugi z nich. Wychowanek MULKS Zirve Terespol obecnie reprezentuje barwy Budowlanych Opole. 23-latek w sumie zbierał 323 kg. W najlepszym podejściu w rwaniu uzyskał 145 kg, a w podrzucie 178 kg. Dało mu to 374 pkt według punktacji Sinclair'a.

Lekki niedosyt

– Na pewno mogę zaliczyć start do udanych, choć z lekkim niedosytem, ponieważ zaliczając 145 kg w rwaniu, mój trener klubowy



Wychowanek klubu z Terespoła - Mateusz Skulimowski uplasował się na szóstym miejscu w kraju

Ryszard Szewczyk zadysponował mi kolejny ciężar 148 kg, który - analizując wyniki zawodów po zaliczeniu - dawałby mi jedną lokatę wyżej. Ja wręcz prosiłem trenera, by pójść na 150 kg, choć nie miałem pewności, że uda mi się zaliczyć ten ciężar. Zależało mi na

tym podejściu, ponieważ chciałem się zmierzyć z tym ciężarem po raz pierwszy od momentu kontuzji, którą odniosłem trzy lata temu. Chodziło głównie o to, by zrobić ten pierwszy krok do przełamania granic we własnej głowie - mówi Skulimowski.



Konrad Łazuga był najmłodszym zawodnikiem podczas Indywidualnego Pucharu Polski. 18-latek zajął dziesiątą pozycję

Terespolanin rozpoczął podrzut od 170 kg. - Następnie od razu zadysponowałem 178 kg, które udało mi się podrzucić dopiero za drugim razem. Dzięki temu udało mi się uzyskać szóstą lokatę w Pucharze Polski i tak, jak mówiłem, zabrało 1,5 pkt do uzyskania piątego miejsca - dodaje.

„Nie chciałem dźwigać na sto procent”

Dziesiątą pozycję zajął Konrad Łazuga. Zaledwie 18-letni zawodnik MOK-u Terespol zbierał 260 kg (120 kg w rwaniu i 140 kg w podrzucie). W sumie zanotował 340,6 pkt.

– Moim celem było zaliczenie sześciu podejść. Zbliżyłem się do rekordów życiowych, ale to nie było najważniejsze. Startowałem z lekkim urazem, więc nie chciałem dźwigać na sto procent, żeby przypadkiem nie pogłębić kontuzji. Tak szczerze, to nie przygotowałem się konkretnie pod te zawody - przyznaje Łazuga.

18-latek był najmłodszym zawodnikiem w całej stawce. - Nie miałem w zasadzie żadnej rywalizacji. Startowałem z chłopakami z najwyższej półki, więc o dobre miejsce powalczyć nie mogłem. Mogłem jedynie zrobić wynik, który mnie zadowoli. Z pewnością

cią występ zaliczę do udanych. Zrealizowałem cel, czyli wszystkie podejścia i to w dobrym stylu - dodaje.

Przed Łazugą kolejne tygodnie przygotowań. - Przede mną mistrzostwa Europy do lat 20 i 23, które pod koniec września odbędą się w Finlandii. Tam będę chciał zrobić naprawdę dobry wynik - kończy.

W Polkowicach wystąpiło 14 najlepszych zawodników w kraju, bez względu na wagę ciała. Decydującym kryterium były punkty uzyskane w klasyfikacji Sinclair'a. Mistrzostwo wywalczył Arkadiusz Michalski (Budowlani) - 380 kg (408,9 pkt). Drugie miejsce zajął Arsen Kasabijew (Tarpan Mrocza) - 364 kg (392,7 pkt), zaś trzecie Bartłomiej Adamus (Zawisza Bydgoszcz) - 349 kg (391,9 pkt).

mp